CHCESZ aby Twoje radio lepiej grało? ZWRÓĆ SIĘ DO Autoryzowanej Stacji Obsługi PHILIPSA „RADIO i ŚWIATŁO" KAROL IZYDORCZYK Piotrkowska 113, tel. 173-09

Dziś 32 strony

Specjalny dodatek tygodniowy „REWIA"

Nr.. 106 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Niedziela, 18 kwietnia 1937 r. Rok IX

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY i LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz. Cena 30 groszy Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66 Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 600-955

Kawa i herbata stanieje

Akcja ministerstwa opieki w kierunku zniżki cen lekarstw

WARSZAWA, 17. 4. (PAT).— Komisja kontroli cen opracowała wnioski w sprawie OBNIŻKI DO 10 PROC. CEN KAWY ZBOŻOWEJ ORAZ KAWY ZWYKŁEJ I HERBATY TAŃSZYCH GATUNKÓW. Wnioski te przedłożone zostały właściwym ministrom.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek.

WARSZAWA, 17. 4. (PAT).— W ministerstwie opieki społecznej odbyła się ostatnio pod przewodnictwem podsekretarza stanu dr. E. Piestrzyńskiego konferencja z przedstawicielami przemysłu chemiczno - farmaceutycznego i aptekarstwa w sprawie możliwości OBNIŻENIA FABRYCZNYCH, HURTOWYCH I DETALICZNYCH CEN LEKÓW.

Konferencja wyłoniła podkomisje, które niezwłocznie przystąpią do szczegółowego zbadania kosztów produkcji i obrotu leków celem przygotowania materiałów do wydania odpowiednich zarządzeń.

Akcja ministerstwa opieki społecznej, zmierzająca do udostępnienia najszerszym warstwom społeczeństwa korzystania ze środków leczniczych, wiąże się z ogólnymi pracami rządu w dziedzinie polityki cen.

Wizyta min. Becka w Bukareszcie

Rumunia ocenia przyjazd polskiego ministra spraw zagranicznych, jako doniosłe zdarzenie polityczne

WARSZAWA, 17 4. (PAT).— Data rewizyty ministra spraw zagran. Józefa Becka w Bukareszcie została ustalona na 22 kwietnia.

Pobyt ministra Becka w stolicy Rumunii potrwa trzy dni.

Ustalenie daty przyjazdu ministra spraw zagr. Becka do Bukaresztu podniosło zainteresowanie tą podróżą w tutejszych kołach dyplomatycznych i politycznych, które oceniają tę wizytę, jako DONIOSŁE ZNACZENIE POLITYCZNE W OBECNEJ SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ.

Program rewizyty ministra Becka przewiduje m. in. ŚNIADANIE W PAŁACU KRÓLEWSKIM, wielkie przyjęcie w ministerstwie spraw zagranicznych oraz śniadanie wydane przez premiera.

Urzędowy „Viitorul" zaznacza, że rumuńskie koła polityczne przypisują wizycie polskiego ministra spraw zagranicznych wyjątkowe znaczenie. Również pisma lewicowe „Lupta" i „Adeverul" podkreślają wielkie znaczenie polityczne wizyty. „Adeverul" na podstawie informacji, zebranych w tutejszych kołach politycznych, stwierdza, że komunikat z rozmów bukareszteńskich oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem.

Wznowienie wykładów na S.G.G.W. i politechnice

Apel senatu akademickiego do młodzieży o współpracę w utrzymaniu ładu i spokoju na wyższych uczelniach

WARSZAWA, 17. 4. (PAT).— Senat akademicki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, powodując się szczerą i najgoretszą troską o los i dobro młodzieży, którą dłużej trwająca przerwa studiach mogłaby narazić na utratę całego roku akademickiego i, będąc przekonany, że młodzież pragnie jednak uczyć się i pracować, postanowił wznowić wykłady na drugim roku studiów w dniu 19 bm., a na pierwszym — w dniu 21 bm.

Podejmując tę decyzję, senat wierzy, że spotka się ona ze zrozumieniem i najgoretszym poparciem wśród młodzieży i ŻE ŻADNE WYPADKI, ZAKŁÓCAJĄCE ŁAD, SPOKÓJ i PORZĄDEK PRAWNY W SZKOLE NIE UDAREMNIĄ USIŁOWAŃ DO ZAPEWNIENIA PRAWIDŁOWEGO BIEGU STUDIÓW I NORMALNEGO ZAKOŃCZENIA ROKU AKADEMICKIEGO. Od zachowania się samej młodzieży zależeć będzie w wyższym stopniu powodzenie usiłowań senatu w kierunku przywrócenia normalnych stosunków w całokształcie życia społeczności akademickiej w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

WARSZAWA, 17. 4. (PAT). — Zajęcia na semestrze 4 i 2 politechniki warszawskiej wznawiają się na semestrze 4 w poniedziałek, dnia 19 kwietnia o godzinie 15-ej (ćwiczenia), wykłady we wtorek, dnia 20 kwietnia o godz. 8-ej.

Na semestrze drugim, w środę, dnia 21 kwietnia o godz. 8.

Wszyscy zgłaszający się studenci winni posiadać przy sobie legitymacje i indeksy.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

O ewentualnym terminie wznowienia zajęć na uniwersytecie nic nie wiadomo. Podobno decyzja w tej sprawie zapaść ma dopiero w przyszłym tygodniu.

W związku z apelem senatu S. G. G. W. należy przypomnieć, że APEL „GAZETY POLSKIEJ" POD ADRESEM ENDECKIEJ MŁODZIEŻY SPOTKAŁ SIĘ Z ODMOWĄ I KPINKAMI.

O ile wiemy, wśród samej młodzieży endeckiej ścierają się dwa poglądy: jeden, że trzeba wznowić awantury zaraz po otwarciu uczelni, drugi zaś, żeby przeczekać okres egzaminacyjny, a wszcząć „akcję" na nowo w przyszłym roku akademickim.

Proces Doboszyńskiego w czerwcu

„Wódz" wyprawy na Myślenice stanie przed sądem przysięgłych, jego „podkomendni" — przed zwykłym trybunałem

KRAKÓW, 17. 4. (Tel. wł.). — W piątek w godzinach popołudniowych prokurator sądu okręgowego, dr. Szypuła, **wniósł do sądu karnego dwa akty oskarżenia w sprawie inżyniera Adama Doboszyńskiego.**

Pierwszy akt oskarżenia dotyczy samego inż. Doboszyńskiego, którego **prokurator oskarża o to, iż utworzył bezprawnie związek zbrojny, kierował nim i dostarczał mu broni.**

Oskarżenie to jest objęte artykułem 167 k. k., który **przewiduje karę więzienia conajmniej lat pięciu, przy czym górna granica kary nie jest ustalona.**

Równocześnie prokurator stawia wniosek **o skierowanie sprawy przed sąd przysięgłych.**

Drugi akt oskarżenia obejmuje 49 towarzyszów inż. Doboszyńskiego, uczestników wyprawy na Myślenice, których prokurator oskarża o udział w nielegalnym związku zbrojnym, przy czym domaga się **wytoczenia im sprawy przed zwykłym trybunałem, a nie przed sądem przysięgłych.**

W najbliższych dniach sąd doręczy oskarżonym akty oskarżenia wyznaczając termin do wnoszenia sprzeciwu.

Po uprawomocnieniu się aktu oskarżenia będą wyznaczone terminy rozprawy, **przy czym proces przeciwko inż. Doboszyńskiemu odbędzie się w kadencji czerwcowej sądu przysięgłych, a sprawa jego towarzyszów w końcu maja.**

Księża katoliccy oskarżeni o komunizm

Skonstruowany przez hitlerowców proces pokazowy w Niemczech

Berlin, 17 kwietnia.

Od tygodnia **toczy się w Niemczech niezmiernie charakterystyczny proces,** który ze wszech miar zasługuje na to, aby zwróciły nań baczną wagę szerokie masy ludności w Polsce, a przede wszystkim wszyscy, idący na lep haseł endeckich, których nieodpowiedzialna rozwydrzona agitacja „narodowa" chce otumanić, wskazując im rzekome zbawienie w naśladowaniu ponurych barbarzyńskich, a jakże bezskutecznych, wzorów hitlerowców niemieckich.

Hitlerowcy muszą głosić błyskotliwe, dynamiczne hasła dla swoich mas, aby **odciągnąć ich uwagę od coraz straszniejszej nędzy kraju,** od wyniszczenia całego życia ekonomicznego i podkopania dobrobytu społeczeństwa dla celów zbrojeniowych, aby galwanizować sztuczną popularność reżymu hitlerowskiego w masach, które są coraz bardziej rozgoryczone i tracą resztki wiary w zbawienność metod i celów narodowego socjalizmu.

Przez szereg lat takim niezawodnym hasłem był **konik antysemicki.** Nie było takiej okropności ani ohydy, nie było kalumnii ani łotrowskiego wymysłu, którego nie wykorzystałaby hitlerowska klika z osławionym Streicherem na czele celem zmieszania z błotem wszystkiego, co choćby w najodleglejszym stopniu pochodziło od żydów. Ale konik ten musiał się „skończyć" i masy ludowe w Niemczech zaczynają coraz słabiej reagować, nie chcą już wierzyć, aby fiasco planu czteroletniego Goeringa, nienawiść na całym świecie w stosunku do hitlerowców, głód, nędza, brak tłuszczów oraz mięsa w kraju — aby wszystko to miało być dziełem zgnębionych, wyzutych z mienia, pozbawionych pracy i możności zarobkowania żydów niemieckich.

To też trzeba było na gwałt znaleźć **innego kozła ofiarnego.** Istnieje wprawdzie niezawodny straszak komunistyczny, ale przecież hitlerowcy twierdzą, że wypalili gruntownie zarazę bolszewicką w swym kraju, więc trudno na nich obecnie zwalać winę i odpowiedzialność. Poza tym musi to być „wróg" liczny, aby masy mogły uwierzyć, że ponosi on odpowiedzialność i winę za wszystkie klęski i niepowodzenia reżymu. Jasne było oddawna, na kogo przyjdzie kolej. Już od dłuższego czasu toczyła się **walka podjazdowa hitlerowców przeciwko katolikom niemieckim,** oszczerstwa, procesy o przemyt dewiz, łamanie konkordatu etc. Ale teraz widocznie rzucone zostało hasło rozpoczęcia ataku generalnego w odpowiednich ramach propagandowych. I **zmontowano proces pokazowy,** nie ustępujący w swej konstrukcji niczym przed słynnymi procesami „reklamowymi" Sowietów, na które oburzał się świat cały.

Przed drugim senatem trybunału ludowego Trzeciej Rzeszy stanęli **trzej księża katoliccy Józef Rossaint, Kremer i Clemens oraz czterej robotnicy, członkowie organizacji młodzieży katolickiej,** oskarżeni o to, że „przygotowywali zdradę stanu przez usiłowanie **zjednoczenia katolików i komunistów dla utworzenia wspólnego frontu".**— Na hasło dane z góry pisma niemieckie **uderzyły** w wielki dzwon propagandowy. Zaroiło się od wielkich czerwonych tytułów: **„Katolicko - komunistyczny front odkryty", „Potajemna współpraca księży z komunistami"** etc.

Rzecz zrozumiała, że jest to najcięższe oskarżenie, jakie można było z punktu widzenia hitlerowców postawić księżom katolickim i katolicyzmowi wogóle. Metody te zresztą są już znane i powszechnie stosowane. — Przecież i nasza rodzima prasa „totalna" rzuca z bezwstydną nonszalancją odium „żydo - komuny" na wszystko, co jest poza jej gronem. Wszelka myśl niezależna, wszelkie poczynania w kierunku polepszenia stosunków społecznych, wszelka organizacja czy partia, nie poddająca się batucie naszych domorosłych faszystów, **otrzymuje stempelek komunistyczny** i wydana zostaje na łup najohydniejszych oszczerstw. Tym razem **metoda ta, jak na ironię,** zastosowana została wobec katolików w Niemczech.

Hemoroidy są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się
Anusol
-GOEDECKE-
Do nabycia w aptekach
12 czopków zł 6.-
6 czopków zł. 3.-

O cóż oskarża się tych księży i robotników? Przygotowywali oni rzekomo z księdzem Rossaint na czele **połączenie młodzieży katolickiej z komunistyczną (!),** aby wspólnie stworzyć front do walki przeciwko hitleryzmowi i obalenia brunatnego reżymu w Niemczech.

Ks. Rossaint otwarcie przyznaje, że miał styczność z kilkoma komunistami, ponieważ **chciał ich nawrócić na łono kościoła,** a gdy się doń zwracali, przyjmował ich jak wszystkie inne osoby. Przyznaje, że komuniści niekiedy mówili również o sprawach politycznych i o obaleniu reżymu narodowo - socjalistycznego, ale ksiądz nigdy ich wynurzeń nie aprobował, a usiłował ich jedynie nawrócić na wiarę katolicką.

Tak naprzykład ks. Rossaint wprowadził pewnego razu na zebranie księży i robotników katolickich **młodą komunistkę Bertę Karg,** aby ją przekonać o wyższości katolickiego punktu widzenia na sprawy społeczne. Ta właśnie **Berta Karg, odsiadująca obecnie karę 15-letniego więzienia, jest głównym świadkiem oskarżenia.** Twierdzi ona, że ks. Rossaint zasadniczo zgadzał się z myślą stworzenia zjednoczonego frontu komunistów i katolików, ale uważał, że „sytuacja jeszcze nie dojrzała, natomiast że byłyby wskazane odpowiednie ulotki". Dalej zeznała, że ks. Rossaint zamówił u niej **15 egzemplarzy czasopisma komunistycznego „Młoda Gwiardia".**

Ks. Rossaint kategorycznie zaprzecza tym zeznaniom, a wiemy przecież, co są **warte tego rodzaju zeznania zmaltretowanej w więzieniach hitlerowskich dziewczyny.** Nie wywiera też na trybunale wielkiego wrażenia dowód, złożony przez obrońcę ks. Rossaint, że w roku 1929 napisał on artykuł przeciwko Stalinowi i komunizmowi, w którym twierdził: **„Komuniści są naszymi zasadniczymi wrogami i zawsze nimi pozostaną".**

W ciągu szeregu dni przesuwa się przed stołem sędziowskim korowód świadków, którzy nic nie mówią, lub też pod gradem sugestywnych pytań trybunału **składają bardzo chwiejne dowody winy oskarżonych.** Warto poinformować czytelnika, że trybunał sądzący składa się z 7 osób, z pośród których jest trzech prawników, a czterej **to członkowie umundurowani sztarmówek S A. i S. S.**

Weźmy dla przykładu parę takich zeznań z dnia wczorajszego.

A więc zeznaje **kilku byłych przywódców diecezjalnych młodzieży katolickiej,** którzy brali udział w zjeździe przywódców 1 listopada 1933 r. w Düsseldorfie. Wszyscy oni podkreślają, iż mieli niezłomne wrażenie, że ks. Rossaint ustosunkował się do nielicznych zgłaszających się doń komunistów jako pasterz duchowny. Zanim wprowadził Bertę Karg na zebranie katolickie, zwrócił się do zebranych z przemówieniem, podkreślając, że chciałby nawrócić ją na drogę wiary. Po jej przemówieniu na temat wspólnych celów i współpracy młodzieży komunistycznej i katolickiej, ks. Rossaint powiedział:

— Teraz więc słyszeliśmy, czego chcą komuniści. Chcieliby nawet z nas zrobić antyfaszystów. Chcieliby wspólnie z nami stworzyć front antyfaszystowski, co dla nas jednak nie wchodzi w rachubę".

Oczywiście co do wszystkich tych zeznań trybunał, a za nim cała prasa niemiecka, uważa, że są one **składane pod presją jakiejś tajemniczej siły.** W myśl tej zasady trybunał **odmówił zaprzysiężenia świadków katolickich,** uważając, że są oni **„mocno podejrzani o współudział w karalnej działalności oskarżonych".**

Obszernie zeznaje **Fritz Grosse, odsiadujący karę dożywotniego więzienia jako wyższy funkcjonariusz nielegalnej komunistycznej partii Niemiec.**— Jego specjalne zadanie miało polegać na organizowaniu z Paryża **komunistycznego ruchu młodzieży w Niemczech.** Grosse mówi wiele o zamiarach i planach komunistów, o ich **usiłowaniach wtargnięcia do organizacji katolickich, a także do związków młodzieży hitlerowskiej** celem rozsadzania ich od wewnątrz, ale nic nie może powiedzieć na temat współpracy z oskarżonymi; nazwisko Rossaint, jak twierdzi, słyszał po raz pierwszy w śledztwie policyjnym.

Dalej zeznaje **żydówka L. L., odsiadująca obecnie trzyletnią karę za zdradę główną.** Ma to być rzekomo ta kobieta, która po aresztowaniu Berty Karg, znalazła schronienie u oskarżonego Stebera. Twierdzi ona, że musi to polegać na jakimś nieporozumieniu, bowiem nigdy w życiu nie była w domu młodzieży katolickiej w Düsseldorfie i nigdy nie widziała oskarżonego Stebera.

Tak mija zeznanie za zeznaniem, a objektywny obserwator wciąż jakoś nie może sobie zdać sprawy, o co ci księża i ich towarzysze są oskarżeni. — Proces jeszcze trwa. **Nie ulega żadnej wątpliwości, że wyrok będzie skazujący,** a w konsekwencji niesłychanej związanej z nim akcji propagandowej **szczucia i kalumnii oraz zohydzenia,** katolicy niemieccy przeżyją jeszcze nie jedną tragiczną chwilę.

Bowiem takie są klasyczne metody brutalnej, nie liczącej się z niczym, rozpasanej nienawiści wszystkich faszyzmów totalnych wszelkich barw, haseł, z pod wszelkich znaków i we wszystkich krajach.

Xx.

Dominium KLĘK
Pensjonat Sanatoryjny
OTWARTY OD 1-go MAJA B. R.
Stała opieka lekarska — Telefon 128-50

Ręka wyciągnięta do zbirów

Doświadczenia z recydywistami w Rosji sowieckie

Ag. Pras. Antykomunistyczna podaje następującą wiadomość:

Szejmin, zastępca głównego prokuratora Z. S. R. R., zamieścił na łamach czasopisma „Izwiestia", w dniu 15 marca r.b. apel do przestępców, zakończony następującym zdaniem: „Przychodźcie do prokuratury Z. S. R. R., ul. Puszkinowska 15a, w dowolny dzień, a pomówię z wami szczegółowo".

Polski „Dziennik Ludowy", wychodzący w Paryżu, w powyższej sprawie zamieścił następującą notatkę, którą podajemy dosłownie: „W nocy z 16 na 17 marca odbyło się w Moskwie szczególne zebranie złodziejskie, bo przewodniczył na nim prokurator Wyszyński, znany z procesów trockistowskich. Zebranie odbyło się w lokalu redakcji „Izwiestia". Uczestniczyła w nim jedenastka recydywistów. Wyszyński swoim zwyczajem mówił ostro, surowo bez ogródek. Kradliście, rabowaliście, ale przyszliście na nasz apel, więc nie będziemy pociągali nikogo z was do odpowiedzialności, możecie rozpocząć nowe życie. Z ramienia recydywistów odpowiedział znany złodziej i bandyta „Kostia-Graf", który przyrzekł zerwać z przestępczą działalnością. Zebrani wydali odezwę do zawodowych złodziei następującej treści:

„Towarzysze! Przestępcy, żyjący jeszcze w warunkach ulicy, spójrzcie, co dla nas robi władza sowiecka. Czyż nie możecie zrozumieć, czego się od nas wymaga? Związek radziecki wyciąga do nas proletariacką rękę, uściśnijcie ją".

CAPITOL wyświetla najprzedniejsze filmy!
Dziś i dni następnych! — Wspaniały o niebywałej wystawie film, reżyserii ROY DEL RUTH
„Królowa Tańca"
Rewia humoru, pięknych kobiet, tańca i niezapomnianych melodii. — W rolach głównych:
ELEANOR POWELL— bohaterka „Melodii Wielkiego Miasta",
James Stuart — Virginia Bruce
Nadprogram: Tygodnik aktualności oraz kronika PAT
Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
„ATENEUM"
D-ROWEJ S. ROBINSONOWEJ
Śródmiejska 40
poleca ostatnie nowości.
Bogato zaopatrzone działy: dla dzieci młodzieży i LEKTURY SZKOLNE!

DANCING
„TABARIN"
Dziś i codziennie
ATRAKCJA
KRÓL JAZZU!
ADI ROSNER ze swoim zespołem, oraz atrakcyjny program
PIERI ET JEAN WAR
Tańce hiszpańskie
LOTHAR — fenomenalny śpiewak.

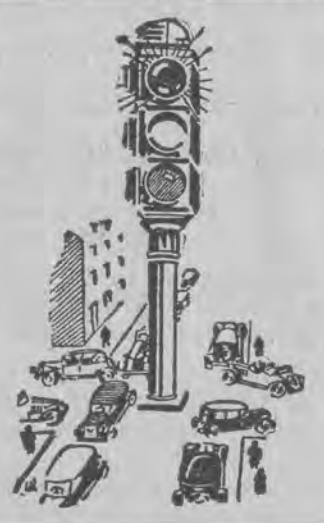

KINO „CASINO"
Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10
DZIŚ 2 PORANKI od 12-2 i 2-4 ceny od 80 GR.
Wspaniały film o niezwykłej treści
Zielony Sygnał
wg. znakom. powieści L. C. Douglasa
W rol. gł. ERROLL FLYNN niezapomniany „Kapitan Blood" i „Orzeł Krymski"
i ANITA LOUISE bohaterka filmów „Sen nocy letniej" i „Pasteur"

Zwolnienie z więzienia

członka redakcji „Dziennika Popularnego"

Warsz. koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

W ostatnich dniach opuścił więzienie jeszcze jeden członek redakcji zamkniętego „Dziennika Popularnego". Mianowicie na skutek zamknięcia badań śledczych i choroby piersiowej **został wypuszczony na wolność i oddany pod dozór policji poeta chłopski, Aleksander Kubicki,** zastępca referenta spraw chłopskich w „Dzienniku Popularnym".

Obecnie z całej grupy redakcyjnej, aresztowanej swego czasu, przebywają w więzieniu jedynie **Szymon Natanson oraz inż. Bronisław Drzewiecki.**

Głodówka dra Drobnera

KRAKÓW, 17. 4. (Tel. wł.). Dr. Drobner radny miejski z klubu P. P. S., aresztowany w związku z likwidacją „Dziennika Popularnego" w Warszawie, **rozpoczął dziś w więzieniu głodówkę.**

Sensacyjny proces

o kradzież diademu, ofiarowanego przez Napoleona

WIEDEŃ, 17 4. (PAT). Dziś rano przed sądem przysięgłych w Wiedniu rozpoczął się proces w sprawie zniknięcia diademu, ofiarowanego przez Napoleona III królowej Hortensji.

Przed sądem odpowiadają Wiktor Lemberger, oskarżony o zatajenie miejsca ukrycia diademu, oraz jubiler Wilhelm Bosel, któremu zarzuca się namawianie Lembergera do fałszywych zeznań.

Między świadkami w tej sprawie znalazła się arcyksiężna Blanko Habsburg. Nie zważając na dotychczasowe zeznania oskarżonych, prokurator przypuszcza, że zachodzi tu wypadek zmowy oskarżonych i że diadem w stanie nienaruszonym ukryty jest w nieznanym miejscu.

Instruktor samochodowy

tłumaczy:

. . . ponieważ zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na mnie, jako na instruktorze, tłumaczę moim uczniom, dlaczego do smarowania swych wozów winni stosować olej wysokowartościowy.

T. zw. „tańsze oleje" nie są w stanie oprzeć się wielkim naciskom i wysokim temperaturom, występującym w pracy nowoczesnego silnika samochodowego. Oleje takie szybko się zużywają, zatracają swą smarność, czego następstwem są przykre defekty i kosztowne naprawy.

Dlatego do smarowania samochodów polecam stosować wypróbowany i w jakości nieprześcigniony

GARGOYLE **Mobiloil**

VACUUM OIL COMPANY S. A.

Madryt po za niebezpieczeństwem

Stolica ma połączenie z Walencją i krajem Basków. -- Samolot powstańczy ostrzeliwany w czasie przelotu nad „Wilią"

MADRYT, 17. 4. (Tel. wł.). — Korespondent „United Press" donosi, że w dniu dzisiejszym rada obrony Madrytu zawiadomiła, iż

STOLICA ZNAJDUJE SIĘ POZA BEZPOŚREDNIM NIEBEZPIECZEŃSTWEM

i wobec tego poczynając od dnia dzisiejszego **ukazywać się będzie jednolity komunikat, zawierający zestawienie podawanych dotychczas przez 3 kwatery oddzielnie, mianowicie przez Madryt, Bilbao i Walencję.**

Komunikat rady obrony Madrytu świadczy, że wszystkie komunikacje telegraficzne i telefoniczne stolicy Hiszpanii są w zupełnym porządku i że stolica jest w nieustannym kontakcie zarówno z krajem basków, jak i Walencją.

Z komunikatu należy się domyślać, że jedynie operacje, przeprowadzane przez wojska katalońskie, oświetlane będą na razie przez osobny komunikat.

WALENCJA, 17. 4. (PAT). — 16 b. m. okręt polski „Wilia" zawinął do portu Walencji celem zabrania grupy hiszpanów, którzy korzystali z prawa azylu w poselstwie polskim w Madrycie.

a obecnie mają być za zgodą rządu hiszpańskiego wywiezieni poza granice kraju.

Dowódca „Wilii" złożył wizyty oficjalne władzom, a poseł Rzplitej min. Szumlakowski podejmował oficerów załogi.

W czasie postoju „Wilii" nad portem przeleciał samolot powstańców, który był ostrzeliwany przez artylerię. Ostrzeliwanie odbyło się w czasie przelotu nad „Wilią". Dowódca okrętu rozkazał załodze zejść pod pokład. Nikt z załogi nie doznał szwanku. Na okręcie wszystko przygotowane na przyjęcie azylantów.

ALMERIA, 17. 4. (PAT). — Agencja Havasa donosi: Samolot powstańczy zrzucił na Almerię 5 bomb. **Dwie osoby zostały zabite, jedna ranna. 2 domy zostały doszczętnie zburzone.**

MADRYT, 17. 4. (PAT). Wieczorna prasa madrycka opublikowała zawiadomienie miejskich władz bezpieczeństwa, o wykryciu organizacji falangistów. **Aresztowano 55 osób.** Organizacja ta przygotowywała **u**roczystą manifestację na dzień wkroczenia wojsk **powstań**czych do Madrytu.

RZYM, 17. 4. (PAT). **„Tribu**na" donosi, że jej korespondent wojenny na froncie hiszpańskim Marco Franzetti został lekko ranny wybuchem granatu podczas wywiadu dokonywanego wraz z oficerami **powstań**czymi.

Zarządzenia

dla statków brytyjskich

LONDYN, 17.4. (PAT) — Ministerstwo handlu opublikowało notę, w której radzi brytyjskim statkom, nie udającym się do portów hiszpańskich, lecz płynących wzdłuż wybrzeży Hiszpanii, aby począwszy od godz. 24, w poniedziałek, trzymały się conajmniej w odległości 10 mil od tych wybrzeży.

Podobne zarządzenie wydane zostało dla statków, udających się do hiszpańskich portów, o ile nie znajdują się naprzeciwko punktu wejściowego do portu. Zarządzenia te mają na celu ułatwienie zadania okrętów wojennych, wykonujących kontrolę.

Oskarżenie pod adresem Anglii

o współdziałanie w blokadzie Bilbao

LONDYN, 17 4. (PAT). Udzielona przez dowództwo kontrtorpedowca angielskiego kapitanowi statku „Llewelyn", który usiłował przerwać blokadę okrętów powstańczych, rada zawrócenia do portu macierzystego stała się dziś przedmiotem protestu, zgłoszonego przez jednego z głównych przywódców liberalnych sir Percy Herrisa. W przemówieniu, wygłoszonym w Newport na wyspie Wight Harris, przypomniał udzieloną przez rząd obietnicę zapewnienia statkom angielskim ochrony na pełnym morze i oświadczył, że stronnictwo liberalne domaga się, aby obietnica ta była ściśle dotrzymana.

Sir Strafford Cripps, przemawiając wieczorem w Manchesterze, oskarżał rząd angielski o współdziałanie w blokadzie Bilbao.

J. ROZENKOPF **BIELSKIE**
Piotrkowska 28. **sukna i korty**

Roosevelt czy March?

Pogłoski o mediacji w hiszpańskiej wojnie domowej

PARYŻ, 17.4 (PAT) — „Petit Parisien" w depeszy swego nowojorskiego korespondenta donosi, iż w Stanach Zjednoczonych krążyła pogłoska o tym, jakoby Francja i Anglia miały zwrócić się do prezydenta Roosevelta z prośbą o mediację w hiszpańskiej wojnie domowej.

W miarodajnych kołach amerykańskich wyrażają jednakże wątpliwość, by rząd amerykański zechciał interweniować w konflikcie europejskim, którym nie jest bezpośrednio zainteresowany.

PARYŻ, 17.4. (PAT) „Le Matin" zamieszcza depeszę z Londynu, w której jest mowa o rzekomych rokowaniach w celu doprowadzenia do mediacji w wojnie domowej w Hiszpanii. Rokowania te ma prowadzić znany bankier hiszpański Juan March, który w początkach wojny domowej był pośrednikiem pomiędzy gen. Franco a finansistami popierającymi powstańców. March w ostatnich czasach był rzekomo w Rzymie, gdzie spotkał się z przedstawicielami kół powstańczych.

Nowi wojewodowie

objęli urzędowanie we Lwowie i Tarnopolu

LWÓW, 17.4. (PAT) — Z Tarnopola donoszą: Dotychczasowy wojewoda tarnopolski dr. A. Biłyk mianowany wojewodą lwowskim, pożegnał się wczoraj z urzędnikami administracji wojew. tarnopolskiego. Równocześnie odbyło się powitanie wicewojewody mgr. Tomasza Mailckiego, któremu p. minister spr. wewn. powierzył pełnienie funkcji wojewody tarnopolskiego.

LWÓW, 17.4. (PAT) — Dziś odbyło się pożegnanie długoletniego wojewody lwowskiego p. Władysława Beliny - Prażmowskiego.

Wojewodę Belinę - Prażmowskiego pożegnał m. in. nowomianowany wojewoda lwowski, dr. Alfred Biłyk, podkreślając serdeczne węzły, jakie łączyły go z wojewodą Beliną - Prażmowskim w okresie prac niepodległościowych i walk legionowych oraz w odrodzonej Polsce

Zkolei nastąpiło przedstawienie urzędników nowomianowanemu wojewodzie dr. Biłykowi, do którego przemówił wicewojewoda Chmielewski.

Płk. Belina-Prażmowski

prezesem jaworznickich kopalń węgla

KRAKÓW, 17.4. (PAT) — Rada nadzorcza jaworznickich komunalnych kopalń węgla, sp. akc. powołała na stanowisko prezesa zarządu b. wojewodę lwowskiego Władysława Belinę - Prażmowskiego.

Letni czas w Anglii

LONDYN, 17.4. (PAT) — W niedzielę wprowadzony zostanie czas letni. Wskazówki zegara przesunięte zostaną o godzinę.

Samobójstwo bandyty

skazanego na dożywotnie więzienie

GDAŃSK, 17.4. (PAT) — Sąd gdański skazał głośnego bandytę Pawła Stezelowa, który miał na sumieniu cały szereg kradzieży i rabunków, m. in. również w Polsce i w Niemczech, na 15 lat ciężkiego więzienia. Sąd zarządził przy tym dożywotnie zatrzymanie skazanego w więzieniu ze względów bezpieczeństwa. Stezelow nazajutrz po wyroku popełnił w celi więziennej samobójstwo przez powieszenie.

VIM

CZYŚCI WSZYSTKO

Największy nawet brud nie oprze się działaniu Vimu. Przy przedmiotach zatłuszczonych Vim ułatwia spłukanie.

również zlew

Wyrób firmy SCHICHT-LEVER S. A.

Żydom w Rzeszy nie wolno

organizować imprez politycznych i sportowych

BERLIN, 17. 4. (PAT). Zakaz, ograniczający działalność organizacji żydowskich w Niemczech, uzupełniony został przedstawicielowi P. A. T. ze strony miarodajnej następującymi komentarzami:

Zakaz ten wydany został w związku **z zarzutami, stawianymi kierownikom organizacji żydowskich w Niemczech, że z tych kół wychodziły zagranicę informacje, dotyczące życia żydów w Niemczech.**

Informacje te przyczyniły się do **wywołania poza granicami Rzeszy kampanii antyniemieckiej.** Wobec tego niemieckie władze administracyjne wydały **zakaz wszelkich żydowskich imprez politycznych i sportowych na terenie Rzeszy.**

Zakaz ten nie dotyczy żydowskich imprez kulturalnych w Niemczech.

Obowiązuje on narazie 60 dni. Zarządzenie to ma charakter ściśle wewnętrzny i **nie zostało podane do wiadomości niemieckiej opinii publicznej.**

BERLIN, 17. 4. (PAT). Na mocy rozporządzenia przywódcy narodowo - socj. związku nauczycieli, wszyscy **członkowie** związku muszą w ciągu roku złożyć dokładne rodowody z załączeniem dokumentów na ręce lokalnych referentów spraw genealogicznych.

W rocznicę urodzin „Führera"

amnestia w Niemczech i w Gdańsku

Gdański kor. „Głosu Porannego" telefonuje:

Mówią tu w kołach politycznych, że dn. 20 kwietnia w rocznicę urodzin „Führera" będzie ogłoszona w Rzeszy niemieckiej amnestia, a za jej przykładem i senat wolnego miasta zastosuje amnestię w Gdańsku do niektórych przestępstw politycznych.

Tajemnica fali 29,8

Radiostacja „Niemieckiego posterunku wolności"

Gdański kor. „Głosu Porannego" telefonuje:

Utworzony na emigracji zjednoczony front opozycjonistów niemieckich **otrzymał do dyspozycji słynną tajną radiostację, która niepokoi już hitlerowców od dłuższego czasu, a która nadaje codziennie audycje na fali 29,8.**

Radiostacja **nosi nazwę „Niemiecki posterunek wolności".** Siedzibę swoją radiostacja, która jest tajną, często zmienia. Audycje tej radiostacji wywołują w Trzeciej Rzeszy i na obszarze wolnego miasta wielkie zainteresowanie.

Radiostacja propagandowa opozycji wywołała liczne zarządzenia ze strony urzędowych radiostacji w Niemczech. **Stosowane są przeszkody techniczne dla uniemożliwienia odbioru krótkofalowych audycji opozycyjnych.** Gestapo sądzi, że tajna radiostacja działa poza granicami Niemiec. W każdym razie uruchomiono zarówno w wolnym mieście, jak w całej Rzeszy **cały aparat szpiclowski i prowokatorski dla wykrycia siedziby niebezpiecznej stacji.**

Ameryka odrzuciła zamówienia Z. S. S. R.

na materiał do budowy pancernika uzbrojonego w 16-calowe działa

WASZYNGTON, 17 4. (PAT). Agencja Reutera donosi: Rząd sowiecki zwrócił się do dwuch firm amerykańskich w sprawie dostawy materiałów dla budowy w Związku Sowieckim pancernika, zaopatrzonego w 16-calowe armaty. **Departament stanu sprzeciwił się proponowanej transakcji z dwuch względów:** 1) Zważywszy, iż maksymalny kaliber armat na pancernikach nie został jeszcze ustalony przez wielkie mocarstwa morskie, **wywóz ze Stanów Zjednoczonych armat 16-calowych mógłby stworzyć sytuację niekorzystną dla interesów amerykańskich.** 2) Umieszczone w kontrakcie żądanie, by dostarczany materiał został wypróbowany przez marynarkę wojenną amerykańską, mogłoby utrudnić politykę rządu, który **całkowicie nie pragnie popierać handlu eksportowego bronią i amunicją.**

Złote ukryte w skarpetce

Sąd Najwyższy uniewinnił łodzianina, który rzekomo przemycał pieniądze do Gdańska

Warsz. kor. „Głosu Porannego" telefonuje:

W czerwcu 1936 r. Dawid Szener, urzędnik fabryki łódzkiej, wyjechał do Zopot w celu odwiedzenia swojej żony, przebywającej tam na kuracji. W Tczewie podczas kontroli dewizowej zgłosił 71 zł. i oświadczył, iż więcej pieniędzy nie posiada. Podczas dokonanej rewizji osobistej okazało się jednak, iż Szener miał ukryte w skarpetce jeszcze 210 zł.

Szener został zatrzymany, a następnie przez sąd okręgowy w Gdyni skazany za przemyt waluty na 9 miesięcy więzienia i grzywnę w wysokości 3.000 złotych.

Sąd apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził.

Na skutek skargi oskarżonego sprawa oparła się o sąd najwyższy. Obrońca oskarżonego wywodził, iż w czynie oskarżonego wogóle brak znamion przestępstwa. Błędnym jest pogląd sądu apelacyjnego, jakoby w czerwcu ub. r. wolno było wywozić do Gdańska kwotę tylko 200 zł. Porozumienie polsko - gdańskie, wprawdzie ogłoszone w Dz. Ustaw dopiero 31 lipca 1936 r., zezwalające na jednorazowy wywóz do m. Gdańska kwoty 500 zł., weszło jednak w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 19 czerwca 1936 r. A zatem wolno było oskarżonemu wywozić kwotę 500 zł., której on jednak nie przekroczył. Sposób zaś przechowywania waluty w takim lub innym schowku jest zatem zupełnie obojętny z punktu widzenia prawa. Nie może też oskarżony odpowiadać za niezgodne z prawdą zgłoszenie posiadanych przez siebie pieniędzy, ponieważ jak się okazuje, obowiązujące w dniu rewizji przepisy dewizowe wogóle obowiązku deklarowania nie przewidywały.

Sąd najwyższy podzielił te wywody i Szemera uniewinnił.

Akademicy literatury

na audiencji u Marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA, 17.4. (PAT) — Marszałek Edward Śmigły - Rydz przyjął na audiencji w dniu 15-go kwietnia r. b. delegację polskiej akademii literatury w składzie: prezes PAL Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden - Bandrowski, akademicy literatury Tadeusz Boy-Żeleński i Ferdynand Goetel.

Podczas dłuższej audiencji Marszałek Edward Śmigły - Rydz informował się wszechstronnie o najbardziej żywotnych sprawach dotyczących współczesnego piśmiennictwa polskiego, o warunkach rozwoju literatury pięknej i możliwościach jej rozpowszechniania oraz o losie książki polskiej jako narzędziu kultury narodowej.

Skandal na Chłodnej

Szkoła p. w. św. K. Boromeusza zostanie zamknięta 28 b. m.

Z Warszawy donoszą:

Jak już przed kilku dniami donosiliśmy, w związku z ujawnieniem skandalu w szkole powszechnej przy ul. Chłodnej, zostanie ona zamknięta w dniu 28 bm.

W chwili ujawnienia istniejącego stanu rzeczy nie było już w szkole dwuch woźnych, które stały się przyczyną skandalu, deprawując wychowanków szkoły i zarażając trzech z nich.

Kierownik szkoły oraz część grona nauczycielskiego została zawieszona.

3 polskie balony

na zawodach o puchar Gordon-Bennetta

WARSZAWA, 17.4. (PAT) — W tegorocznych zawodach balonów wolnych o puchar Gordon - Bennetta, które odbędą się 20 czerwca r. b. w Belgii, Polska reprezentowana będzie przez 3 załogi z pilotami: kpt. Januszem, kpt. Burzyńskim i kpt. Hynkiem.

Przydział balonów między wyżej wymienionych pilotów ustalony będzie drogą losowania. Pomocnicy pilotów wyznaczeni będą dodatkowo później po zawodach o puchar Wankowicza, które odbędą się w dn. 30 maja w Toruniu.

Pomocnicy będą wyznaczeni z pośród zwycięzców w tych zawodach.

Zatrzymano kilku oenerowców

w związku z zamachami bombowymi

Warszawski koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

W związku z onegdajszymi zamachami bombowymi policja przeprowadziła szereg rewizji wśród oenerowców, aresztując kilka osób.

Szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Kupcy francuscy protestują

przeciw wprowadzeniu 5-dniowego tygodnia pracy

PARYŻ, 17.4. (Tel. wł.). W związku z wprowadzeniem we Francji 5-dniowego tygodnia pracy w handlu detalicznym, zwróciła się delegacja kupców do ministra pracy, oświadczając, że tego rodzaju postanowienie krzywdzi ich bardzo, gdyż dwudniowe unieruchomienie przedsiębiorstw naraża ich na znaczne straty. Są oni gotowi podporządkować się dekretowi o 40 godz. tygodniu pracy, proszą jednak o zezwolenie na otwarcie sklepów przez 6 dni w tygodniu.

Do petycji kupców - detalistów przyłączyli się również hurtownicy.

W związku z tym oświadczeniem minister pracy Lebas postanowił powołać komisję, która zbada postulaty obecnie wyłonione.

Gwałtowne burze

wstrzymały żeglugę na Dunaju

WIEDEŃ, 17 4. (PAT). — W Styrii i w Banacie panują gwałtowne burze. **Żegluga na Dunaju została wstrzymana. Jeden ze statków, stojących na kotwicy w pobliżu Białogrodu, zatonął. Kilka osób utraciło życie. Zatonął również holownik wraz z holowanym. Los załogi nie jest znany.**

Wszystkie linie telegraficzne i telefoniczne w Banacie zostały przerwane lub uszkodzone.

Aresztowania na Węgrzech

wśród członków partii prawicowej

LONDYN, 17.4. (PAT) — Reuter donosi z Budapesztu, że policja dokonała rewizji w siedzibie partii skrajnie prawicowej „Siła i wola narodowa". 24 wybitnych członków partii z przywódcą b. mjr. Szalasy na czele aresztowano.

Rewizja została zarządzona na skutek rozporządzenia nowego ministra spraw wewnętrznych, który podjął akcję przeciwko wszelkim skrajnym ugrupowaniom zarówno prawicowym, jak lewicowym.

Landsbury w drodze do Hitlera

PARYŻ, 17 4. (PAT). Havas donosi z Londynu, że znany przywódca labour party Lansbury wyjechał dziś z Londynu, udając się do Berlina, gdzie ma w poniedziałek spotkać się z kanclerzem Hitlerem.

W obronie p. L. Landaua

zwolnionego z Instytutu Badania Koniunktur

W „Gospodarce Narodowej" organie wyższych urzędników min. skarbu oraz ekonomistów, zbliżonych do rządu, znajdujemy następujący artykulik od Redakcji:

„Atak na p. Ludwika Landaua zamieszczony w Gońcu Warszawskim powołuje się na niedawne zwolnienie p. Landaua z Instytutu Koniunktur i **wiąże sprawę tego sumiennego i zasłużonego ekonomisty ze sprawą o tak dużym i ogólnym znaczeniu, jak kwestia żydowska.** Te dwa momenty nie tylko nie pozwalają pominąć tego ataku milczeniem, lecz nawet zmuszają do potraktowania go z powagą, na jaką zwykłe ataki prasowe nie zasługują, nawet jeśli są krzywdzące i nieuzasadnione.

Notatka zamieszczona w Gońcu dla zdyskwalifikowania osoby p. Landaua powołuje się na fakt zwolnienia go wraz z p. Breitem ze służby państwowej w związku z ocenami, zamieszczonymi w jednej z publikacji Instytutu Koniunktur. Nie jesteśmy powołani do rozstrzygania, czy oceny tej ostatniej spra-

wy. Więcej nawet, z szeregu względów nie uważalibyśmy za stosowne wypowiadać naszego subiektywnego sądu o niej. Jednego natomiast jesteśmy pewni. W niczyich oczach i w niczyich intencjach zwolnienie panów Landaua i Breita ze służby państwowej, związane z pewnym konkretnym wypadkiem, **nie miało i nie mogło być dyskwalifikacją ich osób i całej ich działalności.** W szczególności jeśli chodzi o p. Ludwika Landaua to niespornym pozostaje fakt, że właśnie całokształt pracy p. Landaua w Instytucie Koniunktur, którego filarem był p. Landau przez szereg lat, stanowi obok innych tytułów nie mały tytuł do **uznania jego zasług w dziedzinie badań gospodarczych Polski.**

W tym świetle staje się jasne, że wspomniane wyżej okoliczności stanowią tylko pretekst, demagogiczny chwyt autora notatki w Gońcu Warszawskim, zaś **istotnym źródłem ataku na p. Landaua jest tani i brutalny antysemityzm** (jeśli poza nim nie ukrywają się jakieś zakulisowe sprężyny). I tu właśnie leży sedno sprawy z szerszego punktu widzenia. **Jest to pierwszy wypadek osobistej napaści na tym tle** w naszym szczupłym światku ekonomistów polskich. W dzisiejszej atmosferze i przy istniejących dziś tendencjach i prądach politycznych należało się liczyć z tym, że prędzej czy później wypadek taki nastąpi. Z wagi, jaką społeczeństwo polskie przywiązuje dziś do kwestii żydowskiej zdajemy sobie tym dokładniej sprawę, że przecież i na naszych łamach ukazywały się ujęcia sprawy żydowskiej ze stanowiska ściśle nacjonalistycznego — ujęcia, **dążące do wykazania odrębności, czy nawet obcości żydów w stosunku do Narodu Polskiego.** Wspominamy o tym, chcąc uchylić ewentualny niesumienny, demagogiczny zarzut **obrony żyda przez rzekomo filosemickie pismo.** Nie określając tu, rzecz prosta naszego stanowiska zasadniczego w odniesieniu do sprawy żydowskiej, stwierdzamy, że poprostu chcemy być pismem uczciwym, że krzywdę jednostki uważamy za sprawę publiczną zawsze, a zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o **jednostki, poświęcające swe życie dla interesu publicznego.** Że wreszcie nie sądzimy, by z jakiegokolwiek poważnego ujęcia sprawy żydowskiej, przy najbardziej nawet krańcowym stanowisku wynikać miały **konsekwencje o typie „zoologicznego" antysemityzmu, by miało wynikać wyszukiwanie i tępienie pochodzenia żydowskiego z tej racji, że wybijają się ponad przeciętność.**

Rozdawnictwo pochwał, wypisywanie laurek, nie leży w naszym zwyczaju. Dlatego mimo szacunku, jaki powszechnie wzbudza osoba p. Landaua i jego praca, z pewnością gdyby nie został on zaatakowany, nie przypominalibyśmy jego zasług. W tych okolicznościach jednak uważamy za konieczne podkreślić, że po za gruntowną wiedzą, sumiennością i wnikliwością prace p. Ludwika Landaua cechuje pewna jeszcze właściwość. P. Landau w ciągu szeregu lat ostatnich podejmuje kolejno badania nad szeregiem zagadnień z zakresu struktury gospodarstwa społecznego polskiego, publikując dociekania nad strukturą zawodową Polski, dochodem społecznym, jego zmianami w okresie kryzysu itp. itp. Wszystkie prace p. Landaua wolne są od najbardziej nawet dopuszczalnej ambicji autorskiej, natomiast z reguły stają się wydawnictwami źródłowymi, bez których po tym nie można się obejść. Wartość jego prac leży nie tylko w nich samych, lecz i w umożliwieniu innym badaczom prowadzenia dochodzeń w **oparciu się o jego trud i wysiłek. Twórczość naukowa p. Landaua wskutek tego właśnie w wyjątkowo wysokim stopniu nosi charakter służby publicznej, pełnionej z całym oddaniem, z całym obiektywizmem, z całą sumiennością dobrego uczonego i szlachetnego człowieka".**

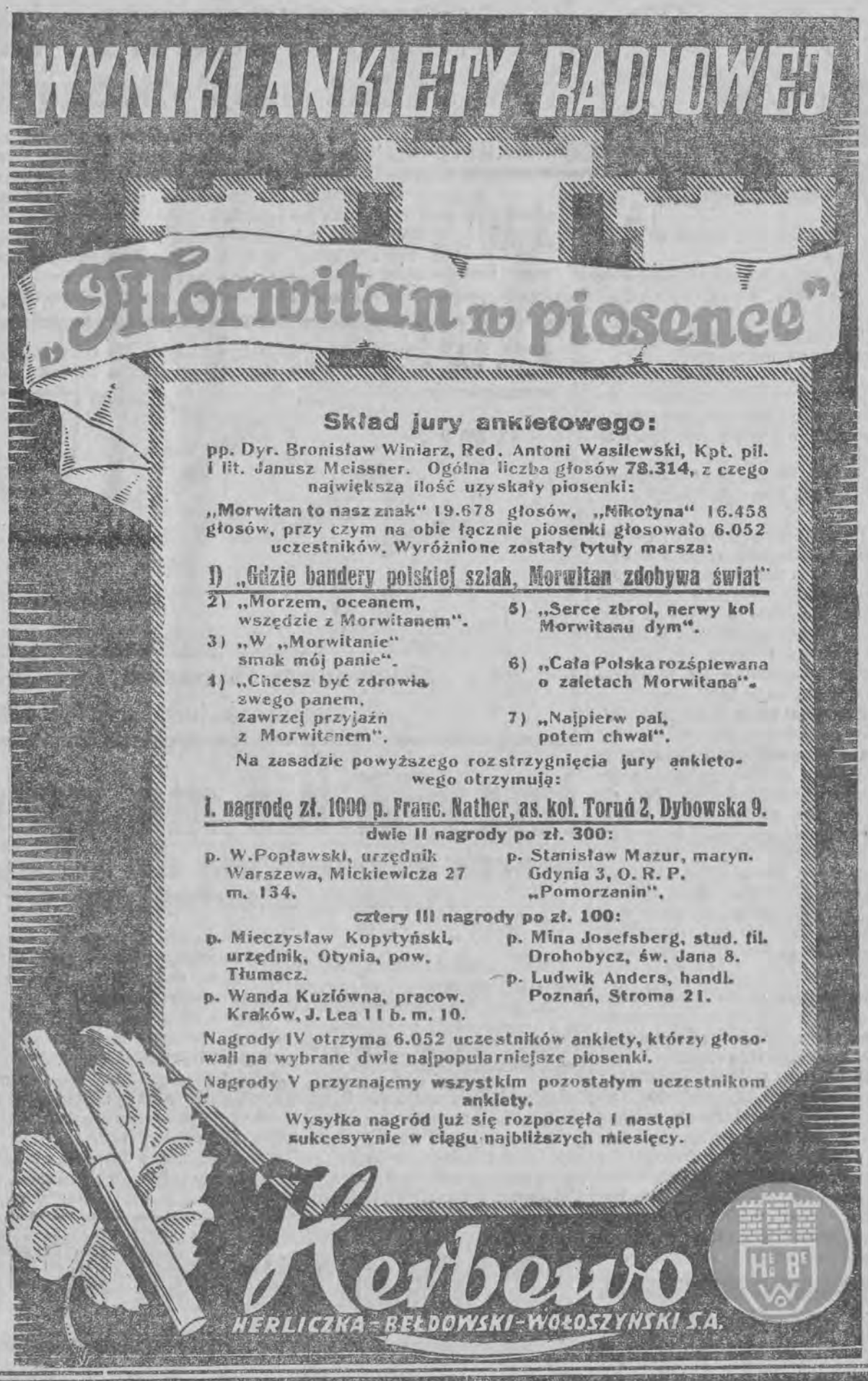

Uklon dworski za 100.000 zł.

Kłopoty rodziców angielskich arystokratek potęgują się

Londyn, 13 kwietnia.

Młode damy w Anglii, należące do tak zwanego towarzystwa, rozpoczynają, jak wiadomo, swą karierę od tego, że zostają przedstawione na dworze. Dopiero od tej chwili uchodzą za dorosłe, bez względu na to, czy przedstawienie odbyło się w 17 czy 20 roku życia. Jeśli ten ukłon dworski był zawsze wielkim wydarzeniem w życiu takiej panienki, to będzie on tym bardziej w obecnym roku koronacyjnym. Być przedstawioną w roku 1937 — to tytuł do chwały, jak etykieta dobrego rocznika wina.

Podobnie jak dla panien niezapomniany będzie ten rok, również dla ich rodziców, aczkolwiek z innych powodów. Bowiem podczas gdy córki się bawią, ojcowie muszą płacić. Jeśli taki „papa" mieszka na wsi, to musi wynająć dom w Londynie, co w sezonie koronacyjnym stanowi wydatek 350 funtów. A przy tym ten drogi dom nie będzie nawet dostatecznie duży, aby urządzić w nim bal, który oczekiwany jest ze strony rodziców debiutantki, a który musi pochłonąć 600 funtów. Bowiem kto urządza w Londynie bal, ten zaprasza nań 500 osób, które trzeba częstować szampanem do godziny 3-ej nad ranem.

350 funtów wynosi koszt sukien młodej debiutantki, która potrzebuje na sezon londyński jedną suknię dworską, dwie suknie na wyścigi do Ascot, cztery suknie wieczorowe, trzy popołudniowe i cztery sukienki spacerowe. Do tego dochodzi 150 funtów na kapelusze, obuwie, rękawiczki i bieliznę, oraz 50 funtów na pielęgnację urody i włosów. Ponieważ przyjaciółki debiutantki muszą być zaproszone nie tylko na bal, ale również na obiady, coctaile, przedstawienia teatralne i inne tego rodzaju okazje, przeto rubryka wydatków powiększa się jeszcze o 300 funtów.

Jeśli do tego dodać jeszcze rozchody opiekującej się debiutantką matki, koszty zaproszeń na week-endy, samochody i szereg nieprzewidzianych wydatków, to otrzymamy olbrzymią sumę 4.000 funtów, których wydanie zresztą nie zwróci zbytniej uwagi. Bowiem chociaż spośród 500 tegorocznych debiutantek, bynajmniej nie wszystkie są córkami milionerów, to jednak olbrzymia większość ich ojców wyda z tej okazji 3 do 4 tysięcy funtów. Rok wcześniej czy później, wydatki te ograniczyłyby się do 2 tysięcy funtów. Koronacja, jak wspomnieliśmy, podnosi znacznie cenę. Tyle wydają rodzice arystokratek angielskich, aby zgodnie z tradycją wprowadzić swe córki w wielki świat

RITZ Karmin wierny Twym ustom
W NAJBARDZIEJ EFEKTOWNYCH ODCIENIACH
RITZ, 7, RUE JADIN, PARIS

Groźny pożar benzyny

Straty przewyższają 30 milionów lej

BUKARESZT, 17 4. (PAT).— Pożar, który wybuchł w składach benzyny w Comrad w Besarabii, szaleje w dalszym ciągu. **Płomienie zniszczyły setki domów mieszkalnych oraz składy z pszenicą.**

Straty przewyższają 30 milionów lej.

Pomimo udziału w akcji ratunkowej wszystkich okolicznych oddziałów straży ogniowej, dotychczas nie zdołano zlokalizować pożaru.

W zgliszczach znaleziono 8 zwłok ofiar pożaru, w tej liczbie dwojga dzieci

S. GELBARD
institutrice diplomée enseigne le français aux enfants et adultes. S'il v. p. s'adresser aprés 8 h. du soir
Nawrot 15/5

Nowy numer „Polityki Gospodarczej"

Wyszedł z druku nr. 36 „Polityki Cospodarczej". Numer zawiera: artykuły: „Zwyżka cen", „Suwerenność" karteli surowcowych", „Lasy państwowe przeciwko państwowej polityce cen", „Całe społeczeństwo przeciwko konwersji", artykuł sen. Aleks. Heimana-Jareckiego przeciwko polityce namiastkowej we włókiennictwie i J. Steckiego o dekapitalizacyjnej roli reformy rolnej.

Poza tym szereg wiadomości o liberalizowaniu się gospodarki światowej i przegląd prasy zagranicznej.

Numer zamyka notatka, przedstawiająca rozwój „Polityki Gospodarczej".

— Powiedz mi, Grisza, co to takiego paradoks?

— Widzisz, na przykład, gdy Jagoda idzie na grzybki!...

*

Pewien jankes uskarża się, że w Ameryce nie ma wolności.

— Jakto? — dziwi się europejczyk. — Wznieśliście przecież nawet przy wjeździe do portu nowojorskiego wspaniałą statuę Wolności!

— Tak, ale czy pan nie zauważył że stoi ona tyłem do Ameryki!

*

Do pewnej małej wsi w głębi Polesia w odległości około 200 klm. od Brześcia zawędrował przed paru laty jakiś niezwykły przybysz. Chłop, nie chłop, poleszuk, nie poleszuk. Ubrany po chłopsku w sukmanę zgrzebną, w łapcie, ale cała postawa i zachowanie się wędrowca świadczyło, że to ktoś „lepszy".

Zatrzymał się u jednego z biednych gospodarzy, poprosił o nocleg i przy skromnej wieczerzy rozpytywał liczną rodzinę gościnnego poleszuka o tym, jak żyje, jak się biedzi, jakie ma strapienia. Gospodarz chętnie opowiadał o tym, jakie to wielkie kłopoty spadły na jego głowę. Ma on córkę, „kraśną", „harną" dziewczynę. Czas by wydać za mąż, ale ot, nie może tego uczynić, bo brak mu niebagatelnej sumy, całych 100 zł. na urządzenie weseliska.

Nieznajomy pokiwał współczująco głową i udał się na spoczynek. Następnego dnia pożegnał gospodarzy, dziękując za gościnę.

W kilka dni później córka biednego poleszuka otrzymała 100 zł. ...z urzędu wojewódzkiego w Brześciu. Cała rodzina z wójtem na czele udała się pieszo do Brześcia do wojewody prosić go na ślub. Wojewoda na ślub nie mógł przybyć. Poleszucy nie dymyślili się, że tajemniczym wędrowcem był... wojewoda Kostek - Biernacki.

Międzynarodowa ankieta van Zeelanda

Min. Roman odbył dłuższą konferencję z premierem Belgii

BRUKSELA, 17.4. (PAT) — Cały ranek upłynął min. Romanowi na zwiedzaniu Antwerpii. Po południu po powrocie do Brukseli, min. Roman przyjął w salonach poselstwa przedstawicieli prasy belgijskiej i polskiej. Prasa belgijska z dużym zainteresowaniem odnosi się do obecnej wizyty min. Romana, m. in. również ze względu na misję, podjętą przez premiera van Zeelanda i na fakt, że obecna wizyta brukselska ministra polskiego mogła dać okazję do wymiany poglądów między premierem belgijskim a kierownikiem polityki handlowej w rządzie polskim.

Istotnie w piątek wieczorem po obiedzie, wydanym przez posła Jackowskiego, w którym wziął udział prem. van Zeeland, miała miejsce dłuższa rozmowa między prem. van Zeelandem a min. Romanem na temat ankiety, jaką premier belgijski podejmuje na terenie międzynarodowym, a która ma na celu zbadanie możliwości usunięcia obecnych trudności i przeszkód w międzynarodowych stosunkach gospodarczych.

Prawdopodobną jest rzeczą, że następstwem tej rozmowy brukselskiej będzie w najbliższych tygodniach — jeszcze przed wyjazdem van Zeelanda do Ameryki na zaproszenie prez. Roosevelta — dalsza wymiana poglądów między prem. belgijskim a kierowniczymi czynnikami polskiej polityki gospodarczej.

PARYŻ, 17.4. (PAT) — Wiadomość o podróży prem. van Zeelanda w czerwcu do Waszyngtonu została przyjęta w Paryżu z zadowoleniem.

Jak informuje prasa, wiadomość o zaproszeniu premiera van Zeelanda znana była belgijskim kołom politycznym jeszcze przed wyborami, lecz trzymana była w tajemnicy na wyraźne żądanie premiera, który nie chciał, aby oskarżano go o posługiwanie się tym zaproszeniem, jako atutem w kampanii wyborczej.

Według informacji prasy, prem. van Zeeland wybrał czerwiec jako datę swej podróży dla tego, że spodziewa się, iż do tego czasu ukończy swoją ankietę gospodarczą wśród krajów europejskich. Dopiero mając rezultat swoich badań, prem. van Zeeland odbędzie rozmowy z prezydentem Rooseveltem i amerykańskimi mężami stanu, aby uzyskać od nich zgodę na udział w międzynarodowej konferencji gospodarczej, jak również aby uzyskać poparcie dla dzieła światowej odbudowy gospodarczej. Akcja premiera belgijskiego jest o tyle ułatwiona wobec kierowników amerykańskich, że pokrywa się ona z głównym celem prezydenta Roosevelta — odbudowy międzynarodowej wymiany gospodarczej przez obniżenie barier celnych.

Dziewczęta w mundurkach widziane z bliska, ich życie, pierwsza miłość, pierwszy pocałunek odsłania największy dramat filmowy doby obecnej

MATURA

W rol. gł. **Simone Simon i Herbert Marshall**

Premiera już jutro w **Grand-Kinie**

Jerzy VI nie ma praw do tronu

Skarga pretendenta do korony będzie rozpatrzona, ale dopiero we wrześniu

LONDYN, w kwietniu.

Niejaki Anthony Holl już od wielu lat **występował ze swymi pretensjami do tronu angielskiego i bezpośrednio przed uroczystościami koronacyjnymi przeszedł do otwartego ataku.**

Pochodzi on rzekomo bezpośrednio od ostatniego panującego domu Tudor i na tej podstawie wniósł skargę, w której **domaga się wydania zakazu arcybiskupowi z Canterbury dokonania koronacji Jerzego VI. „ponieważ osoba, która pod tym imieniem wstąpiła na tron, nie ma prawa do korony".**

Oczywiście należałoby takiej skargi nie brać zbyt poważnie, ale **prawo angielskie właśnie w dziedzinie zagadnień dynastycznych jest niezwykle surowe i nakazuje przeprowadzenie śledztwa i rozprawy sądowej nawet w warunkach, w których nie ma absolutnie żadnego prawdopodobieństwa, aby skarżącemu przyznana była słuszność.**

Wobec tego skarga Anthony Holla nie mogła być odrzucona. Ponieważ jednak oczywiście nikt nie miał ochoty odraczać z tego powodu uroczystości koronacyjnych, wobec tego chwycono się zdumiewającego wybiegu: **Anthony Holl otrzymał od sądu zawiadomienie, że ten wskutek przeciążenia pracą, zajmie się jego sprawą dopiero we wrześniu.**

MATERIAŁY NAJPRZEDNIEJSZEJ JAKOŚCI
JANKOWSKI
Fabryka sukna Bielsko ◆ Sprzedaż detaliczna:
Łódź, Piotrkowska 88

Front bałkański zlikwidowany

Zasieki z drutu kolczastego i okopy usunięte po 18-tu latach

SOFIA, 17. 4. (Tel. wł.).

Bułgarska opinia publiczna przyjęła z wielką satysfakcją do wiadomości zarządzenie rządu jugosłowiańskiego, wedle którego w najbliższym czasie **rozpoczyna się usuwanie ciągnących się wzdłuż całej granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej na długości 450 klm. zasieków z drutu kolczastego, wilczych dołów, okopów oraz innych przeszkód.**

Rząd jugosłowiański chwycił się swego czasu tych wyjątkowych środków, aby zapobiec wypadom rewolucjonistów macedońskich na teren Jugosławii. Usuwanie przeszkód rozpoczęte zostało na północ i na południe od linii kolejowej Dragoman — Caribrod, ku radości ludności pogranicznej, której w ten sposób po 18-letnim odcięciu umożliwione zostaje ponowne komunikowanie się.

Liga narodów

zbierze się 26 maja r.b

Warsz. kor. „Głosu Porannego" telefonuje:

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że sesja nadzwyczajna ligi narodów została zwołana na 26 maja. Wprawdzie porządek dzienny zawiera tylko dwie sprawy, nie wywołując żadnych zadrażnień i wątpliwości, mianowicie przyjęcie Egiptu i wybór nowego członka stałego trybunału sprawiedliwości w Hadze, jednak sesja może być burzliwa. Powodem tego jest, iż na sesji powstanie znowu kwestia dopuszczenia delegacji abisyńskiej.

Już jutro możesz być bogaty!

Niniejszym zawiadamiamy, że kto do dni 5-ciu prześle nam niniejsze ogłoszenie wraz z adresem, otrzyma zupełnie darmo los Loterii Państwowej, na który wygrać może 1.000.000 złotych. Adresować: **Małopolski Dom Handlowy, Kraków I. Jerzmowskiego Nr. 5.**

Przeciwko lynchowi wypowiedziała się

izba reprezentantów w Waszyngtonie

WASZYNGTON, 17. 4. (PAT). **Izba reprezentantów przyjęła projekt ustawy przeciwko lynchowi, przewidujący bardzo surowe kary. Ustawa ta została przesłana do senatu.**

Stan Gorczyńskiej

na ogół bez zmian

Stan zdrowia ofiary katastrofy autobusowej, artystki Mani Gorczyńskiej, nie wykazuje ostatnio większych zmian. Zaznacza się pewna poprawa, jednak następuje ona bardzo powoli.

Lekarze opiekujący się artystką, obiecują sobie wiele po skutkach transfuzji krwi. Przewidywane jest ewentualne powtórzenie tego zabiegu.

Eksplozja na łodzi podwodnej

RIO DE JANEIRO, 17. 4. — (PAT). Na jednej z łodzi podwodnych nastąpiła eksplozja. Wielu marynarzy jest rannych, z czego 6 poważnie

W Łodzi zdemaskowano

„inwalidę wojennego", który swego czasu był szpiegiem niemieckim

Jedna z agencji reporterskich donosi nam o sensacyjnej sprawie, która jest teraz tematem rozmów w sferach peowiackich i legionowych naszego miasta.

Według tej informacji, grupa legionistów i peowiaków wystąpiła **obecnie z ciężkimi zarzutami przeciwko jednemu z kupców łódzkich,** który swego czasu odegrał poważną rolę w związku inwalidów wojennych, niejakiemu **Ludwikowi Gertychtowi vel Pisarkiewiczowi.** Zarzucają mu mianowicie, że **pozostawał w latach wojny na usługach wywiadu niemieckiego.**

Zdemaskowanie Gertycha miało nastąpić po ostatnich tarciach na terenie zw. inwalidów wojennych, wskutek przeprowadzonych badań w stosunku do niektórych członków związku. Badania te miały wykazać, że Gertych posiada ciemną przeszłość, że należąc w r. 1918 do POW. w Łęczycy, jednocześnie **pozostawał w kontakcie z władzami niemieckimi, którym wydał cały szereg bojowników niepodległościowych.**

Mteriał, dotyczący haniebnej roli Gertycha został już podobno przesłany premierowi Składkowskiemu, p. wojewodzie Hauke - Nowakowi, oraz prokuratorowi sądu okręgowego w Łodzi.

M. in. wyszło na jaw, że **Gertych wcale nie walczył na froncie, a rękę złamał jeszcze przed wstąpieniem do POW.**

Sprzedaż pozostałych towarów z wyprzedaży odbywa się jeszcze na I piętrze. Wejście z bramy.
HENRYK PFFEFER 113 Piotrkowska

Obecne ceny kapeluszy firmy Hückel: Merkur zł. 10.80, Aero zł. 13.20, Turit zł. 14.40, Flexible zł. 15.60, Standard zł. 16.20, Extra zł. 17.40, Spezial zł. 19.20, Superior zł. 20.40. Habig i Borsalino zł. 27.
Płaszcze męskie, damskie, dziecinne oraz suknie.

Wycieczka do Wiednia i Budapesztu
od 5—17 maja
Wycieczka do LONDYNU
od 8—23 maja
Wycieczki morskie.
Informacje i zapisy:
Polskie Biuro Podróży „UNION LLOYD", Łódź, Piotrkowska 42, tel. 107-87

Starania prez. Godlewskiego

o przedłużenie tygodnia pracy na robotach publicznych

Donosiliśmy już, że naskutek interwencji tymczasowego prezydenta Łodzi, p. Godlewskiego w min. skarbu, min. opieki społecznej oraz dyrekcji Funduszu Pracy Łódź uzyskała dodatkowy kredyt na zatrudnienie bezrobotnych w wysokości 210.000 złotych.

Jak się obecnie dowiadujemy, p. prezydent prowadził z władzami centralnymi pertraktacje w sprawie rozszerzenia robót publicznych w sensie zwiększenia ilości dni pracy w tygodniu z 4 do 5-ciu.

Jak wiadomo, w roku bieżącym Fundusz Pracy przyznał dla Łodzi dotację, biorąc za podstawę 4-dniowy tydzień pracy Stan ten nie zadowolił sezonowców, a przede wszystkim utrudnił sytuację władz miejskich, które nie mogłyby przy tak słabym tempie robót wykonać niezbędnych inwestycji, objętych tegorocznym planem robót.

Obecnie po zorientowaniu się w stanowisku władz nadzorczych oraz po zaznajomieniu się z postulatami robotniczymi, prezydent Godlewski wystosował w dniu wczorajszym memoriał do Funduszu Pracy, w którym domaga się przyznania Łodzi kredytów w takiej wysokości, aby można było powiększyć liczbę dni pracy w tygodniu do pięciu.

Według otrzymanych przez nas informacji, sprawa ta rozstrzygnięta zostanie w Warszawie w najbliższych dniach.

Dodać należy, że stan zatrudnienia na miejskich robotach publicznych w Łodzi wynosi obecnie 2.524 osoby.

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckela, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicza, Stary Rynek 9, T. Stanielewicza, Pomorska 91, A. Borkowskiego, Zawadzka 45, B. Głuchowskiego, Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka, Główna 50, L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

KOMITET ROZBUDOWY MIASTA. — We wtorek, dnia 20 kwietnia 1937 roku o godz. 19 odbędzie się w sali posiedzeń zarządu miejskiego w Łodzi posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 2) podział kontyngentu kredytów budowlanych na rok bieżący. 3) wolne wnioski.

PRZEGLĄD KONI I WOZÓW. — Zarząd miejski w Łodzi — wydział wojskowy — zwraca uwagę osób zainteresowanych na zarządzony przegląd koni i wozów gospodarskich w Łodzi w czasie od dnia 26 do dnia 30 kwietnia 1937 roku.

Na murach miasta ukazały się już obwieszczenia i szczegółowy plan przeglądu, wskazujący które konie podlegają przeglądowi i podający dokładne terminy doprowadzenia koni i wozów do przeglądu

Równocześnie wydział wojskowy zawiadamia, że imiennych wezwań do właścicieli pojazdów konnych o doprowadzenie koni i wozów do przeglądu wysyłać się nie będzie.

OSOBISTE

W dniu wczorajszym znani w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta z ofiarnej pracy społecznej, małż. dr. Helena Borzekowska i dr. inż. Seweryn Borzekowski obchodzili 25-lecie godów małżeńskich.

Z uroczystością tą zbiegła się równocześenie uroczystość 25-lecia jej pracy lekarskiej.

Należy zaznaczyć, że inż. Borzekowski jest znanym chemikiem polskim, a w okresie walk z najeźdźcami oddawał cenne usługi niepodległościowcom.

75-lecie urodzin znanego społecznika

W dniu dzisiejszym obchodzi jubileusz 75-lecia urodzin ceniony w naszym mieście społecznik i filantrop, prezes Domu Starców p. B. Gliksman.

Czuły na niedolę i krzywdę ludzką, znajduje w Łodzi szerokie pole dla swej pracy, której się oddaje z zapałem i energią. We wszystkich niemal instytucjach dobroczynnych. Jubilat jest czynnym członkiem. Bardzo wiele między innymi ma mu do zawdzięczenia Dom Starców, fundacji małż. Konsztadtów, którego jest prezesem od szeregu lat. Założony w roku 1892 był obliczony pierwotnie na 14 łóżek, mieszczących się w dwupiętrowym frontowym domu. Obecnie wznoszą się na tym samym terytorium jeszcze 2 wspaniałe gmachy 3 i 4-o piętrowe, zaopatrzone w nowoczesne urządzenia hygieniczne. Tu znajduje spokojną przystań na ostatnie dni życia 260 starców. Zdobywanie środków na utrzymanie tak licznej rodziny, przysparza wiele kłopotów zarządowi, gdyż wydatki Domu Starców sięgają do 10.000 zł. miesięcznie.

Społeczeństwo nasze, które darzy Jubilata zasłużonym szacunkiem, niezawodnie uczci Jego 75-lecie urodzin przez składanie hojnych ofiar na rzecz Domu Starców, przy ul. Pomorskiej 54. Będzie to pokrzepieniem wiary, uznaniem i hołdem dla szlachetnej i ofiarnej jego pracy.

Samobójstwo w więzieniu

Aresztant otruł się sublimatem

W więzieniu przy ulicy Kopernika 29 rozegrała się wczoraj tragedia. W jednej z cel strażnik więzienia znalazł nieprzytomnego aresztanta, 27-letniego Jana Gęsiaka.

Zaalarmowano niezwłocznie lekarza więziennego, który stwierdził, iż Gęsiak targnął się na życie, zażywając dużą dozę sublimatu.

Denata odwieziono niezwłocznie karetką do szpitala w Radogoszczu, gdzie w czasie przenoszenia na łóżko szpitalne Gęsiak zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Stwierdzono, iż Gęsiak skorzystawszy z chwilowej nieuwagi strażników więziennych skradł w więzieniu truciznę, która używana była do dezynfekowania cel.

Wiceprezydenci nie zatwierdzeni

Wczoraj nadeszło do Łodzi rano pismo, odrzucające wybór p. Barlickiego, oraz pp. Szewczyka, Dratwy i Walczaka

Kiedy ministerstwo spraw wewnętrznych rozwiązało radę miejską, jasnym się stało, że tym samym przypieczętowany został los wybranych przez tę radę wiceprezydentów.

Wcześniej jeszcze, t. zn. przed rozwiązaniem rady, odrzucony został wybór p. Norberta Barlickiego na urząd prezydenta Łodzi.

Sprawa wiceprezydentów została otwarta, gdyż władze centralne liczyły, że rada miejska wysunie innego kandydata na miejsce p. Barlickiego, a wówczas wybrani w dniu 8 stycznia wiceprezydenci zostaliby zatwierdzeni wszyscy albo dwuch z nich.

Ponowne wysunięcie na prezydenta Łodzi p. Barlickiego, oraz inne przyczyny, które zadecydowały o losach rady miejskiej, przesądziły również los wybranych wiceprezydentów pp. Dratwy, Szewczyka i Walczaka.

W tych dniach sprawa była przedmiotem rozważań w ministerstwie spraw wewnętrznych, w wyniku których powzięta została decyzja, odrzucająca wybór wiceprezydentów.

Odnośne pismo oficjalne nadeszło w dniu wczorajszym do łódzkiego urzędu wojewódzkiego.

Charakterystyczne jest, że w piśmie tym ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, iż nie został zatwierdzony wybór p. Barlickiego na prezydenta, oraz pp. Dratwy, Szewczyka i Walczaka na wiceprezydentów, innymi słowami — czynniki rządowe powiązały dopiero teraz sprawę niezatwierdzenia p. Barlickiego z niezatwierdzeniem wiceprezydentów.

O decyzji ministerstwa urząd wojewódzki w Łodzi powiadomił zarząd miejski w Łodzi.

Proces o nieruchomość mariawicką

Jeszcze jeden kwiatek z działalności b. arcybiskupa Kowalskiego

Sąd apelacyjny w Warszawie, pod przewodnictwem wiceprezesa Gedroycia w asyście sędziów Sokołowskiego i Leszkiewicza, rozpoznawał skargę apelacyjną **b. arcybiskupa mariawickiego Jana Kowalskiego** od wyroku sądu okręgowego w Łodzi, **uznającego parafię mariawicką św. Franciszka z Asyżu w Łodzi za właścicielkę nieruchomości przy ulicy Franciszkańskiej 29,** gdzie mieści się pięciopiętrowy dom mieszkalny.

Spór o dom parafialny toczy się już oddawna. W roku 1909 z inicjatywy parafii, ze składek zebranych wśród mariawitów, powstał fundusz, który pozwolił na wzniesienie domu. Nieruchomość zapisana została **fikcyjnie na nazwisko b. arbiskupa Kowalskiego,** ponieważ w tym czasie parafia mariawicka nie była uznana przez władzę jako osoba prawna. Wprawdzie Kowalski w roku 1923 aktem notarialnym przyznał, że właścicielką domu jest parafia, a on figuruje w hipotece tylko jako osoba podstawiona i zobowiązał się przepisać tytuł własności, ale w końcu po zupełnym skompromitowaniu się moralnym i po wyparciu się go przez ogół mariawitów w roku 1932, **usiłował cichaczem sprzedać nieruchomość i zagarnąć pieniądze dla siebie.** Machinacji tej zapobiegła jednak parafia, wytaczając Kowalskiemu proces o przepisanie spornej nieruchomości na jej rzecz.

Sąd okręgowy w Łodzi, rozpatrując skargę mariawitów w kilku terminach, ostatecznie wydał **wyrok, nakazujący Kowalskiemu przepisanie tytułu własności.**

Kowalski zaapelował i sprawa powędrowała do Warszawy.

W sądzie apelacyjnym Kowalski bronił się, że aczkolwiek aktem notarialnym przyznał, iż nie on, a parafia jest właścicielką posesji przy ulicy Franciszkańskiej 29 i zobowiązał się do przepisania tytułu własności na parafię, to jednak akt ten — jego zdaniem — nie zawiera żadnego zobowiązania prawnego i **nikt nie może go zmusić do przepisania tytułu własności.** — Akt obciąża jego sumienie, ale nie stanowi prawnego dokumentu, na podstawie którego domagać się można przepisania nieruchomości. Ponadto Kowalski wnosił o odebranie parafii prawa ubogich i o zniesienie sekwestru, ustanowionego przez sąd nad sporną nieruchomością.

Oba wnioski Kowalskiego sąd oddalił.

Należy zaznaczyć, że w roku 1925 wystąpiło do sądu przeciwko Kowalskiemu **kilku ofiarodawców,** których dobrowolne składki pozwoliły w swoim czasie wznieść kamienicę przy ul. Franciszkańskiej 29, o przyznanie im prawa własności do całej nieruchomości, lecz we wszystkich trzech instancjach skarga ich została oddalona. Po przegraniu sprawy przez ofiarodawców przeciwko Kowalskiemu, utworzyła się grupa spekulantów, którzy połączyli się z Kowalskim i usiłowali wystąpić w nowym procesie przeciwko parafii w charakterze interwenientów ubocznych po stronie Kowalskiego. Ale i tu sprawę przegrali, bowiem sąd okr. w Łodzi wniosek o interwencję uboczną, jako nieuzasadniony, oddalił. — **Tę samą decyzję powziął sąd apelacyjny w dniu 14 b. m.**

Ogłoszenie wyroku sądu apelacyjnego nastąpi za dwa tygodnie.

Interesy parafii reprezentowane były przez adw. W. Szymańskiego z Łodzi i Barwińskiego, zaś ze strony Kowalskiego stawali adw. adw. Słoński i Hermelin z Warszawy.

NOWY NUMER „EPOKI"

Ukazał się nowy numer „Epoki" i zawiera treść następującą: Zabawki żydowskiego wyrobu. — **Stefan Grostern:** Markiz Posa oklaskiwany w Berlinie. — **Władysław Kowalski:** „Ciszej o Sowietach..." — Impertynencje, herezje i prawdy starego germanofila. — Handel i maskarada. — **Tadeusz Rek:** W atmosferze wzajemnego zaufania. — **Wincenty Rzymowski:** Młody nauczyciel na reducie walki. — **Józef Wasowski:** Wspomnienia o Franciszku Fiszerze. — **Jan Maklakiewicz:** Muzyka Szymanowskiego. — **Andrzej Grot:** Trzy kobiety — trzy postawy duchowe. — Wydarzenia i dokumenty: Oszczerstwo, Zaraza we Włoszech. Odpływ faszyzmu. Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Pierackiego 13.

15-lecie wkroczenia wojsk polskich na Śląsk

W związku z ogólno - polskim zjazdem Stow. powstańców śląskich „Legion śląski", który odbędzie się w dn. 2 maja r. b. w Łodzi, zarząd grupy tegoż stowarzyszenia organizuje w dniu tym uroczysty obchód 15-lecia objęcia Śląska Górnego przez Polskę.

Na program złoży się nabożeństwo w katedrze, celebrowane przez ks. biskupa Tomczaka, pochód ulicą Piotrkowską do Pl. Wolności, gdzie po przemówieniu, pochód się rozwiąże.

O godz. 11.30 odbędzie się w sali filharmonii uroczysta akademia.

Obrady walnego zjazdu w sali rady miejskiej rozpoczną się o godz. 13.30.

Prezydium honorowe raczyli objąć: p. wojewoda łódzki Al. Hauke-Nowak, ks. biskup Jasiński, gen. Wł. Langner, dowódca O.K.IV i prezydent miasta p. Mikołaj Godlewski.

Zarząd stowarzyszenia (Żwirki 4) wzywa wszystkie stowarzyszenia do przygotowania się do udziału w powyższych uroczystościach.

Niedługo będziemy mieli dobrą wodę

Zbliża się chwila, kiedy wodociągi łódzkie zaczną działać

Co już zostało wykonane i co będzie wykonane w roku bieżącym

W wywiadzie, udzielonym nam ostatnio przez p. prezydenta Godlewskiego poruszyliśmy w ogólnych zarysach zamierzenia miasta w dziedzinie rozbudowy sieci wodociągowej w Łodzi. Pan Prezydent oświadczył nam, że miasto, gospodarując w ramach bardzo ograniczonych możliwości finansowych, przedsięweźmie w bieżącym roku prace najtańsze, a jednocześnie takie, przy których można zatrudnić maksymalną liczbę robotników sezonowych. I dlatego właśnie **główny nacisk położony zostanie raczej na prace kanalizacyjne, niż wodociągowe**, które, jak wiadomo, wymagają znacznego nakładu kosztów, bowiem aż 70 procent ogólnych wydatków przeznaczyć trzeba na materiały.

Podana przez nas mapka wskazuje, co zrobiono dotąd i **jakie są zamierzenia w dziedzinie rozbudowy sieci wodociągowej w roku bieżącym.** Linie przerywane wskazują te ulice, które otrzymać mają wodociągi w r. 1937; linie pełne oznaczają miejsca, gdzie prace wodociągowe zostały już wykonane.

Przedsiębiorstwo miejskie „Kanalizacja i wodociągi", sprężyście prowadzone przez dyrektora inż. W. Wojewódzkiego, wykonać ma w bieżącym roku **prace wodociągowe na przestrzeni 23,5 klm.** Piszemy warunkowo „ma wykonać", bowiem całkowite zrealizowanie tych zamierzeń zależy oczywiście od stanu funduszów miejskich.

Przyjrzyjmy się naszej mapce.

W latach poprzednich ułożono rury wodociągowe w prostokącie, ograniczonym na północy ulicami 11 Listopada i Pomorską do ul. dr. Sterlinga, na zachodzie ul. Żeromskiego od

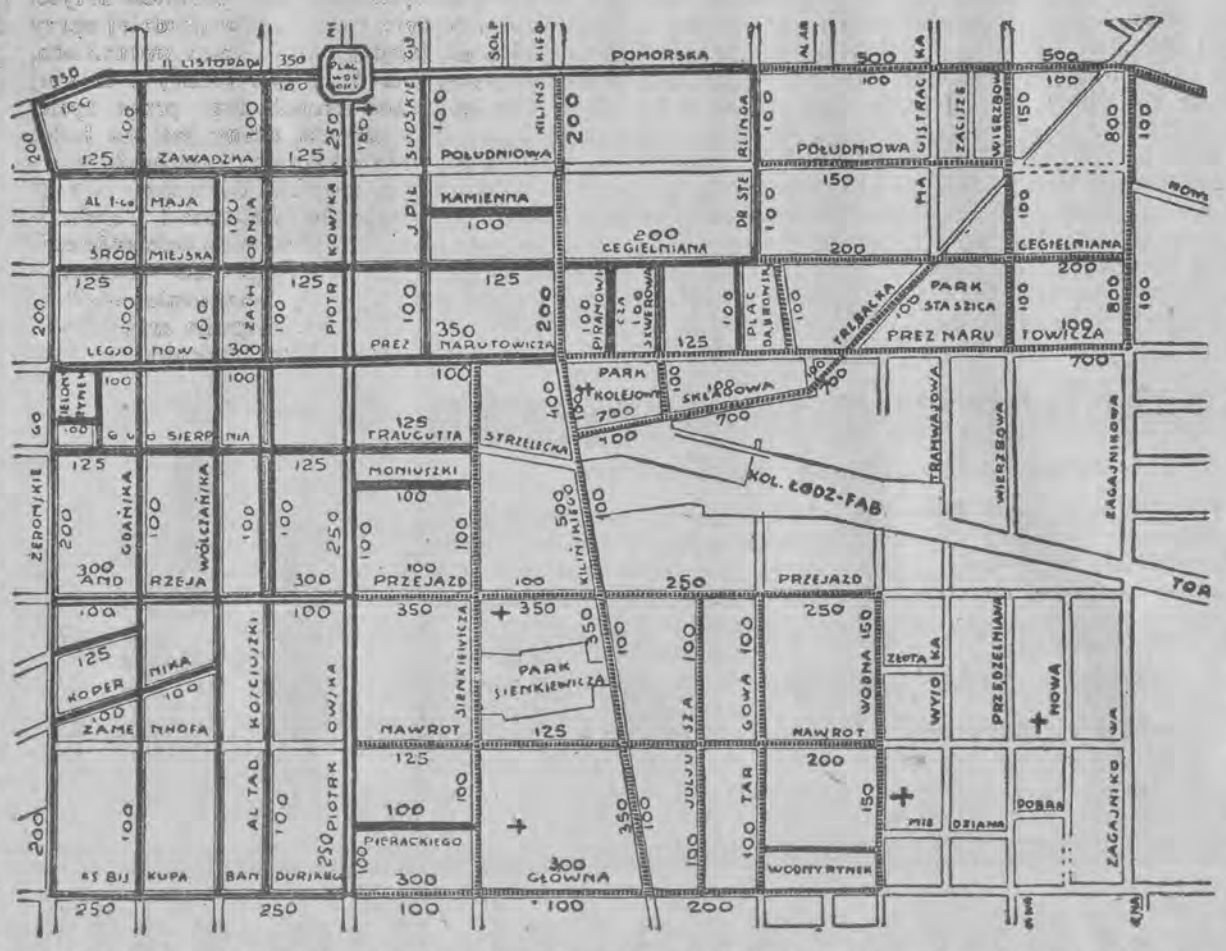

Grube linie ciągłe wskazują sieć wodociągową już wykonaną i gotową do przyjęcia wody. Linie punktowane wskazują sieć, która ma być wykonana w obecnym sezonie letnim. Na planie nie uwidoczniony jest dalszy ciąg przewodu wodociągowego, który będzie biegł od końca ul. Pomorskiej do Bud Stokowskich, gdzie mieści się wielki zbiornik i skąd woda będzie rozprowadzana po całym mieście.

11 Listopada do ul. Bandurskiego, na południu ulicą Bandurskiego od ul. Żeromskiego do Piotrkowskiej i na wschodzie ul. Piotrkowską od ul. Bandurskiego do Pl. Wolności. Niezależnie od tego, prace wodociągowe wykonane zostały na ul. Moniuszki od Piotrkowskiej do Sienkiewicza, na ul. Traugutta w tych samych rozmiarach, na ul. Narutowicza od Piotrkowskiej do Kilińskiego, na ul. Cegielnianej do ul. Sterlinga, na ul. Kamiennej i na ul. Piłsudskiego od ul. Narutowicza do Pomorskiej, na ul. Pierackiego, ul. Piramowicza, ul. Skwerowej i zachodniej części Pl. Dąbrowskiego.

Jakie prace wykonane zostaną w bieżącym roku.

Zacznijmy od północy. Przede wszystkim rury wodociągowe ułożone zostaną **na ul. Pomorskiej od ul. Sterlinga przez całą długość aż po Budy Stokowskie,** gdzie mieści się zbiornik wody, wykończony całkowicie w roku ubiegłym. Zbiornik ten zasilić może wodą wszystkie ulice, na których prace wodociągowe zostały wykonane. O to głównie chodzi, bowiem dopiero woda w rurach wodociągowych może spowodować, że **miasto zacznie czerpać dochody z kanalizacji.** Do tej pory ulokowano w pracach kanalizacyjnych **około 9 milionów złotych i olbrzymi ten kapitał oczywiście zupełnie nie procentuje.**

Równolegle do ul. Pomorskiej prowadzone będą prace wodociągowe na ul. Południowej od ul. Sterlinga do Wierzbowej, na ul. Cegielnianej do Zagajnikowej, oraz na ul. Narutowicza od Pl. Dąbrowskiego do ul. Zagajnikowej. Kanalizację otrzyma ponadto część ul. Trębackiej i ul. Składowa.

W drugim etapie prac przewidziane jest ułożenie rur wodociągowych na ul. Sienkiewicza od ul. Narutowicza do Głównej, na ul. Kilińskiego w tych samych rozmiarach, na ul. Przejazd od Piotrkowskiej do Wodnej, na ul. Nawrot i Głównej również od Piotrkowskiej do Wodnej. Wodociągi otrzyma również ul. Juliusza, Targowa i Wodna.

Całość zakreślonych na bieżący rok robót wodociągowych stanowi w przybliżeniu **piątą część ogólnego planu budowy sieci wodociągowej, przewidzianego na lat pięć.**

Aby wyczerpać omawianie zamierzeń wodociągowych należy dodać, że obecnie **kończy się prace nad wierceniem studni nr. 3 na Chojnach.** Będzie ona miała 812 mtr. głębokości. Studnia nr. 2 na Starych Górkach jest już całkowicie wykończona; następnym etapem wierceń objęta zostanie studnia nr. 1 na Widzewie.

Przedsiębiorstwo miejskie „Kanalizacja i wodociągi" poświęci w bieżącym roku **dużo** wysiłków **studiom nad wodą.** Dokonane zostaną **próbne pompowania, analiza wody i oczyszczanie studzien z piasku.** Ta ostatnia czynność wymaga wyjątkowo dużo pracy i wielu dość kosztownych zabiegów, tym bardziej, że studnie łódzkie są bardzo głębokie. Ale za to **woda łódzka będzie pierwszorzędnej jakości.**

Reprezentacyjne kino
RIALTO
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI Ceny od **85 gr.**

IGNACY PADEREWSKI
jako wirtuoz i artysta
w swoim pierwszym i jedynym filmie — wiekopomnym dokumencie geniuszu Wielkiego Mistrza
„SONATA KSIĘŻYCOWA"

Legioniści łódzcy
dokonali wyboru nowych władz

Odbył się w Łodzi okręgowy zjazd legionistów polskich. Na zjeździe obecni byli pp. wojewoda Hauke-Nowak, dowódca O. K. IV, gen. Langner, dyrektor izby skarbowej, dr. Rzadkiewicz i in.

Zebrani wystosowali szereg depesz hołdowniczych do pp. Prezydenta Rzplitej, prof. Mościckiego, do marszałka Śmigłego - Rydza, do premiera Składkowskiego, do marszałkowej Piłsudskiej, do płk. Koca i płk. Sławka.

Zjazd wyłonił poza tym nowe władze okręgowe, które ukonstytuowały się w sposób następujący: pos. Marian Wadowski — prezes, pp. Kopciuch i Malinowski — wiceprezesi, Prądzyński — sekretarz, Żwirski, pos. Wymysłowski, prof. Wiśniewski i dyr. Nowiński — członkowie zarządu.

Kerner skazany
na 3 lata i 3 miesiące więzienia, pozbawienie praw i 2 tysiące złotych grzywny

Wczoraj w południe sędzia Grzesiowski wydał wyrok w sprawie oszusta matrymonialnego Chila Majera Kernera.

Majer Kerner uznany został winnym świadomego wyłudzenia posagu swej żony, Reginy Rozentalówny i za to przestępstwo skazany został na 3 lata więzienia oraz zapłacenie 2.000 złotych grzywny.

Za prowadzenie ksiąg handlowych niezgodnie z przepisami prawnymi — Majer Kerner skazany został na 1 rok więzienia. Łącznie Kerner skazany został na 3 lata i 3 miesiące więzienia, na zapłacenie 2.000 zł. grzywny z zamianą na dalsze 200 dni więzienia w razie nieściągalności. Ponadto skazany został na utratę praw cywilnych i obywatelskich na przeciąg sześciu lat. Powództwo cywilne żony oskarżonego w wysokości 1.000 złotych zostało również zasądzone.

W motywach swych sędzia Grzesiowski zaznaczył, że przewód sądowy wykazał niezbicie całkowitą winę oskarżonego, który działał z niskich pobudek Ustalone zostało ponad wszelką wątpliwość, że oskarżony miał tylko jeden cel, a mianowicie: wyłudzenie jaknajwiększej ilości pieniędzy od swej żony i do tego celu dążył wszelkimi środkami, a chcąc pozyskać sobie względy swej przyszłej żony, urabiał przy pomocy swych znajomych przychylną dla siebie opinię.

Sąd wymierzył oskarżonemu surową karę ze względu na bezprzykładny jego cynizm w stosunku do żony, który powinien być bezwzględnie potępiony. Sąd nie wziął pod uwagę skruchy oskarżonego w jego ostatnim słowie, uważając, że była spóźniona i że miał na to dosyć czasu przed rozprawą.

Oskarżony wyrok przyjął spokojnie. Obrońca Kernera, adw. Lilker, zapowiedział apelację.

KUPIEC
Inteligentny o pełnych kwalifikacjach, długoletni kierownik filii jednej z największych fabryk sukna w kraju, pierwszorzędny fachowiec — znany wśród klijenteli — pragnie obiąć wyłączną sprzedaż lub skład konsygnacyjny, ewent. zastępstwo **poważniejszej fabryki.** Pierwszorzędne referencje. — Łaskawe zgłoszenia sub. „DZIELNY 20.000" do Biura Ogł. Fuksa Piotrkowska 87.

Nowy zarząd
związku pracowników skarbowych

Na dorocznym walnym zebraniu członków związku pracowników skarbowych, koła miejscowego w Łodzi, został wybrany nowy zarząd Koła, który ukonstytuował się następująco:

P. J. Żakiewicz — prezes, Tad. Łaszkiewicz — wiceprezes, Kaz. Hermanowski — wiceprezes, Zyg. Sikorski— skarbnik, Józef Marchwicki — sekretarz, Br. Kowalczyk — gospodarz.

Członkami zarządu zostali pp.: Br. Roszkowski, Kaz. Frontczak, Tad. Kołodziejski, H. Sagan i Tad. Górak.

Zarząd Koła posiada własny lokal, przy ul. Pierackiego 17, w którym mieści się biblioteka, czytelnia. Przy zarządzie związku czynne są sekcje: spraw zawodowych, gospodarcza, sportowa, strzelecka i szachowa.

Źródłem zdrowia dla każdego, to kąpiel z szyszką „Novopin"

U DENTYSTY

— Zaaplikuję teraz panu gaz rozweselający.

— Nie wypada, proszę pana, jestem w żałobie.

Laureatem nagrody m. Łodzi
powinien zostać artysta łódzki!

Jutro, w poniedziałek, dnia 19 b. m., odbędzie się w zarządzie miejskim posiedzenie **komitetu nagrody m. Łodzi dla przedstawiciela sztuk plastycznych** za całokształt pracy artystycznej.

Jak wiadomo, nagroda m. Łodzi dzieli się na cztery działy: literacka, plastyczna, naukowa z zakresu humanistyki i nauko wa z zakresu nauk ścisłych. W roku bieżącym przyznana będzie nagroda plastyczna. **Nagroda wynosi 5,000 złotych.**

W skład jury wchodzą: delegat ministerstwa W. R. i O. P., **dr. Jerzy Sienkiewicz,** delegat Polskiej Akademii Umiejętności **dr. Zygmunt Batowski,** Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie **prof. Leonard Pękalski,** z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie **prof. Kazimierz Sichulski,** delegat Instytutu Propagandy Sztuki **prof. Zygmunt Kamiński,** delegat wydziału sztuki uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, **dr. Marcin Morelewski,** zaproszeni specjalnie **dr. Michał Walicki, dr. Michał Sobecki i dr. Władysław Podlacha.**

Ponadto w posiedzeniu weźmie udział prezydent miasta **p. Godlewski, resortowy wiceprezydent p. Pączek,** p. o. naczelnika wydziału oświaty i kultury, p. **Wysznacki,** przedstawiciel muzeum im. Bartoszewiczów, **prof. Minich** i członek komitetu nagrody w zastępstwie delegata nieistniejącej rady miejskiej, **inż. Jan Holcgreber.**

Obrady komitetu zapowiadają się bardzo interesująco. Członkowie jury zazwyczaj przyjeżdżają do naszego miasta z gotowymi kandydaturami w zanadrzu. Przedstawiciele Łodzi muszą z tej racji prowadzić zażarte boje o to, aby uwzględniono kandydaturę łódzką.

Naszym zdaniem, komitet winien zawsze mieć na uwadze, **że pierwszeństwo do nagrody, ufundowanej przez samorząd łódzki, winien mieć łodzianin.** Łódź, opracowując statut nagrody, nie zastrzegła sobie tego przywileju i układała warunki zdobycia nagrody pod kątem ogólnopolskim.

Takie postawienie sprawy krzywdzi jednakże artystów łódzkich. Wiadomo, iż miasto nasze jest pomijane wszędzie, nawet tam, gdzie należałoby mu się coś. Łódź — wieczny Kopciuszek, do tej pory traktowana była zawsze po macoszemu. Tak dalej być nie powinno.

Inne miasta przy przyznawaniu nagród liczą się w pierwszym rzędzie z artystami pracującymi w ich obrębie i przede wszystkim tym artystom okazują pomoc, ich wyróżniają. Taki Lwów, czy Kraków, nie mówiąc już o Warszawie, daje nagrody swoim artystom. **Łódź powinna pójść za ich przykładem,** tymbardziej, że nasze miasto nie posiada tak wielkich tradycji artystycznych i kulturalnych, a ruch intelektualno - artystyczny znajduje się dopiero w pieluszkach.

Nagroda m. Łodzi jest jedyną nagrodą, o którą ubiegać się mogą artyści łodzianie i dla tego, zarówno delegaci innych miast, zasiadający w komitecie, a przede wszystkim delegaci z ramienia samorządu, czy czynnik obywatelski, powinni w dobrze zrozumianym interesie kultury łódzkiej — **szukać laureata najsamprzód pośród łodzian.** Inną rzeczą byłaby kwestia zmiany statutu nagrody w sensie uprzywilejowania łodzian.

B. poważnym momentem, przemawiającym za taką zmianą statutu jest fakt, iż w innych miastach polskich artyści żyją i pracują w bardziej sprzyjającej atmosferze i warunkach, aniżeli artyści łódzcy i łatwiej jakoś przechodzą przez życie. Tu artysta zdany jest na łaskę i niełaskę losu. Coprawda **pierwsza nagroda literacka Łodzi przypadła Julianowi Tuwimowi, z pochodzenia łodzianinowi,** którego zasługi dla literatury polskiej są bezspornie wielkie, a **pierwsza nagroda artystyczna przypadła teoretykowi sztuki i malarzowi łódzkiemu, Władysławowi Strzemińskiemu.**

Ale na tym koniec. Tymczasem, jeśli chodzi o sztuki plastyczne, — to **Łódź może poszczycić się talentami, zasługującymi na nagrodę.**

O tym winni pamiętać członkowie jury nagrody m. Łodzi na rok 1937.

St. Gelski.

Przy niedyspozycji żołądka, mdłościach, silnej zgadze i kwaśnym odbijaniu się, już nieznaczna ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa przynosi szybką ulgę i oczyszcza niezawodnie jelita z resztek pokarmu. Zal. przez lekarzy.

Dziś, w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 1-ej po poł. odbędzie się na cmentarzu żydowskim odsłonięcie pomnika

b. p. **MICHAŁA WALDMANA**

o czym zawiadamia

RODZINA

Trup na ulicy Piotrkowskiej
Zwłoki zamordowanego przyniesiono do wnęki domu Nr. 121

Około godziny 3 nad ranem na ulicy Zamenhofa ukazało się 4 mężczyzn,

którzy wlekli za sobą piątego mężczyznę, robiącego wrażenie pijanego do nieprzytomności.

Mężyczyźni zawlekli do wnęki domu przy ulicy Piotrkowskiej 121, gdzie go ulokowali w pozycji siedzącej. Przypatrującemu się tej scenie nocnemu dozorcy oświadczyli:

„Ten mężczyzna jest pijany, jak się trochę prześpi, to wstanie i pójdzie. Niech pan wobec tego nie melduje policji".

Następnie wszyscy czterej osobnicy oddalili się ulicą Piotrkowską i skręcili w ul. Przejazd.

Nocny dozorca, widząc, iż pozostawiony mężczyzna nie daje oznak życia wezwał policję, która z kolei zaalarmowała pogotowie ratunkowe miejskie. Przybyły na miejsce dr. Milke **stwierdził zgon wskutek głębokiej rany kłutej,**

zadanej nożem w okolicę wątroby.

Na miejsce zbrodni zjechali niezwłocznie przedstawiciele władz śledczych i policyjnych. Ustalono, iż zamordowanym jest 27-letni czeladnik ślusarski **Tadeusz Gracjan Górecki,** zamieszkały u swej przyjaciółki Heleny Krysiakowej przy ulicy Zamenhofa 13.

Po wstępnym dochodzeniu zwłoki Góreckiego przewieziono do prosektorium miejskiego, gdzie jeszcze wczoraj odbyła się sekcja.

W międzyczasie wdrożono pościg za mordercami.

W ciągu nocy aresztowano kilka osób, podejrzanych

o dokonanie zabójstwa na osobie Góreckiego. Nazwiska aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy.

WIOSENNE PROMIENIE SŁOŃCA

ostro atakują cerę Pani, wywołując plamy i szpetne piegi. Należy zabezpieczać cerę w porze wiosennej, stosując udelikatniający i usuwający piegi

KREM PRECIOSA PERFECTION

Krwawy finał
awantury małżeńskiej

Wczoraj po południu dom przy ul. Limanowskiego 97 stał się terenem krwawego zajścia.

Zamieszkały tam robotnik 41-letni Rudolf Szpelberg pokłócił się ze swą żoną 39-letnią Władysławą.

Kłótnia w pewnej chwili zamieniła się w bójkę między małżonkami. Szpelbergowa oblała męża wrzącą wodą, a ten ostatni chwycił nóż kuchenny i zatopił go w gardle małżonki.

Odgłosy bójki zwabiły sąsiadów, których jednak Szpelberg nie chciał wpuścić do mieszkania, grożąc siekierą. Dopiero policja obezwładniła robotnika.

W międzyczasie wezwano pogotowie ratunkowe Czerwonego Krzyża, którego lekarz po nałożeniu prowizorycznego opatrunku przewiózł Szpelbergową w stanie groźnym do szpitala św. Józefa.

Doktór opatrzył również rany i oparzenia głowy u Szpelberga, który został przez 1 komisariat policji aresztowany do dyspozycji władz.

IWONICZ-ZDRÓJ

Sezon ulgowy od 1 maja do 20 czerwca

Zł. 153.- ryczałt za pobyt 3 tygodniowy

Żądajcie prospektów.

Samobójstwo służącej

W mieszkaniu swego chlebodawcy, kupca Rechtmana, przy ul. Pomorskiej 4, targnęła się wczoraj na życie jego służąca, 22-letnia Marta Betler.

W nocy odkręciła kurek maszynki gazowej i położyła się spać. Nad ranem znaleziono ją nieprzytomną.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł denatkę do szpitala ubezpieczalni społecznej w stanie ciężkim.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

PREMIA DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Pragniemy zwrócić uwagę naszych czytelników, iż w dniu 30 kwietnia r. b. ukaże się w piśmie naszem ogłoszenie zaczynające się od słów: „Darmo na próbę". Każdy z czytelników, który wytnie to ogłoszenie i okaże je w jakimkolwiek sklepie, prowadzącym sprzedaż znanych nożyków do golenia „GROM", otrzyma **zupełnie darmo** jeden elastyczny nożyk GROM EXTRA CIENKI.

Reprezentantka fabryki „GROM", firma Krzysztof Brun i Syn w Warszawie pragnie w ten sposób oddać pod sąd opinii znane ze swej dobroci nożyki „GROM". Są to jedyne polskie nożyki elektrycznie odpuszczane, dzięki czemu ostrze ich jest niebywale zahartowane, a boki odpuszczone i giętkie.

Prosimy naszych czytelników o wykorzystanie tej okazji, którą uzyskaliśmy w porozumieniu z firmą Krzysztof Brun i Syn.

A więc pamiętajcie wyciąć ogłoszenie, które ukaże się w dniu 30 kwietnia r. b.

Źródłem zdrowia dla każdego, to kąpiel z szyszką „Novopin".

TEOFIL ZNIKŁ

OSTATNI RAZ WIDZIANO GO W JEDNYM ZE SKLEPÓW RADIOWYCH, GDZIE KUPIŁ RADIOODBIORNIK ELEKTRIT, POTEM WSZELKI ŚLAD PO NIM ZAGINĄŁ

Niezwykły jubileusz

W miesiącu maju r. b. Łódź święcić będzie niezwykłą uroczystość, bodaj że pierwszą tego rodzaju w Polsce, a mianowicie jubileusz 50-letniej pracy nauczycielskiej dla dobra szkoły polskiej pani Augustyny Wolanowskiej. Zasłużona jubilatka rozpoczęła pracę pedagogiczną w Lublinie, gdzie pracowała przez 15 lat, po czym przeniosła swą działalność do gimnazjum męskiego zgromadzenia kupców m. Łodzi, gdzie pracuje już nieprzerwanie lat 35. Dla uczczenia niezmiernych zasług długoletniej pracy pedagogicznej p. A. Wolanowskiej koło absolwentów gimnazjum uchwaliło ufundować stypendium wieczyste jej imienia i wziąć gremialny udział w uroczystości w murach szkolnych.

Z tych względów prezydium koła absolwentów, którego siedziba mieści się w gmachu gimnazjum przy ul. Narutowicza Nr. 68, zwraca się za naszym pośrednictwem z gorącym apelem do wszystkich wychowanków szkoły w kraju i zagranicą, których adresów nie zdołano jeszcze ustalić, ażeby zechcieli jaknajspieszniej zgłaszać swój akces i szczegółowe adresy na ręce przewodniczącego prezydium kol. Wacława Dzieniakowskiego pod adresem szkoły.

Wszystkie pisma proszone są o przedruk niniejszego komunikatu.

Nowy oddział
Wagons Lits-Cook

We wtorek, dnia 20 b. m. nastąpi otwarcie nowego oddziału międzynarodowego biura podróży Wagons Lits - Cook w lokalu Sp. Banku Handl. Przem. (ul. Piotrkowska 6). Kierownictwo tego oddziału zostało powierzone znanemu w sferach kupiecko finansowych dyr. S. Mendelsonowi.

KONKURSY NA WYNALAZKI NA TARGACH POZNAŃSKICH

Wśród konkursów na wynalazki zgłoszone na Targi Poznańskie, wymienić należy konkurs ogłoszony przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w porozumieniu z Radiem Polskim na jednoobwodowy odbiornik bateryjny 3 zakresowy, o ilości lamp nie większej od trzech. Odbiornik ten powinien być wykonany na chassi metalowym, jako zwarta całość i dostarczony w stanie całkowitej użyteczności bez lamp do dnia 1 maja pod adresem Targi Poznańskie, Dział Wynalazków, Focha 18. Do nadesłanego odbiornika winna być załączona koperta, zawierająca schemat odbiornika i wykaz użytych części oraz typ lamp do głośnika i wreszcie imię, nazwisko i adres uczestnika.

Następnie Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, w porozumieniu ze Związkiem Straży Pożarnych R. P. ogłasza konkurs wynalazków w dziedzinie zabezpieczenia przeciwpożarowego i sprzętu pożarniczego, przy czym przyjęte będą pod uwagę wyłącznie wynalazki z okresu ostatniego trzechlecia. Modele, względnie rysunki wynalazków wraz ze szczegółowym opisem działania, obsługi i konserwacji powinny być nadesłane najdalej do 1 maja pod adresem Targów Poznańskich, Dział Wynalazków.

Oprócz tego wynalazki z innych działów, premiowane przez jury Związku Fabrykantów, będą przesłane bez kosztów dla wynalazcy na Wystawę Wynalazków w Paryżu, osiągając w ten sposób popularyzację na skali światowej.

PODARKI DLA KONFIRMANTÓW u FOTO-PIPPEL wł. Alfons Fiedler ŁÓDŹ, NAWROT 2. TEL. 205-61.

Kino EUROPA

Pocz. s. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Dziś powtórzenie premiery!

Największa sensacja świata!

CZAROWNICA Z SALEM

Monumentalny epos średniowiecza, ilustrujący tragiczne dzieje niewinnej kobiety, posądzonej o czary

Okrutne procesy czarownic

w roli tytułowej: Claudette Colbert

Palenie czarownic na stosie!

Dziś o godz. 12 i 2 Poranki ulgowe

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 80 gr.

Tomaszów

KREDYTY DLA RZEMIEŚLNIKÓW I KUPCÓW.

Ogólny stan biegu interesów w ostatnich czasach wytworzył sytuację, iż drobny przemysł, małe przedsiębiorstwa handlowe, szczególnie zaś zakłady rzemieślnicze, odczuwają silny brak funduszów obrotowych. Celem usunięcia chociaż w pewnym stopniu tych trudności finansowych, komunalna kasa oszczędności, w miarę możliwości przychodzi tym placówkom z pomocą, udzielając za odpowiednim zabezpieczeniem żyrowym tani i dogodny kredyt. Możliwość ta jest jednak ograniczona, to też komisarz KKO p. Jan Witkowski w porozumieniu z prezesem tomaszowskich rzemieślników i kupców p. Jagodziński przedsięwziął energiczne starania w kierunku uzyskania specjalnego kredytu w wysokości 100 tys. zł. na pożyczki rzemieślników i drobnych przedsiębiorstw w Tomaszowie. Jest nadzieja, że rezultat tych zabiegów będzie dodatni. Zarazem trzeba zaznaczyć, że KKO, która za czasów poprzedniego zarządu przynosiła stale deficyt, z chwilą objęcia kierownictwa przez komisarza Witkowskiego wybrnęła z deficytu i wykazuje dochód.

*

W tych dniach otworzona zostanie w Tomaszowie nowa instytucja finansowa pod nazwą „Spółdzielnia powszechna kasy kredytowej". Placówka ta może w pewnym stopniu wypełni brak w naszym mieście instytucji kredytowych. Fakt ten wywołał zadowolenie, szczególnie w sferach średnich przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych. Jak słychać już zgłosiła się pokaźna liczba udziałowców, składająca się w przeważnej części z byłych członków Banku Ludowego.

KOLONIE LETNIE.

Jak w roku zeszłym, również w tym roku komitet niesienia pomocy dzieciom i młodzieży prawdopodobnie łącznie z towarzystwem przeciwgruźliczym przedsięwziął już odpowiednie starania w kierunku wysyłki większej liczby, przypuszczalnie powyżej 1500 dzieci, na kolonie i półkolonie letnie. Urządzone zostaną kolonie w Zułówku, zaś półkolonie przy szkołach 1 i 7.

ZNIŻKA CEN.

W starostwie w Brzezinach pod przewodnictwem p. starosty Reindla odbyła się z przedstawicielami gmin konferencja w sprawie obniżki cen za artykuły spożywcze. Z ramienia zarządu miejskiego Tomaszowa udział w tej konferencji brał wiceprezydent dr. Gajewski.

ŻAŻALENIA NA ELEKTROWNIĘ

W dniu 19 b. m. (w poniedziałek) przybędzie do Tomaszowa radca urzędu wojewódzkiego inż. Szyszko i w gmachu zarządu miejskiego będzie przyjmował interesantów, mających zażalenia na działalność w naszym mieście elektrowni piotrkowskiej.

„Jedynie i tylko kąpiel z szyszką Novopin zachowuje zdrowie i siły"

Nowe ceny mąki i kaszy

obowiązywać będą w Łodzi od 19 b. m.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji do badania cen, po czym p. starosta grodzki dr. H. Mostowski wydał następujące oficjalne zarządzenie:

Po wysłuchaniu opinii komisji, powołanej do badania cen, wyznaczam na wymienione niżej artykuły powszedniego użytku, następujące ceny:

Przy sprzedaży hurtowej:

1. mąka żytnia 65 proc.	za 100 kg.	34 zł.
2. kasza pęczak I gat.	„ „ „	35 „
3. kasza jęczmienna I gat.	„ „ „	35 „
4. kasza perłowa I gat.	„ „ „	47 „
5. kasza manna krajowa I gat.	„ „ „	47 „

Przy sprzedaży detalicznej:

1. mąka żytnia 65 proc.	za 1 kg.	39 gr.
2. kasza pęczak I gat.	„ „ „	40 „
3. kasza jęczmienna I gat.	„ „ „	40 „
4. kasza perłowa I gat.	„ „ „	54 „
5. kasza manna krajowa I gat.	„ „ „	54 „
6. chleb żytni z mąki 65 proc.	„ „ „	35 „
chleb żytni z mąki 65 proc. (za bochenek 2 kg.)	„ „ „	70 „
7. chleb żytni razowy z mąki 90 proc.	„ „ „	28 „
8. bułki pszenne wodne z mąki 55 proc.	„ „ „	75 „

Ceny powyższe obowiązują od dnia 19 kwietnia 1937 r.

Kupcy, żądający lub pobierający ceny wyższe od wyznaczonych niniejszym zarządzeniem, będą karani grzywną do 3.000 zł., lub aresztem 6-tygodniowym a towar, będący przedmiotem sprzedaży, będzie skonfiskowany.

Podstawa prawna: Art. 1 pkt. b. rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 31 kwietnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91. poz. 527) w brzmieniu, ustalonym rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 22. III. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38. poz. 374) i § 5 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29. X. 1929 r. o regulowaniu cen przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 81. poz. 607) oraz art. 64 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22. III. 1928 r. o postępowaniu karno - administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 38. poz. 365 z 1928 r.).

Starosta grodzki łódzki
(Dr. H. Mostowski)

Danielle DARRIEUX

niezapomniana baronówna Vetsery z filmu „Mayerling"

i Henri Garat

w arcywesołej komedii muzycznej

„NICPOŃ"

Wkrótce premiera
w kinie
„CASINO"

Zła przemiana materii przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie, mają zastosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła Labor. Fizj. - chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy - Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Dzisiejsze audycje

OGÓLNOPOLSKI KONCERT Z ŁODZI

Wysoki poziom artystyczny zespołów chóralnych w Łodzi umożliwia zestawienie ciekawych i wartościowych programów. Dowodzi tego koncert transmitowany przez wszystkie stacje polskie dziś, 18 kwietnia o godzinie 17.00, w którym obok orkiestry symfonicznej weźmie udział znany już radiosłuchaczom chór „Echo". Dyrekcję nad całością koncertu objął Karol Prosnak, reprezentowany równocześnie w programie koncertu, jako autor trzech preludiów i „Wschodniej opowieści" na chór i orkiestrę. Poza tym usłyszymy szereg utworów Griega, którego styl, mniej ceniony obecnie przez fachowych muzyków, przemawia jednak bardzo silnie do szerokich rzesz. Wreszcie usłyszymy dwa utwory chóralne Moniuszki: **Elegię** oraz „Balladę o Florianie Szarym".

PIANISTA WEBSTER

Naogół mało znamy słynnych solistów angielskich. Wśród sław europejskich przypada na anglików bardzo znikomy odsetek. Ostatnio dzięki konkursowi szopenowskiemu zdobył rozgłos młody anglik L. Dossor, który uzyskał zaszczytne miejsce. Ale już w roku ubiegłym zainteresowała się Polska niezwykle wysoko postawioną i wysoce kulturalną grą pierwszorzędnego pianisty angielskiego Beweridge Webstera; należy on dzisiaj do artystów dużej miary. Występ jego w Polskim Radio zapowiedziany został na godzinę 21.20, co bez wątpienia zainteresuje publiczność radiową.

MUZYKA ROZRYWKOWA

Program radiowy zapowiada kilka audycji muzycznych o charakterze rozrywkowym, które uprzyjemnią słuchaczom chwile, spędzone przy głośniku. O godz. 12.03 z koncertem rozrywkowym wystąpi Wilno; nie zabraknie tutaj popularnych przebojów, wesołych piosenek i lubianych melodii, w wykonaniu kameralnej orkiestry i solistów. O godzinie 14.30 popularne melodie, wiązanki pieśni wykona orkiestra mandolinistów kolejowego przysposobienia wojskowego z Radomia i zespół piosenkarzy kolejowego P. W. Suity o charakterze lekkim, wiązanki serenad, melodyjne potpourri zawiera koncert z płyt o godz. 19.20. — „Echa leśne" — audycja muzyczna z okazji „Dnia lasu" o godz. 22.00 zapowiada się barwnie dzięki ciekawie ułożonemu programowi, zawierającemu pieśni, recytacje i utwory fortepianowe. Poza tym w niedzielnym programie nie braknie muzyki tanecznej, zarówno z płyt, jak i w wykonaniu małej orkiestry.

TWÓRCZOŚĆ BRZOZOWSKIEGO

„Legenda młodej Polski" St. Brzozowskiego ma swoją ważną kartę w historii naszej kultury. Stanowiła ona najgłębszą bodaj ocenę i krytykę fundamentów naszej kultury duchowej w początkach bieżącego wieku. O nowym, skorygowanym starannie i skomentowanym wydaniu tej książki będzie mówił o godz. 19.00 Roman Zrębowicz.

Grand-Kino

Dziś po raz ostatni

Dziś 2 poranki

Ceny od **85** gr.

Rewelacyjna zniżka cen!

„Dama Kameliowa"

z GRETĄ GARBO

Na pierwszy seans od 85 gr. Na wiecz. od 1.09

Sala Filharmonii

Narutowicza 20 — Telefon 213-84

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii

Dziś o godz. 8.45 wiecz. po wielkich sukcesach w Ameryce wystąpi z zupełnie nowym programem

Chór Dana

Po raz pierwszy z aparaturą sceniczno-dźwiękową, nadto Adam Wysocki i Mieczysław Fogg w piosenkach solowych

Kino

„PALACE"

DZIŚ od 12—2 i 2—4

2 PORANKI Ceny od **80 gr.**

Największy sukces polskiej kinematografii!

Ordynat Michorowski

Dalszy ciąg dziejów bohaterów filmu „TRĘDOWATA"

wg. głośnej powieści MNISZKÓWNY

W roli tyt. FRANCISZEK BRODNIEWICZ as amantów polskich

W rolach gł.: Barszczewska — Wiszniewska — Ćwiklińska — Junosza-Stępowski — Wojtecki — Grabowski

Opieczętowanie lokalu związku

robotników przemysłu budowlanego, drzewnego i ceramicznego

Trzech działaczy aresztowano

W swoim czasie donosiliśmy o opieczętowaniu lokalu i zawieszeniu działalności związku robotników przemysłu budowlanego, drzewnego, ceramicznego i zawodów pokrewnych przy ul. Podleśnej 26.

Związek ten pod inną nazwą przeniósł się do nowej siedziby przy ul. Nawrot 94.

Jak nas obecnie informują, wczoraj władze administracyjne opieczętowały ten lokal i zamknęły oddział IV związku robotników przemysłu budowlanego, ceramicznego i drzewnego. Jako motyw zawieszenia działalności tej organizacji podano działalność wywrotową.

Jednocześnie aresztowani zostali trzej działacze związkowi, a mianowicie Jakubczyk, Herman Hübschel i Stanisław Loga.

Endecki wiec zakazany przez władze

Władze bezpieczeństwa zakazały odbycia wiecu zapowiedzianego na dzisiaj przez stronnictwo narodowe w Łodzi p. n. „Żydzi i socjalizm".

Został również zakazany wiec jednego ze stronnictw niemieckich w Łodzi.

URLOP TYLKO NAD ADRIATYKIEM

25 dni w słońcu południa

3 dni podróży morskiej.
17 dni plażowania w DUBROVNIKU
Zwiedzanie Wiednia, Budapesztu i całego wybrzeża Dalmatyńskiego.

FRANCOPOL Warszawa, Mazowiecka 9

Łódź w kwiatach

Z uznaniem należy powitać ponowne rozpisanie przez miasto konkursu za najefektowniejsze ozdobienie okna lub balkonu. Zrozumiałym jest jednak, że Wydziałowi plantacji miejskich nie chodzi bynajmniej o kilkanaście pięknie ozdobionych okien. — Drogą takiego urządzania corocznych konkursów Zarząd Miejski pragnie wdrożyć społeczeństwo łódzkie do stałego ozdabiania swego mieszkania z jednej strony i podniesienia stanu zdrowotnego miasta — z drugiej strony.

W mieście, liczącym przeszło 650 tysięcy mieszkańców, zajmującym obszar 58 km. powierzchni kwadratowej — jest dotąd zaledwie (nie do uwierzenia!) 7 parków i 18 większych skwerów i zieleńców. Na jednego więc mieszkańca m. Łodzi przypada 5 m² miejskich terenów plantacyjnych, podczas gdy norma teoretyczna wynosi 17 m²!

W trosce o dostarczenie miastu zieleni Zarząd Miejski stale powiększa zadrzewienie ulic i placów, co projektuje oczywiście i na rok bieżący. Ale na razie, według danych statystycznych z d. 1.I 1936 roku, jedno drzewo przypada na 23 mieszkańców!

Łódź, pełna dymu i kurzu, powinna posiadać zieleni znacznie więcej, aniżeli wymaga norma. Łódź powinna pod tym względem wyprzedzić wszystkie inne miasta. Tymczasem jest wprost przeciwnie. Łódź stoi na szarym końcu poza Warszawą, Krakowem, Lwowem, Poznaniem... I pomimo starań Zarządu Miejskiego, miasto nasze nadal jest szare i bezbarwne; spragnionym płucom dalej brakuje ożywczego tlenu.

Spróbujmy więc sami przyozdobić nasze miasto.

Rodzice, pochłonięci troskami codziennymi nie mają nawet czasu pomyśleć o tej sprawie; więc, niechaj upiększeniem miasta zajmie się młodzież — wszystkich szkół łódzkich.

Należy poprostu na lekcjach zajęć praktycznych przygotować masowo skrzynki dla uczniów całej szkoły; przygotować ziemię, z ogrodów kilku uczniów, i zgromadzić wystarczający zapas nasion i sadzonek. Po czym skrzyneczki z zasadzonymi roślinami zainstalować w mieszkaniu każdego dziecka, dostosowując ilość skrzyneczek do ilości okien w mieszkaniu.

Obciążyłoby to szkołę pewnymi kosztami, ale nie tak znowu wielkimi, skoro jedna ze szkół przy ul. Łęczyckiej już zaopatrzyła w skrzynki z pelargonią mieszkańców swego najbliższego środowiska, obejmującego całą ulicę Łęczycką.

Przypuszczalnie nie wszystkie szkoły zdobędą się na tak wspaniały czyn przyozdobienia całej ulicy swoim wysiłkiem. Szkoła może jednak oddziałać na każdego ucznia w ten sposób, aby on skrzynkami, przygotowanymi w szkole — przyozdobił okna swego najbliższego otoczenia. Zresztą, liczyć możemy na ewentualną pomoc Wydziału plantacji miejskich w kierunku dostarczenia uboższym szkołom: nasion, sadzonek i żyznej ziemi. Cała praca nad hodowlami później sprowadzałaby się do doglądania i do podlewania skrzyneczek.

Myślę, że o tak szeroko zakrojonej akcji hodowlanej myśleli autorzy nowych programów M. W. i O. P. Przeprowadzenie na tak rozległą skalę hodowli skrzynkowych napewno podniesie w wielkim stopniu estetyczny wygląd i zdrowotny stan miasta.

Prowadzenie hodowli roślinnych w ten sposób będzie również oddziaływało na młodzież wychowawczo, a przede wszystkim będzie krzewiło zamiłowanie do przyrody. Jeżeli wpoimy w dziecko zamiłowanie do pięknej natury — to z czasem niejedno dziecko ulicy chętniej usiądzie z książką przy swoich kwiatkach, zamiast bawić się na zatęchłym podwórku w nieodpowiedniej atmosferze moralnej.

Wysuńmy więc teraz hasło przeprowadzenia na szeroką skalę hodowli roślinnych dla przyozdobienia naszego okna, ulicy i miasta — zielenią i kwiatami!

Może by szkoły rozpisały konkurs na najładniej przyozdobiony balkon szkolny; to bezsprzecznie przyczyniłoby się do aktywnego współdziałania młodzieży, a pośrednio i starszego społeczeństwa w akcji przyozdabiania miasta.

Adela Chudówna.

Teatr, muzyka i radio

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 4-ej po raz ostatni wyborna komedia Huxley'a „Wiosenne porządki".

Dziś o godz. 8.30 wiecz. oraz w poniedziałek i we wtorek o godz. 7.30 wiecz. ostatnia nowość Teatru Miejskiego: przezabawna komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może".

W pełnych próbach pod reżyserią Henryka Szletyńskiego mocna sensacja Speyera „Adwokat i zabójca" — wielka rewelacja teatrów wiedeńskich.

FOTOPLASTIKON Moniuszki 2

„BOSTON" przepiękna podróż do wodospadów Niagary.
Wstęp 25 gr., młodz. 15 gr

W INSTYTUCIE PROPAGANDY SZTUKI

w parku Sienkiewicza Salon Malarski 1937 gromadzi 200 płócien najwybitniejszych współczesnych artystów plastyków z całej Polski. Otwarty codziennie od godz. 11 do 20.

POWITANIE WIOSNY

Elita towarzyska naszego miasta powita wiosnę na wieczorze towarzyskim, urządzonym przez Młodą Palestrę w dniu 24 b. m. w salach towarzyskiego stowarzyszenia kupców, (ul. Piotrkowska 73).

Moc atrakcji. Początek o godz. 22-ej. Wejście wyłącznie za zaproszeniami.

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

12.03 Koncert rozrywkowy z Wilna
13.00 Felieton p. t. „Łódzcy aktorzy" (wspomnienia) wygłosi Konstanty Tatarkiewicz.
14.30 Orkiestra mandolinistów i zespół piosenkarzy.
16.10 Jöne Hubay — Mistrz skrzypiec z Cremony (muzyka płyty)
16.15 Poradnik sportowy dla robotników — wygłosi red. Kozielski.
16.30 „Lajkonik" — suita poetycko-muzyczna. Tekst Tytusa Czyżewskiego. Muzyka Mikuszewskiego.
17.00 Koncert symfoniczny z Łodzi na wszystkie rozgłośnie P. R. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Karola Prosnaka i chór męski „Echo".
19.15 „10 minut dla pesymistów".
19.25 Preludia (płyty).
19.45 Koncert w wykonaniu orkiestry rozrywkowej pod dyr. prof. Nagujewskiego.
21.00 „Znaleziona melodia" — humoreska.
21.20 Recital fortepianowy Bebe-ridge Webstera.
22.00 „Echa leśne" — audycja muzyczna. Wykonawcy: Chór męski „Echo" pod dyr. Wł. Raczkowskiego, W. Roesler - Stokowska — msopran, Bd. Dąbrowski — recytacje, Br. Młodziejowski — fortepian, Kapela góralska.
22.30 Muzyka taneczna — gra orkiestra Tad. Seredyńskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

LONDYN (261) i DROITWICH (1500)
22.00 Msza F-dur Szuberta

WIEDEŃ (507)
15.40 Kwartety smyczkowe Beethovena op. 135 i Mozarta F-dur

BRUKSELA (484)
20.00 Fragmenty z opery „Tosca" — Pucciniego

KALUNDBORG (1250)
20.30 Trio fortepianowe C-moll Beethovena

SZTUTGART (523)
00.00 Kwartet smyczkowy Haydna, Pieśni ludowe z 14 do 17 stulecia, Sonata fortepianowa Es-dur Mozarta, 8 pieśni Wetza, Kwintet F-dur G. Schumana

SZTOKHOLM (426)
21.00 Szeherezada Rimskij - Korsakowa. —

BUDAPESZT (550)
19.30 „Książątko" — operetka Lehara

Okazyjna sprzedaż!!

Kilka radioaparatów używanych, w dobrym stanie (wyregulowane) okazyjnie tanio do sprzedania. (M. in. oryginalny „Schaub").

RADIO-AUDION
Traugutta 1 (Grand-Hotel).

ZMIANA ADRESU BIUR FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ

Sekretariat F. O. Nar., podaje do wiadomości, że z dniem 16 kwietnia r. b. biura F. Ob. Nar., mieścić się będą przy ul. Marszałkowskiej 17, tel. 725-15, konto czekowe PKO. Nr. 6.

Dziś zawody pływackie

z udziałem bielskiego Hakoahu

Dzisiejsze zawody pływackie, urządzone przez łódzką Makabi w basenie zgierskim w ramach miesiąca propagandy wychowania fizycznego, wywołały wielkie zainteresowanie w kołach sportowych Łodzi. Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, aby zawody stały na odpowiednim poziomie sportowym. Makabi sprowadza mistrza pływackiego Polski, Hakoah z Bielska, w skład którego wchodzi szereg pierwszorzędnych pływaków i pływaczek.

Następnie zobaczymy na starcie czołowych pływaków Łodzi z ŁKS, Makabi i Boruty.

Ogólne kierownictwo dzisiejszej imprezy spoczywa w rękach prezesa ŁOZP p. Piątkowskiego. Komisja sędziowska składać się będzie z nast. panów: Gliksberg (sędzia główny), Eichhorn (Bielsko), Kędzierżawski, Placek, Wolf i Widawski.

Kierownictwo Makabi komunikuje, iż ci, którzy wykupili bilety mogą otrzymać jeszcze dziś bilety ulgowe na przejazd tramwajem do Zgierza (cena w obie strony 60 gr.). Bilety nabyć można dziś w sekretariacie Makabi (Al. Kościuszki 21) od godz. 12 — 2. Specjalny tramwaj do gmachu basenu w Zgierzu odchodzi dziś z Rynku Bałuckiego o godz. 16,30.

MGR. PR.
Ludwik Goldkorn
Tłumacz przysięgły
dla języków: niemieckiego, hebrajskiego i żydowskiego
ZAWADZKA 23, tel. 114-50
przyjmuje od 11—2 i od 4—7.

KALKI TAŚMY SŁOŃCE
Pierwszorzędnej jakości
Kalki, Taśmy Atramenty Tusze i Kleje
poleca
FABRYKA CHEMICZNA „SŁOŃCE" Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Ludna 6-8, tel. 953-58
Przedstawiciel:
H. LENGA, Łódź
Legionów 17, tel. 144-13.

L. Jasiński
w Składach moich prowadzonych od 1870 roku
w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 10, telefon 168-56
w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, telefon 125
polecam pierwszej jakości:
NASIONA rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatowe.
CEBULKI i kłącze kwiatowe.
NARZĘDZIA i przyrządy pszczelnicze.
NAWOZY do celów ogrodniczych.
PREPARATY chemiczne, owado i grzybobójcze.
DRZEWKA i krzewy owocowe.
Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

Letniska
w pięknie położonej miejscowości w pobliżu Łodzi, mieszkania umeblowane z kuchnią i łazienką, nowoczesne wygody, do wynajęcia na sezon letni. Plaża, las, park, kąpiele, tenis, piękne spacery. Ceny przystępne. Parcele do sprzedania. Dojazd: Stacja Glinik lub Zgierz, albo autostradą łagiewnicką. Osada młynarska Skotniki, obok Smardzewa. Telefon: Łódź 112-27 lub Zgierz 57.

Od 25 lat przodujemy w dziedzinie SUCHEGO PRANIA CHEMICZNEGO
Leilich i Golda
PAROWA CHEM-PRALNIA i FARBIARNIA
WOLCZAŃSKA 257 TEL: 210-01
FILIE:
Piotrkowska 4, 67 i 147, Narutowicza 27, Główna 48, Napiórkowskiego 35, Rzgowska 47.
PABIANICE: Plac Dąbrowskiego 3.

Stypendia łódzkiego Automobil-Klubu

Łódzki Automobil Klub pragnąc uczcić pamięć zmarłego pierwszego swego prezesa ś. p. Karola Wilhelma Scheiblera ustanowił swego czasu pięć stałych stypendiów dla niezamożnych uczniów państwowej szkoły przemysłowej. Obecnie fundusz stypendialny został już zebrany i pięciu uczniów państw. szkoły przemysłowej wyznaczonych przez dyrekcję szkoły zostało zapisanych przez automobil klub do szkoły kierowców samochodowych, kształcąc się na zawodowych kierowców samochodowych.

Pomoc zimowa to nie jałmużna-to obowiązek i nakaz sumienia!

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

Dr. St. Bibergal
choroby skórno-weneryczne i seksualne.
Zawadzka 10, tel. 106-30
ord. 9—11 i od 5—8
w niedziele i święta od 9—1.

Dźwiękowe kino
RAKIETA
Kilińskiego 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych! Największe arcydzieło wszystkich czasów
Beniamino Gigli
światowej sławy tenor (znany z filmu „Nie zapomnij o mnie")
w super filmie „Dla Ciebie, Mario..." (Ave Maria)
Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o 12 w poł.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Ceny

W naszej polityce gospodarczej niejednokrotnie spotykamy się z najrozmaitszego rodzaju paradoksami i sprzecznościami. — Weźmy dla przykładu chociażby ostatnie posunięcia w dziedzinie **walki ze zwyżką cen** i normowaniem, — jak to stwierdził min. Roman — kosztów produkcji w Polsce. Słusznie też zupełnie zaznaczył ostatnio „Kurier Poranny", że oddawna znajdujemy się ciągle **w poszukiwaniu polskiej idei gospodarczej.** Właśnie posunięcia rządu na odcinku normowania cen potwierdzają dosadnie ten brak zasadniczej wytycznej, którą „Gospodarka Narodowa" określa, jako zagadkowość motywów i wielokrotną sprzeczność celów.

Zagadnieniu cen poświęca sporo uwagi w ostatnim numerze „Gospodarki Narodowej", p. W. Fabierkiewicz. Wybitny publicysta omawia szereg **wewnętrznych sprzeczności,** powstających na tle koniunktury cen w Polsce. Tak więc **reglamentacja dewizowa podraża poważnie koszta surowców i inwestycji,** których wzrost i tak akcentuje się nazbyt silnie. Hamując zatem ceny produktów wyjściowych, wpływać musimy **ujemnie na rentowność i hamująco na procesy kapitalizacyjne.** To z kolei musi wywołać zahamowanie wzrostu optymalnej zdolności produkcyjnej i nastawiać gospodarstwo narodowe na rozwój **szybko wyczerpującej się koniunktury cen.**

P. Fabierkiewicz stwierdza również, że reglamentacja dewizowa odkłada w praktyce — hamując przywóz — inwestycje kapitałowe na dalsze terminy. — W ten sposób odsuwa ona proces rozbudowy optymalnej zdolności produkcyjnej na okresy dalsze, zwiększając ilość błędnych gospodarczo inwestycji i działając dodatkowo **w kierunku zwyżki cen.**

Ze swych wywodów p. Fabierkiewicz wysuwa pewne zasadnicze wnioski. Trzeba więc zrozumieć, że w gospodarstwie narodowym przyczyny i skutki są od siebie oddalone, efekty dają się osiągać stopniowo. Głównym środkiem w walce o utrzymanie t. zw. koniunktury ilościowej, jest konieczność możliwie szybkiego tempa rozbudowy maksymalnej zdolności produkcyjnej.

Te uwagi ekonomisty polskiego nasuwają się właśnie na marginesie **rządowej akcji „ścinania" cen.** Trudno bowiem przejść do porządku nad faktem, że zwyżka cen podstawowych elementów produkcji przemysłowej nie jest zjawiskiem specyficznie polskim. Wyrosła ona ponad nami i poza nami, wyrosła w koniunkturze światowej, **w gwałtownym wyścigu zbrojeń i wyczerpywaniu się światowych rezerw surowcowych.** Skoro zaś tak jest, to nie możemy zamykać się w akcji o zniżkę cen, prowadzonej przy pomocy środków administracyjnych. Jeden z wybitnych publicystów gospodarczych stwierdził na marginesie tej akcji zniżkowej, że

„ceny nie dadzą się zamknąć w więzieniu".

Polityka administracyjnej kontroli cen, realizowana zresztą nie tylko u nas, ale i w niektórych państwach zagranicą — daje osiągnięcia chwilowe i na krótką tylko metę. Skoro bowiem zwyżka cen wyrasta z przyczyn organicznych — to zrozumiałą jest rzeczą, że tylko organiczne metody opanowania tej zwyżki mogą dać pozytywne i długotrwałe skutki. Pomijając już fakt, że administracyjne metody przeciwdziałania zwyżkującym cenom wprowadzają w życie gospodarcze **zbędne zakłócenia i nerwowość** — musimy również zaznaczyć, że stanowić one mogą źródło wszelkiego rodzaju **szkodliwych przerostów, podyktowanych nadmierną gorliwością organów kontrolnych.**

Cóż więc pozostaje? Przypominamy to, co powiedział w ostatnim numerze „Gospodarki Narodowej" p. Fabierkiewicz i pozwalamy również zwrócić uwagę na pewne zasadnicze tezy, wysunięte w swoim czasie przez b. min. Matuszewskiego. Tezy jego zmierzają do **powolnej zwyżki cen,** jako jedynej gwarancji powstania koniunktury, mającej stosunkowo dużo cech trwałości i usuwającej podstawy dla gwałtownej, a krótkotrwałej zwyżki cen.

Min. Matuszewski wysunął na czoło takich organicznych środków, normujących poziom cen, **ograniczenie korzystania z rynku pieniężnego przez gospodarkę publiczną.**

Jego zdaniem zadłużenie się tej gospodarki jest jednym z elementów **drogiego kredytu w Polsce,** powodującego niedostateczny ruch inwestycji prywatnych, niskie ceny ziemi, niski poziom płac i t. d.

Drugim jego dezyderatem było **rozwiązanie niektórych karteli, a w szczególności węglowego i żelaznego.**

Poza tym min. Matuszewski wskazywał na konieczność podjęcia **rewizji istniejącej taryfy celnej** i jej obniżenie na tych odcinkach, na których powodowała ona szkodliwą wysokość cen wyrobów przemysłowych.

Wreszcie wysuwał min. Matuszewski postulat **redukcji obciążeń publicznych.**

Jeżeli dzisiaj, wobec zmienionych warunków gospodarczych, — problem rozwiązywania karteli mógłby nasuwać takie czy inne zastrzeżenia, z uwagi na odmienny charakter działalności tych organizacji w okresie kryzysu i w okresie koniunktury, to jednak pozostałe punkty programu min. Matuszewskiego nie budzą żadnych zastrzeżeń. To jest program normowania cen, obliczony coprawda na dłuższą metę, ale daleki od metod administracyjnego wpływania na poziom cen; przez to jest on podstawowym elementem, zmierzającym do uniknięcia tego, co określone zostało mianem

zamykania cen w więzieniu.

A. R.

Bawełna belgijska dla Łodzi

Narazie przywieziemy 500 tonn tego surowca z Konga

Na podstawie porozumienia gospodarczego pomiędzy Polską a unią gospodarczą belgijsko-luksemburską przyznane zostały kontyngenty na przywóz do Polski szeregu artykułów i surowców z Belgii i jej kolonii.

M. in. kontyngenty te objęły bawełnę surową z Konga belgijskiego. W myśl wymienionego porozumienia Polska wyraziła zgodę na przywóz z Konga belgijskiego dla polskiego przemysłu włókienniczego partii bawełny w ilości 500 tonn.

Obecnie w związku z pobytem min. Romana w Belgii możliwości pogłębienia wzajemnych stosunków gospodarczych uległy wydatnemu zwiększeniu. Dla tego też kontyngent bawełny z Konga, ustalony na r. 1937 w wysokości 500 tonn, będzie mógł ulec zwiększeniu.

Przędza bawełniana dla przetwórców

Przydziały uskuteczniane będą na okres do 9 czerwca

Izba przemysłowo - handlowa w Łodzi, w wykonaniu instrukcji ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie przydziału przędzy bawełnianej, rozesłała do poszczególnych związków przetwórców formularze zgłoszeniowe dla odnośnych firm, które na podstawie tych formularzy otrzymywać będą przędzę bawełnianą.

Formularze te obejmują zapytania, dotyczące wykupna kategorii świadectwa przemysłowego, zatrudnienia ilości krosien, zakupu przędzy w r 1935 i t. d. Na podstawie tych deklaracji przydzielona będzie przędza narazie na okres do 9 czerwca r. b.

Firmy zrzeszone w poszczególnych stowarzyszeniach wzgl. związkach przetwórców, będą otrzymywać przydziały przędzy bawełnianej od izby przemysłowo - handlowej na podstawie danych, które będą potwierdzane przez odnośne stowarzyszenia wzgl. związki. Firmy niezrzeszone muszą zgłaszać się do izby ze wszystkimi danymi bezpośrednio i o przydziałach dla tych firm decydować będzie izba.

Jeżeli chodzi o cenę przędzy bawełnianej, to, jak wiadomo, Zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej ustaliło ceny wyjściowe, stosownie do zarządzenia ministerstwa, jednocześnie ustalając pewne dodatki za motanie, nitkowanie i krzyżowanie.

Przetwórcy nie wyrazili swej zgody na tego rodzaju ujęcie cenników, wychodząc z założenia, że przed wprowadzeniem przez ministerstwo ceny wyjściowej, te dodatkowe warunki nie obowiązywały, a więc ich zdaniem i ceny obecne winny być ustalone bez dodatkowych opłat.

W tej sprawie zapaść ma już w najbliższych dniach autorytatywne orzeczenie ministerstwa przemysłu i handlu.

Walne zebranie

związku przemysłu włókienniczego

W dniu 28 kwietnia odbyć się ma zwyczajne doroczne walne zebranie członków związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskim.

Na porządku dziennym poza sprawozdaniem zarządu i kwestią wyborów znajdą się również sprawy związane z budową gmachu biblioteki publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przedłużenie konwencji węglowej

Nowy statut obowiązywać ma 3 lata

Z Katowic donoszą:

Zakończyły się dwudniowe obrady walnego zebrania polskiej konwencji węglowej.

W wyniku obrad zebranie uzgodniło najważniejsze wytyczne nowego statutu konwencji, ważnego na 3 lata, t. j. do 31 marca 1940 r.

Rokowania były b. trudne i mozolne, gdyż chodziło o uwzględnienie w nowym statucie z jednej strony szeregu dezyderatów rządu w kierunku dostosowania gospodarki przemysłu węglowego do ogólnej gospodarki państwowej, z drugiej zaś o poczynienie pewnych przesunięć w kluczu rozdziału kwot licencyjnych, stosownie do zaszłych w ostatnich latach zmian w możliwościach produkcyjnych poszczególnych przedsiębiorstw węglowych.

Ponieważ w niektórych punktach, dotyczących dostosowania klucza podziału do stanu faktycznego ośrodków wydobycia, nie zdołano osiągnąć porozumienia, postanowiono kwestie sporne poddać pod rozstrzygnięcie arbitrażu. W tym celu powołane zostało specjalne kolegium arbitrażowe w składzie 2-ch sędziów i superarbitra, przy czym na sędziów wybrani zostali prezes izby przem.-handl. w Katowicach i gen. dyrektor polskiej konwencji węglowej inż. J. Cybulski oraz dyrektor unii polskiego przemysłu górniczo - hutniczego płk. M. Bajer; zarazem postanowiono prosić p. ministra przem. i handlu aby na superarbitra delegował dyrektora departamentu górniczo - hutniczego, p. Cz. Pechego.

Unieruchamianie fabryk

w średnim i drobnym przemyśle łódzkim

W ostatnich dniach w łódzkim przemyśle włókienniczym, a specjalnie w drobnym i średnim nastąpiło **niespodziewane zahamowanie produkcji.** Fakt ten podkreśla niezwykłą ostrożność przemysłu łódzkiego, który za wszelką cenę pragnie uniknąć dezorganizacji na rynku będącej stale wynikiem **nieproporcjonalnej podaży** do popytu.

Przemysł, w nadziei pomyślnej koniunktury, przystąpił do letniej produkcji w r. b. na dużą skalę, licząc na **wzmożony popyt przed świętami wielkanocnymi.** Uruchomienie przemysłu w pierwszych miesiącach r. b. **było bardzo poważne. Przypuszczenia przemysłowców okazały się niesłuszne, bowiem na rynku towarowym panowała cisza** nie tylko przed świętami, ale i po świętach.

Wobec tego, że normalnie koniec sezonu produkcji wełnianej i półwełnianej przypada na połowę maja, stanie się rzeczą jasną, że **unieruchamianie fabryk już obecnie** w średnim przemyśle jest dla niego ciosem bardzo dotkliwym.

Zdaniem sfer zainteresowanych podaż towarów włókienniczych, świeżo wyprodukowanych przez łódzki przemysł nie jest zbyt duża. O ile targ w rozmiarach takich, jakie notowano w ciągu ostatnich kilku dni, potrwa jeszcze dwa, trzy tygodnie, może **na łódzkim rynku zabraknąć towarów, tym bardziej,** że przemysł już obecnie nie zdążyłby na nowo rozpocząć produkcji letniej.

Spłata należności

zamrożonych w Niemczech.

W związku z przeprowadzoną przez związek izb przemysłowo - handlowych rejestracją **należności zamrożonych w Niemczech,** izba przemysłowo - handlowa w Łodzi komunikuje, iż **wypłaty tych sum wierzycielom polskim** dokonywane są przez Polski Instytut Rozrachunkowy natychmiast po dokonaniu wpłaty przez dłużnika niemieckiego na odnośny rachunek clearingowy PIR. w Berlinie.

Dla dokonania tej wpłaty dłużnik niemiecki winien uzyskać **pozwolenie niemieckich władz dewizowych.** Pozwolenia te udzielane są w kolejności i według planu ustalanego w porozumieniu z radcą handlowym przy ambasadzie R. P. w Berlinie.

Przędzalnia mechaniczna w Łasku

W Łasku odbyło się uroczyste otwarcie przędzalni mechanicznej.

Fabrykę uruchomiono z funduszu odbudowy „Cekabe" przy pomocy Jointu.

Fabryka obejmuje 24 warsztaty mechaniczne, przy których zatrudnionych jest 12 żydowskich robotników, a kieruje nią specjalny komitet miejscowej kasy bezprocentowej.

Fabryka otrzymała już szereg zamówień od łódzkich fabrykantów, stanowiąc zapoczątkowanie akcji, która zmierza do zatrudnienia pewnej liczby bezrobotnych rodziu w Łasku.

Upadłości i układy

W upadłości firmy „Chrzanowicz i Waks" syndyk złożył sądowi sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Obecnie przystąpiono do intensywniejszej wyprzedaży towarów, znajdujących się na składzie. Okazało się jednak, że na gotowe ubrania i płaszcze brak reflektantów, gdyż są to stare i niemodne fasony.

Wyprzedaż przedświąteczna i wiosenna całkowicie zawiodła, wobec czego konieczne jest dokonanie wyprzedaży likwidacyjnej hurtowej.

Przewidziany jest popyt na prowincji, gdzie nowości zwykle docierają później.

Przeciwko upadłym wniósł właściciel domu, przy ul. Gdańskiej 11, sprawę o eksmisję, gdyż zalegają za dłuższy okres czasu z komornym.

Sąd przyjął do wiadomości sprawozdanie.

*

Ze sprawozdania syndyka upadłości Hugona Neumana wynika, iż księgi firmy prowadzone były niedokładnie, skutkiem czego praca nad postępowaniem upadłościowem potrwa jeszcze około miesiąca.

Sąd przyjął sprawozdanie do wiadomości i postanowił przesłać odpis postanowienia swego prokuraturze, z uwagi na to, że można podejrzewać, iż upadły działał na szkodę wierzycieli.

— DO —
miast i ogrodów
PIĘCIU NARODÓW
Katowice
Wiedeń
Wenecja
Florencja
Rzym
Neapol
Malta
Konstantynopol
Constanza
od 31.VII do 18.VIII
zł. 440.—
Wagons-Lits/Cook
Piotrkowska 68
Lux-Torpeda do Krakowa
zł. 19.60 w obie strony

NOTOWANIA BAWEŁNY

BREMA, 17. 4.
Zamknięcie: loco 15.69, lipiec 13.40, październik 14.04, grudzień 14.11, styczeń 14.14, marzec 14.42.

ALEKSANDRIA, 17. 4.
Otwarcie: Sakellaridis: maj 21.42, lipiec 21.85, listopad 20.47, styczeń 20.47.

Ashmouni: kwiecień 17.55, czerwiec 16.98, sierpień 16.53, październik 15.53 grudzień 15.45, luty 15.43.

„Jedynie i tylko kąpiel z szyszką Novopin zachowuje zdrowie i siły"

SUKNIE, komplety, kostjumiki **gotowe** i na zamówienie — najnowszych modeli poleca Pracownia sukien **M. MAJERCZYKOWEJ** Piotrkowska 121, tel. 113-19

KURSY, SZYCIA, MIERZENIA **KROJU,** i MODELOWANIA **LINY KAUFMAN** Sienkiewicza róg Nawrot **67** tel. 113-51 Zapisy na nowy kurs dla pp. Krawcowych przyjmuje kancel.

Drzewka OWOCOWE PARKOWE KRZEWY
róże, rośliny simotrwałe (byliny). **Dalje — Georginie**
poleca w wielkim wyborze
JERZY KOŁACZKOWSKI
Gospodarstwo Ogrodnicze — **Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 241.** TELEFON nr. 222-00
Nasiona — warzywne, kwiatowe i trawy.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
CHOR. WENERYCZNE, SKÓRNE I SEKSUALNE
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w.
Panie przyjmuje kobieta - lekarz
PIOTRKOWSKA 88
Tel. 143-63
PORADA 3 ZŁ.

CHROŃCIE ZDROWIE!
„OLLA" GUM..²
Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Fabryka Napoi Gazowych
„ŹRÓDŁO"
ul. Kilińskiego 97. Tel. 133-72.
WODA SODOWA
LEMONIADA
ORANŻADA
SPECJALNOŚĆ
JAŁOWIEC NATURALNY
na czystym cukrze
Dostawa wraz z lodem. Szybka i solidna obsługa

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
wznowiła przyjęcia
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.
przyjm. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Ogłoszenie.

Potrzebny niezwłocznie lokal odpowiedni na pomieszczenie komisariatu o powierzchni 220—300 metrów² (8—10 ubikacyj) w dzielnicy między ulicami Sienkiewicza i Wólczańską od ul. Narutowicza — Legionów do ul. Przejazd — Andrzeja.

Oferty przyjmuje i bliższych informacyj udziela Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Łodzi, ul. Przejazd Nr. 36, II piętro, pokój Nr. 14.

OGRODY i OGRÓDKI
Projektowanie, zakładanie i pielęgnacja ogródków, placów tennisowych i sportowych. Specjalność: **ogrody bezlinowe** (kwiaty zimotrwałe) **wieczno - zielone i skalne.**
EUG. TEBUS, dyplom. ogr. architekt
Al. Kościuszki 38 tel. 172-54

LEKARZ - DENTYSTA
Helena Halpern
POWRÓCIŁA
NARUTOWICZA 2
TEL. 170-96
Godz. przyjęć: od 11—2 i 4—7.

BIELIZNĘ MĘSKĄ, BONJOURKI, PYJAMY
SZLAFROKI I T. P. ŚCIŚLE PG. MIARY,
WYKONUJE RENOMOWANY MISTRZ BIELIŹNIARSKI
Bernard Blumenfeld
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 73, W PODWÓRZU, TEL. 187-75
WYKWINTNY KRÓJ. WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE

DR. MED.
J. AJZNER
przeprowadził się na
UL. PIOTRKOWSKĄ 159
telefon 101-62.

Dr. med.
E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz
W niedz. i święta od 8—2.

Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość?

tylko najsłynniejszy Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej.
uznany jako wszechświatowy fenomen dysponujący mocą sugestii i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY", które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego. W transie jasno widzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczaja od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medium „TAMAHRA" jest nieomylne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większe wygrane. N-ry losów wskaże, gdzie takowe można nabyć. Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1 zł. znaczki poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu czterech dni odemnie dokładne przepowiednie - horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt.

Medium „TAMAHRA" wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres:
Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 23 m. 2 — Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

DR. MED.
H. EPSTEIN
Chor. wewnętrzne
przeprowadził się na ul.
PIŁSUDSKIEGO 36,
tel. 142-75
przyjmuje od 3.30 do 4.30 i od 7.30-9 w.

Dr. med.
Józef Lubicz
choroby chirurgiczne i ortopedia
przeprowadził się na
ul. **Moniuszki 2**
telefon 183-17.
Urzęd. państwow. przyjm. od 3—6.

Dr. med.
L. Ludwik Falk
wznowił przyjęcia
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
przyjmuje od 10—12 i 5—7

Dr. SCHWEIG
powrócił

Dr. BORNSTEINOWA
choroby kobiece i akuszerja
Śródmiejska 29
tel. 134-90
wznowiła przyjęcia od 10-12 i 3-7

Zawiadomienie
Nowootworzony skład sukna i kortów firmy
„Textil - Bielski"
PIOTRKOWSKA 19, fr. I p., tel. 144-20
poleca najnowsze i najlepsze mate jały damskie i męskie.
CENY PRZYSTĘPNE.

DOKTOR
REICHER
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-95
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—12 pp.

DR. MED.
J. Taubenhaus
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11
tel. 246-09

DR. MED.
H. Różaner
Specjalista chorób
skórnych, wenerycznych i seksualnych
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9—1 i 5—9 wiecz.

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz.
w niedziele i święta od 10—1 pp.

Uczcie się zawodu!!!
Kancelarja T-wa „Ort" w Łodzi, Wólczańska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:
Pończosznictwo mechaniczne
Tkactwo mechaniczne,
Dziewiarstwo mechaniczne
Wyrób swetrów i rękawiczek,
Krawiectwo damskie i krój,
Bieliźniarstwo i krój,
Gorseciarstwo i krój,
Ondulacja i manicure.
Kancelarja czynna codziennie od godz. 9-ej rano do 7 ej wieczór.
CZESNE OBNIŻONE.

PIERWSZA
Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 12 do 9

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12

Do wykończenia domów
posadzki, drzwi i okna dostarcza: Przemysł Drzewny
„Maksymiljan Jakubowicz" S. A.
Żeromskiego 90/92, tel. 115 74, 157-74
Ustawiamy parkany wg. przepisu Wydz. Budow. Zarządu Miejskiego.

Lekarz - dentysta
H. FILLAT
przeprowadził się na ul.
Śródmiejską 17
tel. 165-20

ZNANA PIERWSZORZĘDNA
Pracownia okryć i kostiumów damskich
A. KUJAWSKI Al. Kościuszki **24** TELEFON 245-82
POLECA NA NADCHODZĄCY SEZON
ostatnie modele paryskie
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

Nowoczesne PIÓRA D-ra JUNGH'A poleca **JERZY MILL** PIOTRKOWSKA 73 **Reperacje piór na miejscu**

LEKARZ STOMATOLOG
JÓZEF RICK
CHOROBY ZĘBÓW i JAMY USTNEJ
POŁUDNIOWA 9
Przyjmuje 9—1 i 3—7.

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. **seksualnych,** weneryczncych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedzielę i święta od 10—12

Dr. Mikołaj Bornstein
Choroby kobiece i akuszeria
mieszka obecnie
Piotrkowska Nr. 292
tel. 266-35
Godz. przyjęć: 10 — 12 i 16 — 20.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
godz. przyj. od 11—1 i 3—4 pp

DOKTÓR
HENRYKOWSKI
wznowił przyjęcia
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front, I p Tel. 262-98
przyjmuje od 8—11 i od 4—9 w
w niedz. i święta od 9—12.30 pp

Dr. med.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano
i od 4—7 wiecz.

Czystość i higiena
to zdrowie!
Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Reneracje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.
J. HUPERT i S-ka
Piotrkowska 44,
tel. 202-14.

We wtorek, dnia 20-go kwietnia w lokalu Sp. Banku Handlowo - Przemysł. Piotrkowska 6, nastąpi
Otwarcie Nowego Oddziału Międzynarodowego Biura Podróży
WAGONS-LITS-COOK
Bilety kol. krajowe i zagraniczne, sypialne, lotnicze, karty okrętowe, bilety tramwajowe i t. p.
Załatwianie wiz i paszportów zagranicznych
Specjalny dział informacyjny.
Szybka i uprzejma obsługa

PŁASZCZYKI DZIECIĘCE wraz z kapelusikami dla chłopców i dziewcząt oraz **mundury i płaszcze** przepisowe poleca **po cenach przystępnych** **B. JAKUBOWICZ 5** POMORSKA

KURSY
KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA
zatw. przez M. W. R. i O. P.
MIRY GRYNBLATT
istniejące od 1902 r.
ŁÓDŹ, ZAWADZKA 36, m. 3. tel. 231-03
CAŁKOWITY KURS nauczenia **TYLKO 75.— ZŁ.**
Kończącym świadectwa. Kancelarja czynna od 9—1 i od 3—7 p. p.

LETNISKO
Do wynajęcia różne mieszkania umeblowane, częściowo skanalizowane w willi „Aleksandrówka"
w Żakowicach.
Wiad.: Piotrkowska 80, m. 2 — tel. 224-91.

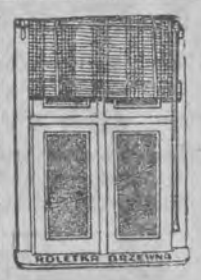

Kupcy i Gospodynie!
Zakładają na swoje okna najtańsze i najtrwalsze
Rolety Okienne z Drutu Drzewnego
najlepsza ochrona przed upalnem słońcem i światłem dziennym, piękne desenie olbrzymi wybór.
Do nabycia 6-go Sierpnia 39
m. 10 front II piętro, tel. 211-80.

FENOMEN ŚWIATA!!

Wszechświatowej sławy Jasnowidz Dżami, założyciel „Poradni Życia" w Berlinie i Dreznie, twórca dzieł astrologicznych daje stuprocentowe przepowiednie, przyczyniając się tym samym do przełomu w życiu. Zdobędziesz klucz, którym otworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu. Tajemnica loterii tkwi w Twoim imieniu. Podaj imię oraz datę urodzenia a powiem Ci kiedy, ile i czy w ogóle wygrasz. Przepowiednie, wskazówki, horoskopy: życiowe, miłosne, kradzieży, zakopane skarby, odnalezienie zaginionych osób, stanowią tajemnicę Twego szczęścia. Nadeślij jeden złoty znaczkami na porto. Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.
JASNOWIDZ DŻAMI, KRAKÓW, WIELOPOLE.

Kupujcie z I-go źródła
Wielki wybór:
WÓZKÓW dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACY wyścielanych
MATERACY sprężyn. „Patent"
ŁÓŻEK polowych
ŁÓŻEK komodowych
WYŻYMACZEK marki „Rubber"
LODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drezyn
w fabrycznym składzie **„DOBROPOL"** Łódź, Piotrkowska 73 w podw. Tel. 159-90

BIELIZNĘ MĘSKĄ na miarę wykonuje PRACOWNIA WIEDEŃSKA **P.W.B.** **„WIEDEŃ" 4** Skl. front. TRAUGUTTA

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 i 84 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. IV. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności 3 Urzędu Skarbowego i Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 19. IV. 1937 r.
Śródmiejska 5, T. W. 11450, meble oszac. na zł. 775.—
Śródmiejska 54, T. W. 16339, drzewo stol. oszac. na zł. 600.—
Dnia 20. IV. 1937 r.
Plac Wolności 3, T. W. 2056, palta damskie oszac. na zł. 2.000.—
Dnia 21. IV. 1937 r.
Piotrkowska 28, T. W. 2055, kapelusze damskie oszac. na zł. 2.000.—
Dnia 22. IV. 1937 r.
Sienkiewicza 6, T. W. 17399, towar wełniany, oszac. na 16075 zł. 4.000.—

Zajęte przedmioty oglądać można w dniu licytacji, na miejscu dokonywania czynności egzekucyjnych do godz. 16-ej.

Kierownik Urzędu Skarbowego
(Mgr. J. HYKIEL)

KINO TEATR **MIRAŻ** 11 LISTOPADA 16
Dziś pocz. o 12
Dziś i dni następnych! Emocjonujący dramat życiowy p. t. **NALEŻĘ DO CIEBIE** W rol. główn.: **K. Hepburn, Charles Boyer**
oraz **GENERAŁ SUTTER** W rol. gł.: **E. Arnold, B. Barness** wg. powieści **B. Cendrarsa**

DŹWIĘKOWE KINO **PRZEDWIOŚNIE**

Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.
Dziś i dni następnych! **Szczepko i Tońko oraz Pan Stroń zapraszają** wszystkich radiosłuchaczy „Wesołej lwowskiej fali" na swoją pierwszą, najweselszą, przebojową komedię p. t.
BĘDZIE LEPIEJ W poz. rolach główn.: **Niemirzanka, Żabczyński, Fertner, Sielański** i wielu innych
Następny program: „MARIA STUART" w rol. gł. Katarzyna Hepburn i Fredric March
Ceny miejsc na I-y seans po 50 gr. — Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 g. III m. 50 g. Kup. ulg. 70 g.
Początek seansów o g. 4-ej, w niedziele i święta o g. 12-ej

Szczytem elegancji jest torebka damska firmy MARTINAL Piotrkowska 59

Pracownia okryć damskich (dawniej Piotrkowska 108) **N. BLITENTAJL Piotrkowska 113** — TELEFON 194-25. —

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

ŁACINY, polskiego, historii udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Zawadzka 22, m. 5. front 1 piętro.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12 — 2, 4 — 8. Piotrkowska nr. 24, m. 7.

WYJEŻDŻAJĄCYCH na światową wystawę do Paryża nauczy bardzo szybko francuskiego systemem prof. „Lagrange" Miss Mary, Piotrkowska 24, m. 7.

RUTYNOWANA siła pedagogiczna udziela lekcji w zakresie gimnazjalnym. Przygotowuje do liceum. Tel 173-69.

POLONISTKA (Absolwentka uniwersytetu) udziela polskiego, niemieckiego, łaciny. Zakres gimnazjalny. Uczy dorosłych. Tel. 211-44, godz. 5 — 6.

LEKCJI w zakresie szkół średnich, także języka włoskiego udziela po cenach przystępnych. Ul. Zawadzka 27, m. 2, od godz. 2 do 4

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Auson) nauczy się każdy wyjeżdżający na wystawę, na studia Absolweat Sorbony. Legionów 11, m. 13, Dawidowicz. G. 11 — 4; 8 — 10 wiecz.

MŁODA, inteligentna panna, władająca językiem hebrajskim perfect poszukuje lekcji, ewentualnie pół kondycji. Dzwonić. Tel. 157-73, od godz. 13,30 — 16 pp.

ABSOLWENTKA uniwersytetu zagranicznego udziela angielskiego, francuskiego łatwą metodą konwersacji. Tel. 156-52, od 3 i pół do 6, lub Al. 1 Maja 51, m. 9, od 8 — 10 wiecz.

1 ZŁ. ANGIELSKI, hebrajski, judaistyka, przedmioty ogólne. Tel 187-59, Kamienna 10, m. 8, od 9—10 2 — 3.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprz. oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

Kupno i sprzedaż.

RAKIETY TENISOWE od 6 złotych firmy „Olmar" do nabycia w składzie zabawek. Piotrkowska 119. 5482—25

KASĘ ogniotrwałą firmy Arenheim-Berlin okazyjnie sprzedam. Żeromskiego 41, m. 31, drugie podwórze,

MOTORY Elektr.
Okazyjne, używane i nowe po cenach najniższych. Przełączniki, gwiazda-trójkąt i rozrusznik własnego wyrobu. Warsztaty reper., przewijanie maszyn, instalacje elektr.
Inż. J. REICHER i S-ka, Południowa 28, tel. 21-000

2 RESORKI ogrodnicze sprzedam. Kilińskiego 32.

POWOZIK, bryczkę, rolwagę jednokonną, szory i chomąta angielskie sprzedam. Kilińskiego 32.

OKAZYJNIE sprzedam kredens orzechowy, okrągły stół, 5 krzeseł, fotel pokryty skórą i tapczan w dobrym stanie. Zawadzka 23, m. 51, lewa oficyna, II wejście.

TANIE źródło resztek najmodniejszych towarów na damskie palta, kostiumy, suknie, bluzki, spódnice i ubrania męskie. Warunki dogodne. Duży wybór najnowszych wzorów etamin, batystów, kretonów itp. Kilińskiego 36, l. of., II w., I p.

KRZESŁO - ŁÓŻKO na kołach dla chorego (może sam jeździć) do sprzedania. Al. 1 Maja 59, Fryzerman, tel. 238-05.

KUPUJĘ książki stare w różnych językach i w każdej ilości. Wiadomość u gazeciarza: Piotrkowska nr. 124, róg Nawrot.

MOTOCYKL z przyczepką sprzedam Doskonały stan. Oglądać: Nowa remiza tramwajowa, Kilińskiego nr. 245, u portiera.

MOTOCYKLE D. K. W-500 i OEC-1000 c. k. sprzedam. Wigury 9, m. 3 od 2 — 3, 5 — 6.

SKLEPOWE urządzenie dla konfekcji galanterii, manufaktury, perfumerii, komfortowe, w częściach lub całości tanio do sprzedania. Zgłoszenia od 10 — 12, ul. Piotrkowska 113, Pfeffer.

DO SPRZEDANIA młody irlandzki setter, pierwszorzędny rodowód (premie zagraniczne), sympatyczne stworzenie pełne temperamentu i przywiązania do ludzi. Obejrzeć można między 3 — 5 (prócz niedzieli) Sienkiewicza 31, m. 29.

WPROWADZONA herbaciarnia, pierwszorzędne urządzenie, centrum miasta do oddania od zaraz. Informacje: M. Pakman, Mielczarskiego nr. 33, fr. part. 456—2

PASKI, biustonosze; rewelacyjnie niskie ceny. Ida Róża, Piotrkowska 117, lewy parter, I w.

KUPIĘ willę-dom lub plac pod budowę w okolicy Zagajnikowej — Narutowicza. Oferty do admin. sub „W. R".

Posady

POMOCNIK buchaltera ze znajomością angielskiego poszukuje posady. Wymagania skromne. Oferty sub „E. Ł." do admin. „Głosu Porannego". 00—2

KAWALER, po wojsku, da 100 zł za wyrobienie jakiejkolwiek pracy w fabryce. Oferty do „Głosu Porannego" pod „500".

PRAKTYKANTKA ze znajomością pisania na maszynie i z praktyką biurową poszukuje posady. Wymagania bardzo skromne zł. 10.— tygodniowo. Oferty „Praktykantka".

PRZEDSTAWICIELE i wojażerowie odwiedzający wszelkiego rodzaju sklepy mogą doskonale zarobić na nowym pożytecznym i niezwykle pokupnym artykule, sprzedawanym na raty i za gotówkę. „Tarsa", Piotrkowska 200, od 9 — 11 rano.

POSZUKUJĘ posady biurowej (lub handlowej) w składzie fabrycznym, magazynie, przedsiębiorstwie. Mam ukończony kurs handlowy dla abiturientów. Pensja do uzgodnienia. Łaskawe oferty do admin. sub „Obowiązkowa".

POTRZEBNA zdolna ekspedientka do salonu mód. C. Aleksander, ul. Traugutta 5.

REPREZENTACYJNYCH, inteligentnych, ustosunkowanych panów do akwizycji do poważnej reprezentacji maszyn biurowych na pensję i prowizją przyjmę. Oferty z fotografią do administracji sub „Maszyny".

TECHNIK dentystyczny z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Oferty sub „Samodzielny".

POTRZEBNA kelnerka. Pensja i całodzienne utrzymanie. Oferty: „Cafe Roma", Tomaszów - Maz.

Kierownik fabryki
deseniowych wyrobów bawełnianych
zmieni posadę
Łaskawe oferty proszę składać do „Głosu Porannego" pod „Dobre Referencje"

POTRZEBNE szwaczki wykwalifikowane do szycia rękawiczek trykotowych z własnymi maszynami. I. Markowski, Nowomiejska 2.

POSZUKIWANA wykwalifikowana ekspedientka branży konfekcji dziecinnej, celem zaprowadzenia sklepu i współpracy. Oferty z referencjami pod „Energiczna".

MŁODA, zdolna, ładna panienka poszukuje miejsca w charakterze służącej w lepszym domu. Dobre rekomendacje. Wiadomość: Sienkiewicza 4, sklep.

POSZUKIWANI są zdolni, reprezentujący się panowie, celem reklamowania pokupnego artykułu na spłaty. Zgłoszenia „Kilim Glinisński". Piotrkowska 121.

POTRZEBNA panna z pierwszorzędnymi referencjami do 2 i półletniej dziewczynki. Zgłosić się: Kilińskiego 60, m. 10, u doktora.

NOWOCZEŚNE
MASZYNY BIUROWE
do pisania, sumowania i odejmowania oraz kalkulacji modele ręczne i elektryczne poleca
ST. WRÓBLEWSKI
ŁÓDŹ, TRAUGUTTA 2. — TELEFON 236-69.
Przedstawicielstwo firmy
TEOFIL GLÖCER i SYN w WARSZAWIE
PRZYJMUJE DO REPERACJI MASZYNY BIUROWE WSZELKICH SYSTEMÓW

WĘGIEL i KOKS
CEMENT, ŻELAZO konstrukcyjne i handlowe
BELKI ŻELAZNE
WAPNO i wszelkie inne materiały budowlane
poleca ze składu i wagonowo po cenach konkurencyjnych
ELIBOR Sp. Akc. Handl.-Przem. E. J. Borkowski oddz. w Łodzi **Kilińskiego 70** tel. 101-73 i 204-94

Różne

DYWANY: Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma, Kilińskiego 18, tel. 192-46

PŁASZCZE impregnowane damskie i męskie wykonuję solidnie. Ceny przystępne. Łódź, Zachodnia 31, M. Fajnwaks, tel. 113-46. 48—16

Lecznica dla Psów
(strzyżenie psów)
lek. wet. M. A. Reicha
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77

MŁODA panienka z najelegantszego domu, lat 20, wysoka, piękna, z akademickim wykształceniem poszukuje młodego, przystojnego człowieka na stanowisku do lat 30 w celu matrymonialnym. Zgłoszenia: Ada Blatt, Poste - restante Lwów.

PLAC do wydzierżawienia oraz stajnia na kilka par koni, blisko bocznicy kolejowej. Wiadomość: Wólczańska 91, I piętro, front, mieszk. 6, od godz. 10 — 12 i od 3 — 5 pp.

LETNISKA do wynajęcia w lesie Lućmierskim z wszelkimi wygodami i umeblowaniem. Dojazd tramwajem Ozorkowskim do przystanku Lućmierz. Wiadomość: Łódź, tel. 201-94 i 125-66. 5454—3

DYPLOMY legalne, zagraniczne. Różne dziedziny. Informacje: Frankel, Warszawa, Śliska 10. 989—2

POSZUKIWANY wspólnik z kapitałem 5000 zł. do intratnego interesu Lask. oferty do administracji „Głosu Porannego" pod „K".

INTELIGENTNA, przystojna, dobrze usytuowana panna pozna kulturalnego pana (izr.) na stanowisku lat 35 — 45. Cel matrymonialny. Oferty sub „Rok 1937".

ŻALUZJE DREWNIANE KIOSKI p/g PLANÓW nowoczesne ramy wystawowe oraz wszelkie reperacje żaluzyj wykonuje Mech. Stolarnia
M. PUTERSZNYT, BAZARNA 6 telefon 229-77

BUCHALTERII, korespondencji, rachunkowości — metodą uproszczoną uczy. Żeromskiego 41-5, od 19, Zamiejscowym listownie.

CZYSZCZENIE tapet, ścian, sufitów suchym sposobem. Ceny niskie Wiadomość: Mała 2, róg 6-go Sierpnia. Sklep farb. Wiatrak.

Lokale

4 WZGLĘDNIE 5 pokoi z kuchnią w nowowybudowanym nowoczesnym domu z wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem od zaraz do wynajęcia. Magistracka 36, vis a vis parku Staszica. Wiadomość u dozorcy lub tel. 219-68.

ZŁ. 40.— KWARTALNIE 1 pokój zł. 100 kwartalnie 1 pokój z kuchnią; zł. 125.— kwartalnie 2 pokoje z kuchnią; 3 — 4 — 5 — 6-ciopokojowe mieszkania; pokoje umeblowane oraz garsoniery od zł. 20.— poleca „Zenit", Piotrkowska 82, telefon 260 25.

DO WYNAJĘCIA 4 — 5 - pokojowe mieszkanie ze wszystkimi nowoczesnymi wygodami w willi z ogródkiem. Mostowa 30a, tel. 224-36, lub 160 84. 880—2

LUKSUSOWE 4-pokojowe mieszkanie, hall, wszelkie wygody, nowoczesne urządzenia, centralne ogrzewanie. do wynajęcia od 1 lipca w nowym domu Sienkiewicza 51. Wiadomość: tel. 13-555.

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią słoneczne z wygodą na 3-pokojowe w centrum z wszelkimi wygodami. Telef. 264-01. 436—3

DO WYNAJĘCIA 1 duży pokój o 2 oknach, front, I piętro z poczekalnią, telefonem, róg Sienkiewicza i Nawrot. Wiadomość: telefon 120-78. 457—2

ROWERKI, drezyny, samochodziki, wózki drabinkowe dziecięce i wszelkie reperacje wykonuje
B. Michalak
ANDRZEJA 24, w podwórzu

POKÓJ duży umeblowany dla 2 osób poszukiwany. Tel. 206-67. 5453—2

DO WYNAJĘCIA ładny pokój umeblowany z wygodami i niekrępującym wejściem. Ul. Śródmiejska nr. 27, front, m. 6.

2 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody, front, II piętro do wynajęcia. 11 Listopada 72, Wiadomość u dozorcy.

ZWYCIĘSTWO ODNIOSŁA OPONA SEMPERIT

HURTOWNIA WYROBÓW GUMOWYCH
CH. TENENBLUM
NARUTOWICZA 16. TEL. 140-59
Repr. BERSON-SEMPERIT

OPONY SAMOCHODOWE MOTOCYKLOWE ROWEROWE zawsze na składzie!

ARTYKUŁY CHIRURGICZNE wszystko z gumy oraz płyty CELULOIDOWE

KONSUM przy „Widzewskiej Manufakturze" S.A. ul. Rokicińska 54.
Dojazd tramwajami 10 i 16.

Oszczędzać — znaczy najlepszy towar tanio kupić!
Spiesz po zakupy do „Konsumu"
Uskuteczniamy wysyłki PACZEK DO ROSJI SOWIECKIEJ
na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Handlowym Z. S. R. R. Informacje na miejscu.

KRAWIEC DAMSKI L. PEREWOSKI PIOTRKOWSKA 87 — TELEFON 258-20 — POLECA NA SEZON WIOSENNO-LETNI najnowsze modele zagraniczne

Zawiadomienie
do wszystkich pp. Motocyklistów i Sportowców!

Jako jeneralne przedstawicielstwo słynnych motocykli angielskich **NORTON, ROYAL ENFIELD, AJS i EXCELSIOR**, podajemy do wiadomości, iż wyłączną sprzedaż na rejon łódzki powierzyliśmy firmie

Ch. Tenenblum

Jen. Repr. „Berson-Semperit"
Łódź, Narutowicza 16. Telefon 140-59.

Ostatnie modele na składzie. Ceny od zł. 920.— Warunki dogodne.

„ZOREL" Sp. z o. o.
Warszawa, Królewska 23.

Sanatorjum w Chełmach
(W SOSNOWYM LESIE)
DLA DOROSŁYCH I DZIECI
Inhalatorium i pneumatyczna kamera przeciwallergenowa dla astmatyków. Elektryczność. Kanalizacja, telefon
STAŁA OPIEKA LEKARSKA.
Zgłoszenia: Telefon 122-60 i 127-81.

Prywatna PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
chor. skórne i weneryczne
Od 8-ej rano do 9 wieczór, w niedz. 9—1 po poł.
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

Najtaniej Tylko w najstarszej firmie
I. B. WOŁKOWYSKI
Narutowicza 11
tel. 137-70
WÓZKI dziecięce, ŁÓŻKA metalowe i polowe, MATERACE różne, WYŻYMACZKI, LODOWNIE i t. p.
Reperacja, lakierowanie wózków i łóżek
Firma egz. od 1896 r.

Service des Institus de Beauté „RAVIS" Paris Varsovie zawiadamia, że CELINA SANDLER, b. wieloletni prof. des. Universitès de Beautè w Paryżu, będzie udzielać zupełnie bezpłatnie porad kosmetycznych w gabinecie p. Doktór Marii Lewinsonowej w Łodzi, Piotrkowska 88, godz. 10-2 i 4-7 w dniach 19 i 20 kwietnia.
Karty wstępu wydają wszystkie drogerie i perfumerie

KEFIR
YOGHOURT (mleko bułgarskie)
poleca
Apteka p. f.
ST. HAMBURG i S-ka
w ŁODZI, ul. Główna 50, tel. 218-61.

Dr. med.
I. RUNDSZTEINOWA
Chor. dzieci
WZNOWIŁA PRZYJĘCIA
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 3 do 5 popoł.

2 i 3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody do wynajęcia. Wysoki parter i I piętro. Żeromskiego 24. Wiadomość u dozorcy.

TANIO oddam pokój umeblowany panu na I piętrze. Warszawska, POW 6, od 3 — 5.

DWA pokoje z kuchnią, wygody do wynajęcia. Lipowa 53, dozorca wskaże.

DUŻY frontowy pokój wynajmę 1 lub 2 dwum osobom. Zawadzka 36, m. 3, tel. 231 03.

ODNAJMĘ 2 pokoje z kuchnią z wygodami. Tamże do sprzedania jadalnia i sypialnia. Tkacka 18, przy Zagajnikowej.

ODNAJMĘ jeden lub dwa pokoje z wygodami. Lokal nadaje się dla adwokata lub doktora. Cegielniana nr. 10. I p. front.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla solidnego pana lub pani. Wólczańska 37, m. 10.

SŁONECZNE 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami w czystym domu do wynajęcia. Piotrkowska 200, tel. 182-98.

5-POKOJOWE, słoneczne, ciepłe mieszkanie z wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1 lipca. Gdańska nr. 46, róg Legionów.

SŁONECZNE 2-pokojowe mieszkanie (służbowy, łazienka itd.) do wynajęcia. Piotrkowska 189; tamże zelektryfikowana piwnica.

KOMFORTOWO umeblowane 1 lub 2 pokoje, front, I piętro, wszelkie wygody oddam. Kopernika 4, m. 8.

DWA POKOJE z kuchnią i wygodami oraz pokój pojedyńczy do wynajęcia. 11 Listopada 76.

POKÓJ, z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Al. Kościuszki 21, m. 5, oglądać od 3 — 4.

MIESZKANIA 4-pokojowe, 2-pokojowe, II piętro, słoneczne do wynajęcia. Południowa 28.

POKÓJ słoneczny, umeblowany do wynajęcia dla jednej osoby. Cegielniana 55, II p., m. 14, przy Pl. Dąbrowskiego. Oglądać od 2 — 5 pp.

SKLEPY frontowe oraz lokale handlowe natychmiast do wynajęcia. Narutowicza 44. Wiadomość u dozorcy. 7 9—3

ŁADNE frontowe 3 lub 4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Nawrot 34, u gospodarza.

3 i 2 POKOJOWE mieszkania z wszelkimi wygodami w nowym domu od 1 lipca. Żwirki 3 (Karola), tel. 169 87.

MIEJSCE do spania dla 2 solidnych panów. Oddzielny pokój. Piotrkowska 80, m. 8, tel. 130-49.

Do akt. Nr. Km. XV | 791/37

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 15-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 277 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 maja 1937 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Kątnej 17 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 515.— a mianowicie: garderoby, 2-ch nocnych stolików, toalety, kozetki, stolika i 2 taboretów, radio - aparatu, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 13 kwietnia 1937 r.
Komornik: (—) ADAM MRÓZ.
Sprawa I. Wojdysławskiego p-ko Hugonowi i Eugenii małż. Hajde.

OGŁOSZENIE

Zarząd Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Wojew. Łódzkiego (Piotrkowska 10) podaje do wiadomości pp. Członków, że w myśl § 27 statutu Stowarzyszenia, w niedzielę, dn. 2 maja 1937 r. o godz. 4-ej p. p. w pierwszym terminie w lokalu Stowarzyszenia (Piotrkowska 10) odbędzie się

Doroczne Walne Zebranie

z nast. porządkiem dziennym:
1. Zagajenie Zebrania,
2. Wybór Przewodniczącego
3. Odczytanie protokułu poprzedn. Walnego Zebrania
4. Odczytanie sprawozdania z działalności za rok 1936
5. Odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej
6. Uchwalenie budżetu na rok 1937
7. Wybór Władz Stowarzyszenia
8. Wolne wnioski.

Uwagi:
1. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w pierwszym terminie, Zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 6-ej po poł. w II terminie bez względu na ilość obecnych członków (§ 32 statutu).
2. Wnioski, które mają być przedłożone Walnemu Zebraniu, należy zgłosić pisemnie na ręce Zarządu do dn. 25 kwietnia 1937 r. (§ 29 statutu).

Sygnatura: IV Km. 317—37

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV-go rewiru Stefan Zajkowski, mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 35 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 kwietnia 1937 r. o godzinie 12 w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 62 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ireny Jaworskiej składających się z lisa na szyję, palta zimowego ze spodem z czarnej foki, palta zimowego z szarych baranków, biurka, 2 foteli, stołu, 5 krzeseł, szafy, stolika, szafy biało malowanej, toalety, szafki, kozetki z narzutką, kanapki, fotelu, 5 krzeseł, lampy stojącej, firanek z szalami i radio - odbiornika na rzecz firmy „B. Herse" oszacowanych na łączną sumę zł. 740.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 2. 4. 1937 r.
Komornik (—) Zajkowski.

Do akt. Nr. Km. XV 524 | 37

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul Piotrkowskiej 277 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 28 kwietnia 1937 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 275 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 2325— a mianowicie: mebli i różnych materiałów włókienniczych które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 13 kwietnia 1937 r.
Komornik (—) Adam Mróz
Sprawa F-my „Jara" p-ko I. Feldmanowi.

Doktór Medycyny
Gustaw Kohn
specjalista
chorób kobiecych i akuszerii
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Okulary nowoczesne
NIE MĘCZĄ OCZU!
OPTYK SZYMON URBACH
PIOTRKOWSKA 33
TELEFON 222-23.

Hurtownia węgla
poszukuje zdolnego
sprzedawcę
obeznanego w branży węglowej i dobrze zaprowadzonego w tutejszym przemyśle. Oferty z referencjami oraz podaniem dotychczasowego zatrudnienia sub „Węgiel" do administracji.

Pierwszorzędny Krawiec Damski
H. Goldlust
Piotrkowska 131, tel. 165-62
poleca się Szan. Klijentelі na sezon wiosenno-letni.
Ostatnie modele, ceny przystępne.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2
Pocz. o 12
Dziś i dni następnych!
„PIĘTRO WYŻEJ"
Polska komedia muzyczna.
W roli głównej
E. BODO
Dziś o g. 12 i 2-ej — 2 poranki. Ceny od 54 gr.
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego" ze wszystkiemi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnoszenie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewja" (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% droże

Redaktor odp. Józef Nirnstein. Wydawnictwo „Prasa", wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugenjusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101

Rewja ilustrowana tygodniowa

Nr. 16 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO“ z dnia 18-go kwietnia 1937 r.

Dzisiejszy numer „REWII”

S. P. Litowcew: Irlandia

A. Boruta: Kult anachronizmu

Jakób Kowal: Powieści zeszytowe

A. Amfiteatrow: Bracia Rubinstein

L. Lourie: „Zmory“ rodzą listy

Robert Prechtl: Dlaczego zatonął „Titanic“.

L. Vannell: Każdy może być fakirem

W. Tatarinow: Śniadanie w Paryżu — kolacja w Nowym Jorku.

Dr. Paweł Klinger: Plagi i bolączki Łodzi.

Anatol France: Rozmyślania Riqueta

Iza Norska: Uśmiech Chevaliera

Roda-Roda: Ratio, rozsądek.

A. Schmidt: Naród Dantego

Jerzy Geller: Eksperyment (Nowela) —

R. Mencel: Pomysł.

P. Trubnikow: Złoto „Czarnego Księcia“.

KULT ANACHRONIZMU

Już nie tylko ekonomiści i politycy, ale pisarze i artyści, czujniejszym obdarzeni zmysłem rzeczywistości, coraz usilniej zwracają uwagę na pewien w naszym życiu objaw, który możnaby nazwać nałogiem, czy nawet KULTEM ANACHRONIZMU Wyraża się on w tym, że się ze wszystkim spóźniamy, że do wielu rzeczy z największym zapałem zabieramy się wtenczas, gdy na nie pora minęła.

Cóż powiedzielibyśmy o gościu, któryby do stołu zasiadał wtenczas, gdy inni dojadają resztki tego, co było na nim zastawione? O człowieku, któryby kładł się spać nad ranem, a wstawał o północy? O rolniku, któryby z pługiem wychodził w pole wśród lata, a żniwa zaczynał pośród zimy? Co najmniej, powiedzielibyśmy o nim, że nie będzie syty, nie będzie wyspany i nie wielkie zgromadzi zasoby w swym śpichlerzu.

Ludzie tacy — o pomylonym rytmie życia — nie są niebezpieczni, gdy należą do wyjątków, ale prawdziwą szerzą dewastację, gdy stają się liczną i głośną gromadą. A cóż dopiero, gdy, związani w partię, która rości sobie prawo do miana jedynie „narodowej“, narzuca swój zbutwiały anachronizm, jako prawo życia, ba! jako nakaz rozwoju!

Czym-że bowiem, jeśli nie anachronizmem i przeżytkiem, zuchwale urągającym wszelkim nowoczesnym tendencjom społeczeństwa, jest głośne hasło endeckie, wzywające chłopów do wielkiej wędrówki ku miastom? Na fałszywy i spóźniony wydźwięk tego hasła uwagę naszą zwraca, między innymi, znakomita powieściopisarka i publicystka, Maria Dąbrowska, w swej ostatniej książce p. n. „Rozdroże“.

Dziś — mówi ona — gdy już od lat jakichś czterdziestu na całym świecie panuje pogląd, że miasta są przeludnione, że trzeba je częściowo „przenieść na wieś“, że stłoczenie nadmierne ludności miejskiej stanowi pod każdym względem zjawisko niepożądane, cała jedna grupa partyjna, szermująca frazesem narodowym, uparła się, że tylko pęd ludności do miast może zbawić ojczyznę. Tymczasem to miasta, nie w swoim złym i brzydkim sensie, ale w znaczeniu ośrodków wzmożonej wytwórczości, powstawać muszą wśród naszej wsi.

To zdobywanie przez chłopa miast polskich odbywać się ma — wedle tegoż endeckiego programu — w postaci szturmu na stragany żydowskie. Sklepik polski na miejsce sklepiku żydowskiego: oto miara, do której w pewnych głowach zredukowano sprawę stworzenia polskiego handlu i przemysłu! Oto ideał, mający — w pojęciu różnych „Dzienników Narodowych“ — „ABC“ lub „Prosto z Mostu“ — przewodniczyć pochodowi kraju ku wielkości i bogactwu.

Ideału tego — z bolesnym sarkazmem pisze Dąbrowska na innym miejscu swej celnej książki — najłatwiejszego do zrozumienia dla leciwych i zaścianko wych umysłów, trzymać się będziemy kurczowo prawdopodobnie jeszcze wtenczas, KIEDY CAŁY ŚWIAT BĘDZIE ORGANIZOWAŁ HANDEL NA CAŁKIEM INNYCH PODSTAWACH. Dziś przynajmniej — i to właśnie od strony zwalczającej reformę rolną — robi się propagandę „straganu“, jako jedynej formy nierolniczego zatrudnienia ludności wiejskiej, godząc tym samym w gospodarkę spółdzielczą.

Ma słuszność utalentowana i sumienna pisarka, gdy stragan, lub sklepik miejski, ukazywany głodnym oczom wieśniaka, jako szczyt jego doli społecznej, nazywa anachronizmem i dywersją, mającą odwrócić uwagę i apetyt chłopa od obszarów dworskich. I ma słuszność także, gdy za taki sam anachronizm uznaje całą dzisiejszą — tak hałaśliwą akcję nacjonalistyczną, pchającą chłopów w kierunku zaludniania miast, rzekomo w celu ich spolszczenia, a w istocie w celu przepędzania żywej nędzy ludzkiej z jednych barłogów na drugie. Ale walka o stragan, walka o szyldy nowe na sklepikach starego procederu — czyż oba te hasła anachronistyczne nie są tylko oddzielnymi punktami w ogólnym programie owego wielkiego anachronizmu, jakim jest faszyzm dzisiejszy.

Jeszcze kilka lat temu można było, jeśli nie usprawiedliwić, to zrozumieć naiwność tych, którzy nadzieje poprawy gospodarczej i społecznej wiązali z tryumfem wzorów faszystowskich. Ale dziś? Dziś — w piętnastym roku rządów Mussoliniego, w piątym — wszechwładzy Hitlera, któż, widząc opłakane rezultaty polityki totalnej w obu tych krajach, będzie wierzył nadal w hasła, którym tak brutalnie zaprzeczyła rzeczywistość? Dziś już nie patos Mussoliniego, nie swastyka Hitlera, ale upadek Degrella w Belgii jest tym akcentem, który właściwą nadaje wymowę procesom, nurtującym w głębi świadomości ludów europejskich.

A przecież klęska wyborcza faszyzmu na gruncie belgijskim nie jest znakiem jedynym, znamionującym zwrot w układzie i w ustosunkowaniu się powszechnych sił reakcji i postępu: znakiem niemniej ważnym jest militarna porażka włoskich oddziałów faszystowskich na gruncie hiszpańskim. — Wymownym sprawdzianem pogromu, jaki ponieśli bohaterowie „czarnych koszul“ w starciu z armią republikańską, stał się tragiczny fakt samobójstwa, które popełnił dowodzący nimi generał. Do niepowodzeń ustrojów totalnych zaliczyć należy także ofensywę moralną, z jaką Watykan wystąpił przeciw pogańskiemu hitleryzmowi. Stolica apostolska nie atakuje nigdy, gdy nie ma pewności zwycięstwa. A trzeba wiedzieć, że rozporządza ona wywiadem politycznym, jakiego nie ma bodaj żadne mocarstwo na świecie. Gdy więc na głowę jakiegokolwiek rządu spadają karcące słowa papieskie, znak to nieomylny, że podstawy jego są zachwiane.

Podsumujmy znaki wyżej wymienione, a będziemy musieli stwierdzić, że przeciwko faszyzmowi wypowiedziały się w ostatnich czasach trzy ważkie instancje, nad których wymową żaden realny umysł nie przejdzie do porządku:

1) KARTKA WYBORCZA W BELGII,

2) PRÓBA SIŁ MILITARNYCH W HISZPANII,

3) NAJWYŻSZY AUTORYTET RELIGIJNY W RZYMIE.

Czy ten potrójny sygnał można, jak chcą niektórzy, uważać za zapowiedź rychłego zmierzchu dyktatur faszystowskich w całej Europie? Sądzimy, że na prognozę tego rodzaju byłoby jeszcze zawcześnie. Faktem jest natomiast, że dyktatury te mają zenit swego rozwoju już poza sobą. Okres ich podbojów i zwycięstw jest zamknięty. Nadciąga dla nich czas rozrachunku. Twardy i gorzki czas rachunku, który zmuszone będą zdać swoim narodom.

Jakże nazwać tych, którzy w takiej godzinie, niezrażeni przestrogami, gotowi są rzucać się w objęcia faszyzmu? Ofiarami spóźnionej namiętności? Don Kiszotami, pragnącymi dzielić cudze klęski? Czy może ryzykantami, nie wahającymi się przed hazardem?

I w jednym, i w drugim, i w trzecim wypadku motyw górujący byłby ten sam: podkreślony już wyżej — w szturmie na stragany — motyw, a właściwie kult anachronizmu.

A. Boruta.

Policja kobieca w Łodzi

— Proszę ze mną do komisariatu

Testament

W „Sunning Insane Asylum" w stanie Illinois zmarł adwokat **CHARLES LOUNSBERRY.** Zamiast testamentu pozostawił utwór, który raz jeszcze stwierdza, starą prawdę, że geniusz graniczy z obłąkaniem.

(Redakcja)

„Ja, Charles Lounsberry, zdrowy na umyśle, wypowiadam moją ostatnią wolę w sprawie podziału przypadającej mi cząstki świata pomiędzy uprawnionych do dziedziczenia po mnie. Tej części mojej własności, która znana jest prawu i odnotowana w księgach, nie będę dzielił, ponieważ jest niewielka i bez znaczenia. Moje prawo do życia wygasa z chwilą, gdy się ono kończy, nie mam więc mocy przekazywania go komukolwiek Resztę mojej własności dzielę w następujący sposób.

Ojcom i matkom przekazuję wszystkie pieszczotliwe nazwy i słowa zachęty pod warunkiem, że będą z nich robić jaknajczęstszy lecz sprawiedliwy użytek.

Wszystkim dzieciom przekazuję na czas ich dzieciństwa wszystkie kwiaty pól i lasów z prawem korzystania z nich zgodnie z dziecięcym zwyczajem. — Ostrzegam je jednak przed ostem i cierniami.

Przekazuję dalej dzieciom brzegi strumyków, złociste piaski na ich dnie i białe obłoki, płynące po błękitnym niebie. — Przekazuję im długie dni, podczas których mogą się weselić na tysiące sposobów, przekazuję im noce pogodne i rozkosz oglądania Mlecznej Drogi, lecz jedynie w granicach, przysługujących zakochanym.

Przekazuję chłopcom na czas ich chłopięcych lat wszystkie pola, piękne wody, po których można pływać, wzgórza, pokryte śniegiem, skąd można zjeżdżać na saneczkach, wszystkie rzeki i stawy, gdzie można łowić ryby lub ślizgać się w zimie, wszystkie łąki z rosnącą na nich koniczyną i unoszącymi się nad zielenią motylkami, lasy z należącymi do niej wiewiórkami i ptactwem, echem i tajemniczymi szmerami, polanki z rosnącymi na nich jagodami i grzybami. Daruję każdemu z chłopców na własność kominek z trzaskającym na nim ogniem i obrazami, jakie w nim widzi jego wyobraźnia. Pragnę, żeby radowali się bez przeszkody i bez troski ciepłem i przytulnością kominkowego ognia.

Kochankom przekazuję świat ich wyobraźni ze wszystkim, co im jest potrzebne: gwiazdy na niebie, czerwone róże, pnące się po murach, słodkie tony muzyki, przedmioty i okoliczności, które im pomogą wierzyć wzajemnie w trwałość i piękno ich miłości.

Młodym ludziom przekazuję wszystkie burzliwe, wprawiające w zachwyt zapasy, daruję im pogardę dla słabości i niezłomną ufność we własne siły, zdolność do zawierania przyjaźni i prawo posiadania towarzyszek, daruję im wszystkie wesołe pieśni, aby radowali się ich słodyczą.

A tym, którzy już nie są ani dziećmi, ani młodzieńcami, ani kochankami, pozostawiam wspomnienia — przekazuję im dzieła Burnsa, Szekspira i innych pisarzy, aby mogli bez smutku i uczucia poniżenia przeżyć raz jeszcze jasne chwile minionych lat.

Osiwiałym kochankom przekazuję szczęście starości, miłość i wdzięczność dzieci aż do chwili nadejścia wiecznego snu".

IRLANDIA

wierzy święcie w swą pomyślną, niezależną przyszłość

W Dublinie, stolicy wolnego państwa — Free State człowiek czuje się niby w Anglii. Ogólny widok miasta, charakter ulic, życie hotelowe, menu w restauracjach, pieniądze i w końcu pogoda, zimno, śnieg — wszystko to przypomina typową północ Anglii.

Nie może właściwie być inaczej. Wielowiekowe panowanie Anglii wycisnęło niezwykle głębokie piętno na kraju i narodzie. Irlandzka inteligencja czerpała z tych samych źródeł, co angielska, między obu krajami nie ustawała nigdy wymiana myśli i ludzi. Słynny „Trinity College" w Dublinie nie wiele różnił się od zakładów w Oxfordzie i Cambridge, w angielskiej literaturze, flocie, dyplomacji świecą liczne irlandzkie nazwiska, z drugiej zaś strony niemało anglików pracowało z pożytkiem dla Irlandii w Dublinie i Jorku. Pomimo to naród irlandzki niechętnie spoglądałby na napływ angielskich turystów, przeciwnie, w ostatnich zmaganiach o niezależność podkreśla różnice i ceni swą indywidualność.

Istnieje ona niezawodnie. — Główne ulice Dublina np. szerokie i imponujące, nie znamionują odrębności: odznaczają się ogólnym pięknem wielkich miast. Natomiast boczne zaułki, przygniatające w Anglii swą jednostajnością, w Dublinie pociągają oryginalnością i swoistym czarem. Budowa domów jest jednolita, lecz malowane są barwnie i rozmaicie, stanowiąc miły i wesoły widok. Gdy zajaśnieje nad nimi słońce, przypominają jakieś egzotyczne miasto. A zupełnie już różni się od angielskiego zwyczaj dublińskich konduktorów tramwajowych, nucących wesołe piosenki na platformie podczas pełnienia obowiązków.

*

Bliższy rzut oka na Dublin stwierdza w nim dużo architektonicznego piękna. Miasto posiada wiele wspaniałych gmachów z 18 wieku oraz wcześniejszych czasów. Przypominają irlandczykom epokę, o której radziby jak najprędzej zapomnieć. Arcy dzieła te budowali protestanccy arystokraci - landlordowie, bogacący się potem i krwią Irlandii, ciemiężcy wiejskiego ludu i katolików.

Pałace te świadczą o pańskich zwyczajach i bogactwie. Przy prozaicznej ulicy spostrzega się nagle wspaniały gmach w otoczeniu klasycznych kolumn, z przepysznymi rotundami i posągami. Jest to w Dublinie częsty widok: **blask przeszłości w teraźniejszej oprawie.**

Na ogół Dublin nie czyni wrażenia zamożności. Mieszkańcy nie są tak dostatnio ubrani, jak w Anglii. Widać, że spuścizna po przodkach nie była zbyt wielka. Istotnie, w czasie powstawania tych wspaniałych pałaców, ludność Irladii żyła przeważnie w ubóstwie.

Po upadku jednak rządów protestanckiej arystokracji, co nastąpiło na początku 19 wieku, skład ludności Dublina zmienił się bardzo. Na czele zamiast dawnych angielskich panów, stanęli ludzie wolnych zawodów: **prawnicy, lekarze, duchowieństwo.** Nadało to miastu charakter szlachetnej skromności. Czynniki blasku i elegancji ustąpiły na dalszy plan.

Zarówno Dublin, jak cała Irlandia znajdują się po zdobyciu upragnionej wolności jeszcze w okresie przemian. Większa zresztą część architektonicznych skarbów Dublina stanowi własność państwa. W dawnym arystokratycznym parlamencie protestantów, zamkniętym w roku 1800, mieści się irlandzki Bank Narodowy, a w pałacu księcia Leicester zasiada parlament wolnej Irlandii. Gmach byłego parlamentu imponuje wspaniałą fasadą. Kopią jego jest Biały Dom w Waszyngtonie. — W dwóch bocznych rotundach mieszczą się biblioteka narodowa i muzeum krajowe. Zespołu tego nie powstydziłaby się żadna z europejskich stolic. W odległości kilkuset metrów od parlamentu rozkłada się potężny „Trinity College" z olbrzymim parkiem i mnóstwem pawilonów. W pobliżu „Trinity College" biegnie najpiękniejsza ulica Dublina O - Connelstreet z pomnikiem irlandzkich patriotów i kolumną Nelsona.

*

Dublin dzisiejszy zawdzięcza wiele piwowarowi **GUNNESOWI,** producentowi znanej marki angielskiego piwa, który przyczynił się w znacznym stopniu do rozwoju miasta pod względem kulturalnym i artystycznym. Uczynił dla Dublina tyle, ile drugi piwowar **JACOBSEN** dla Kopenhagi.

Na O - Connelstreet stoi pomnik francuskiego mnicha, ojca **MATEW'A,** którego kazania wpłynęły na wprowadzenie wysokich opłat od produkcji alkoholu, w wyniku czego spadło jego spożycie.

Niedaleko pomnika Matew'a pokazują balkon, z którego **SHELLEY** rzucał wezwania rewolucyjne. Shelley nie pierwszy z wielkich poetów walczył za Irlandię. Czynił to przed nim nie mający ani kropli krwi irladzkiej w żyłach **JONATAN SWIFT,** przysłany z Londynu, jako proboszcz katedry świętego Patryka. Ucisk Irlandii oburzył go do tego stopnia, że w zabójczym dla anglików pamflecie poradził irlandczykom:

— Palcie wszystko, co przychodzi z Anglii, oprócz węgla!

W tej radzie wyraził się cały jego geniusz Pozostało jeszcze jedno powiedzenie Swifta pod adresem protestanckiego parlamentu:

— Znajduje się w odległości pół wystrzału od kolegium, lecz daleki jest o pół globusa ziemskiego od sensu i wiedzy

Co się tyczy ekonomicznej sytuacji Irlandii, to rzeczoznawcy twierdzą, że pod rządami **DE VALERY** kraj uczynił duże postępy. Wojna celna z Anglią zmusiła Irlandię do pewnych zmian w gospodarczej strukturze. Jak wiadomo kraj ten **wywozi głównie bydło i żywność.**

*

Gdy de Valera odmówił płacenia angielskiemu skarbowi pięciu milionów funtów rocznie zgodnie z umową z roku 1922, jako wynagrodzenie dla landlordów angielskich za odebraną im dla wiejskiej ludności ziemie, Anglia nałożyła wysokie cła na importowane do niej irladzkie bydło i artykuły spożywcze. Irlandia znalazła się wtedy w katastrofalnej sytuacji. Nie było paszy dla zbytecznego bydła, a żywność ulegała gniciu Zbawcami okazali się niemcy, którym brakło właśnie żywności. Kłopoty te miały przejściowy tylko charakter. Irlandczycy poczęli intensywnie ulepszać rolnictwo i zakładać przemysł krajowy aby uniezależnić się od angielskiego importu. Powstały tysiące fabryk, produkujących potrzebne krajowi towary. Okoliczność ta wpłynęła na zmniejszenie bezrobocia, które w Irlandii mniej daje się we znaki, niż w jakimkolwiek innym kraju. Osłabły też z czasem angielskie represje. Irlandia zabrała się do eksploatacji bogactw mineralnych, o których dawniej nie myślano. Znajduje się tam nawet złoto.

Irlandia ma przed sobą przyszłość. Tak twierdzą i wierzą patrioci, wierzą tym mocniej, im cięższą była walka o teraźniejszość. Obcokrajowca zdumiewa **intensywność bojowych nastrojów w Irlandii.** Nie mają jednak na celu wojny, lecz jedynie zapewnienie sobie absolutnej niezależności. Irlandia **uspokojona jest pokojowo,** a jej obywatelom nie zbywa na rozumie. Nie pragną wojny, bo pewni są, że osiągnięcie celu jest bliskie i że zwycięży praktyczna dyplomacja de Valery. Anglia nie ma absolutnie powodu do troski o irlandzką granicę w razie jakiegoś zewnętrznego niebezpieczeństwa. **S. P. L-ew.**

1. Król grecki Jerzy II wziął wraz z księżniczką Ireną udział w otwarciu w Nowej Jonii pod Atenami żłobka dziecięcego dla dzieci ubogich rodzin robotniczych. — 2. Przybyła do Warszawy delegacja związku podoficerów rezerwy przy Hucie Szklanej w Dąbrowie, przywożąc p. Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi **buławę kryształową.** 3. **Król Danii Chrystian** w rozmowie z kadetem, podczas inspekcji szkoły oficerskiej w Kopenhadze. — 4. **Fragment** z modnej obecnie na Florydzie **zabawy morskiej,** a mianowicie grę w **kości na falach morskich.**

POWIEŚCI ZESZYTOWE

Najcięższym grzechem literatury brukowej jest grzech przeciwko językowi

Współczesna literatura obfitu je w powieści z życia „szarych ludzi", mas robotniczych i chłopstwa małorolnego, niektóre z nich nabrały rozgłosu świa towego, mamy wielu pisarzy, którzy postawili sobie za cel walkę o sprawiedliwszy ustrój społeczny.

Byłoby ciekawe ustalić, ilu chłopów przeczytało „Grypę" Kurka, ilu robotników zapozna ło się z treścią pięknej powieści Boguszewskiej „Jadą wozy z ce głą", które warstwy odczuwają — rzekłbyś — głód powieści społecznych. Z góry wiadomo, że warstwy, których dola, lub niedola, stanowi temat mocnych książek o tendencji radykalno - społecznej — napewno nie. Jest to objaw niewątpliwie smutny, ale nie mniej prawdziwy: **wszystkie te piękne i szlachetne w założeniu książki nie docierają do rąk ludzi, w obronie których zostały napisane** — za nielicznymi oczywiście wyjątkami. Ci ludzie czytają co innego.

Bardzo pouczająca jest lektura kiosków z gazetami. Poznaje się po nich zainteresowania i poziom intelektualny danej dzielnicy miasta. — W śródmieściu wielkie płachty dzienników zagranicznych przesłaniają pisma krajowe i lokalne, barwne okładki t. zw. „magazynów" i pism ilustrowanych nadają ton. W okolicach rynków występują na pierwszy plan gazety polskie, lokalne, podczas gdy **na przedmieściu najlepsze miejsca zajmują tanie brukowce i zeszyty powieściowe, rozklejone na szybach kiosku.** Kioskarz na przedmieściu ma również wydawnictwa droższe ,w kuferku, roznosi je na „stałe miejsca", ale główną pozycję zarobkową stanowi dochód ze sprzedaży tanich 5 i 10-groszowych gazet oraz powieści w zeszytach.

„Samotne dusze", „Skazana przez życe", „Jerzy Hartman", „Groby sybirskie", „W pościgu za błękitnym traktatem", „Antonio Korter—obrońca pokrzywdzonych", „Krystyna", „Leonar do Pratto — postrach ognistego miecza" — oto kilka tytułów, rzucających się zdaleka w oczy przechodzącemu robotnikowi. Pierwszy zeszyt otrzymuje się bezpłatnie, za następne, ukazujące się do trzech razy w tygodniu, płaci się po 10 groszy.

Powieści drukowane są na ordynarnym papierze, fotografie aktorów filmowych, lub przypadkowe zdjęcia, mają wywołać wrażenie powieści ilustrowanej. Po za tym odznaczają się

fatalną korektą, niechlujnym językiem, karygodnym stylem, fabułą, ociekającą krwią

— jest to najpodlejszy gatunek literatury, jeśli w ogóle może być mowa o literaturze. Wydawcy (przeważnie warszawscy, chociaż nie brak również Wilna, Torunia i Łodzi) zarabiają chyba wcale dobrze — powieść taka ciągnie się często przez 100 — 150, ba nawet przez 200 zeszytów, przez tysiąc kilkaset stron.

Kto w Polsce płaci za powieść 10 do 20 złotych?

Za taką sumę można, korzystając z wypożyczalni, przeczytać około 200 najlepszych książek. I pomyśleć, że tyle płaci robociarz za przeczytanie ohydy z pod znaku „wydawnictwa dobrych powieści" lub „wydawnictwa najciekawszych powieści".

Większość tych utworów wyrusza na podbój świata naiwnego anonimowo, jedynie pod egidą wydawcy, świadcząc, że

autorowie nie stracili jeszcze poczucia wstydu.

Jak wszędzie konkurencja i w tej dziedzinie chwyta się najrozmaitszych kruczków i sztuczek, by nie utracić P. T. Czytelnika. Księgarnia, wydająca powieść „Groby sybirskie", w ten sposób anonsowała ukazanie się tej powieści: „Od dłuższego czasu ukazują się zeszyty powieściowe p. t. „Krystyna", które są kopią powieści p. t. „Groby sybirskie", stanowiącej naszą własność.

Różnica polega jedynie na zmianie nazwisk kilku osób,

a mianowicie: zamiast Maria von Pahlen — Krystyna, Hugo von Pahlen — Jerzy Łubieński, Łucki —Felsing. Wydawnictwo nasze itd. Autorem „Krystyny— przez miłość na katorgę" jest niejaki H. Orłowski, podczas kiedy na okładce „Grobu sybirskiego — przez miłość na Sybir" figuruje nazwisko J. Falskiego. To ciekawe:

firma, przystępująca do wydania powieści „Groby syb'rskie", pomawia o plagiat wydawnictwo, które przed ukazaniem się pierwszego numeru „Grobu" zdążyło rzucić na rynek 83 numery zeszytów powieściowych! Kto tu właściwie kogo okradł? Nikt. Bowiem wszystkie te powieści są podobne do siebie, jak dwie krople wody. Wystarczy przeczytać dwie — trzy, by poznać zasadniczo wszystkie. — Różnią się one, jak przyznaje wspomniane wydawnictwo, najczęściej tylko nazwiskami bohaterów.

Całą te „literature" można podzielić na dwie części:

pierwsza — to opowieści o jakimś szlachetnym herszcie bandyckim, druga — to opowiadania ze sfer arystokratycznych, lub fabrykanckich.

Niechlujstwo językowe święci orgie na stronach powieścideł. **„Dwóch zajęcy** odrazu zabiłem — triumfująco pomyślał zbrodniarz". (Samotne dusze, z. 85). „Nie zapomniał również wziąść w ręce broni, celem **uzbrojenia się nadal powziętej samoobrony"** (Jerzy Hartman, z. 59). — „Czemu wcześniej nie przybyłeś, Jerzy Hartmanie? Uprzedził byś tem wiele nieszczęść a i ja sama nie **padłabym ofiarą zostając złączoną z człowiekiem pozbawionym serca". (Tamże).** „A tak, żebyś skruszył zamek tego **łotra złoczyńcy mego męża.** Nienawidziłam go zawsze i **jedynie i tylko z przymusu** wyszłam za niego za mąż, czego do obecnej chwili **wyżałować nie jestem w stanie.** — O! nie, bądź pewnym, że nietylko ciebie nie zdradzę, ale nadto **środki w twe mu ocaleniu przedsięwezmę. —** (Tamże) **„To mnie zupełnie w niczem na odrobinkę nawet nie uspokoi** — rzekł gubernator do swego sekretarza po wyjściu chłopa. (Tamże) „Uwielbiam ją z całej duszy, ale nie odważyłbym się podnieść **swoje oko** na nią" (Leonardo Pratto).

A oto kilka próbek stylu: „Bo naprzeciw niego nodążał; **Pełną parą i gazem** — torpedowiec W — 7; **pełnym gazem** — hydroplany: W — 2 i W — 03, **oraz pełną parą** jacht parowy „Albatros" (W pościgu za błękitnym traktatem, zeszyt 19). — „Czem jest śmierć? Tylko jedna chwila. — Potem już **nicość. Nirwana. Zero.** (Tamże). „Pomimo **wszystko, ja przede wszystkim** zjem śniadanie — odparł rządca" (Jerzy Hartman). „Obie zabrały się do uwiedzenia na dobre obu mężczyzn, które **zakreśliły sobie pociągnąć jako ofiary na mężów** (Tamże). **„Jak drapieżny zwierz utkwił spojrzenie w pociągu,** który nadszedł **przed chwilą" (Samotne dusze).**

Ludzie z powieści brukowych są **albo anielsko dobrzy, albo nie naturlnie źli. Nie ma w nich ludzi prawdziwych,**

są tylko z białego i czarnego papieru.

Robociarz zna naogół mentalność fabrykantów, z literatury brukowej dowiaduje się, że istnieje również taki typ przemysłowca: „Pójdzie pan zaraz do dyrektora Hoffmanna, Wilski, i powie pan, że redukcji płac nie będzie. Pensje są niskie, obniżać ich nie wolno. Natomiast... **ja zrezygnuję z pięciu tysięcy złotych miesięcznie"** (Skazana przez życie, zeszyt 2). Rozumie się, że ten fabrykant o pięknym nazwisku (nazywa się Mirski) i altruistycznych zasadach w dalszym ciągu powieści jest zawsze gotów do dalszych ofiar i naturalnie żeni się z ubogą dziewczyną fabryczną.

To był typ powieściowy człowieka „białego". Teraz zapoznajmy się z charakterystyka typu biegunowo przeciwnego: „Właściwie — zaczął z wolna Paweł — mam do ciebie urazę, że przeszkadzam wymiarowi sprawiedliwości. Takie parszywe owce, jak ty, zarażają świat i należy je tępić. Przyznam się, że odczułbym głębokie zadowolenie na wieść o tym, że niejaki Stefan Zacławski został.. na przykład powieszony. Pies by po tobie nie zawył, jesteś mówmy otwarcie.. łotrem spod ciemnej gwiazdy". (Skazana przez życie, zeszyt 54).

„Obywie kobiety jak dzikie tygrysice rzuciły się na niego i w jednej chwili prawie, zanim się zaledwie obejrzeć można było, **rozszarpały go literalnie. — Obecnie przypadło to do smaku wyrafinowanym zbrodniarzom, to też wybierały sobie coraz to nowe ofiary".**

Autor przemilcza, czym kobiety rozszarpały „literalnie" służącego, bo o niego chodzi. Przypuszczam, że pazurami, ponieważ porównywa je do tygrysic. Mowa tu niewątpliwie o wampirach, tym bardziej, że rozszarpywanie ciała ludzkiego tak bardzo „przypadło im do smaku". Ciemny typ z „Samotnych dusz" zdaje się być jeszcze groźniejszym, jak wynika z wyżej przytoczonego zdania, gotów jest rzucić się na pociąg! Rewolwerami i sztyletami „pracują" jedynie przywódcy band rabunkowych, cieszący się wyraźną sympatią autorów, podczas kiedy charaktery czarne używają narzędzia mordu, godnego ich przebiegłości, podłości i okrucieństwa (Cytuję w brzmieniu dosłownym z zachowaniem pisowni i błędów wszelkiego typu). „Nie był to lada pierścień. Kowalski nacisnął w odpowiednim miejscu na oprawie i natychmiast wyskoczył z poza kamienia sztyfcik. Na końcu jego zwisała kropla śmiertelnego jadu. Pierścień ten posiadał również przyrząd, który jad ten zastrzykał w skórę człowieka. Podobne jej przedstawiciel posiadał takowy. Oddawały one ich pierścienie były znane w rodzinie Medyceuszów i każdy właścicielom nieocenione usługi, bowiem uwalniały ich od ludzi znienawidzonych i nie pożądanych. Procedura była krótka. — Medyceusz witał swego nieprzyjaciela lekkim uściskiem dłoni, resztę zaś wykonywał sam pierścień. Jad, przedostawszy się do ciała wroga, zatruwał jego organizm i człowiek ten w nieopisanych mękach w ciągu kilku **chwil życie zakańczał".** (Sekretarka osobista Jana Borzęckiego, zeszyt 67).

Bohaterów cechuje godna podziwu pogarda śmierci: „Wasza Królewska Mość chce mnie skazać na śmierć? — Kat Paradiso zna się doskonale na swoim fachu! — Trudno! — wyszeptał Corbara z chłodnym uśmiechem — Ale Wasza Królewska Mość będzie sobie robić wyrzuty, że swego jedynego syna skazał na śmierć. — Z tego punktu widzenia nie patrzyłem jeszcze na tę sprawę. Prawdą jest, że jesteście do siebie ogromnie podobni. — I byłoby bardzo niebezpiecznie skazywać mnie na śmierć— pośpiesznie dorzucił Corbara.— Właściwie nie można wiedzieć... (Antonio Kortez, zeszyt 42).

Tyle zimnej krwi w obliczu śmierci zachowuje człowiek, który nie cieszy się nawet specjalną sympatią autora. Cóż dopiero postać samego głównego bohatera. Antonia Korteza?

„Legendarna postać człowieka z gór, o którym śpiewają biedacy i uciśnieni, a gnębiciele i tyranów napawająca wściekłością. Człowiek tysiąca twarzy, ukazujący się zawsze niespodzianie i tak samo znikający.— Postrach możnych i krzywdzicieli, z miłością i oddaniem wspominany Syn Piekła, **Antonio Kortez.** — Ukochany przez wszystkich, za których honor walczy, ukochany przez kobiety, a **nadewszystkiem** przez piękną Angelę, naraża się na tysiące niebezpieczeństw... **Mściciel** wszelkiej krzywdy, **wspaniałomyślny** wobec **najsroższych wrogów,** nieustraszony **diabeł z gór,** którego nie ima się żadna kula itd. itd. (Z okładki „Antonio Kortez").

Sądziliście zapewne, że bandyci kradną dla zdobycia pieniędzy? Nic podobnego:

zbóje rabują nie dla własnej przyjemności,

lecz po to, by skarby bogaczy, wysysających krew z ubogich, rozdawać biednym, nędzarzom, należy ich uważać za wykonawców wyroków, które wydaje sumienie świata,

ich ręka sięga tam, gdzie państwowy aparat sprawiedliwości nie sięga.

Bohaterski zbój kieruje się swoistą lepszą etyką: „Prawdziwy bandyta strzeże łupu jak własnego mienia — odpowiedział Decesari — Gdybyście obrabowali bogatych, nie miałbym nic do powiedzenia, **ale** wykorzystaliście ludzi naiwnych i biednych. — Król powinien nam być wdzięczny za to, bo nasza obecność zapobiegła powstaniu ludu. Gdybyśmy tutaj nie przyjechali, z pewnością nic by łoby tak spokojnie. — A pieniądze? — Przecież musieliśmy dostać coś w nagrodę! — A za co zorganizowana zostanie nowa armia" — oto największe zmartwienie Syna Piekła, herszta Antonia Kortez, który „całą energię postanowił oddać dla dobra ojczyzny"!

Sfałszowanych ludzi, sfałszowany świat ukazują powieści zeszytowe swoim czytelnikom. Można w najgorszym wypadku darować sfałszowanie życia i zachwyt wobec bandytów, ale

nie można darować narośli językowych, tego niechlujstwa, tych guzów stylistycznych,

trzeba bowiem pamiętać, że na literaturze brukowej niejeden doskonali się w sztuce czytania, uczy się „literackiego" języka. Najwyższy czas pomyśleć o środkach zapobiegawczych.

Jakub Kowal.

Trzydziestolecie letniego czasu

Za kilka dni zacznie się we Francji letni czas. W dwa tygodnie później nastąpi to w Anglii oraz wielu okolicach Stanów Zjednoczonych. Wszędzie zegary zostaną przesunięte na przód o godzinę. Procedura ta powtarza się w tych krajach co rocznie. W bieżącym jednak roku będzie to rodzajem jubileuszu. Upływa bowiem 30 lat od chwili wprowadzenia w życie tego zwyczaju. Niewielu ludzi wie dotąd, kto był jego inicjatorem.

William Willett, kierownik wielkiego domu handlowego w londyńskiej City, wychodząc z założenia, że praca w lecie zaczyna się zbyt późno, wprowadził w kwietniu 1907 roku letni czas w zakładzie, którym zarządzał. Popełnił jednak błąd, nakazując przesunąć wszystkie zegary naprzód o 80 minut, Taka „rozbudowa" czasu pracy wydawała się wielu zbyt uciążliwą i pomimo propagandy, jaką rozwinął Willett, nikt nie naśladował go w ciągu wielu lat.

W roku 1915 zmarł Willett. W rok po jego śmierci, mianowicie 21 maja 1916 roku wprowadzono w Anglii letni czas, ograniczając się jednak przesunięciem zegarów naprzód tylko o godzinę. Jednocześnie rozpoczęła się w Stanach Zjednoczonych zaciekła walka pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami wcześniejszego rozpoczynania pracy latem. W roku 1917 kongres uchwalił wprowadzenie letniego czasu.

Nie położyło jednak to postawienie kresu walce o zasadę letniego czasu. Obowiązywał na całym obszarze Stanów Zjednoczonych jedynie do roku 1919. Od tego czasu aż do obecnej chwili nie istnieje w połowie stanów. W innych, zwłaszcza w New Yorku i Chicago stał się ogólnie przyjętym zwyczajem.

Nie mniej zacięta walka o letni czas toczyła się w Europie. W Niemczech wprowadzono go w pierwszych latach po wojnie, lecz później zarzucono tę inowację zupełnie. Utrzymał się tylko trwale w Anglii i Francji. Fakt ten dziwi tym bardziej, że zarówno w Niemczech, jak Ameryce, przeważna część obywateli uznaje korzyści, płynące z przesunięcia czasu. Reforma taka powoduje jednak wiele kłopotliwych zmian natury gospodarczej i technicznej, zwłaszcza w instytucjach poczty i kolejnictwa. Z tego powodu sprzeciwiają się jej przeważnie same władze i urzędy. Jednak nawet w krajach, gdzie nie wprowadzono letniego czasu, powstało pod wpływem tej idei dążenie do wykorzystania słonecznych chwil, przesuwając na możliwie późne godziny rozrywki, jak teatr i koncerty. Przodują jednak pod tym względem kraje, gdzie istnieje letni czas. W Anglii i Francji żaden teatr nie rozpoczyła latem przedstawienia przed godziną dziewiątą.

NIEZNISZCZALNY

Mikołaj Rubinstein zmumifikował się w trumnie

Podczas likwidowania starego cmentarza przy Daniłowskim klasztorze w Moskwie **w roku 1934 wydobyto z grobu zwłoki sławnego wirtuoza - pianisty i wielkiego dyrygenta Mikołaja Rubinsteina, który zmarł w r. 1881.** Urzędnikom muzeum antropologicznego polecono otworzyć trumnę. Ku ogólnemu zdumieniu okazało się, że w trumnie, **zamiast szkieletu, znajdują się cudownie zachowane zwłoki.** Również ubranie było w doskonałym stanie. Trup został przewieziony natychmiast do instytutu medycyny sądowej i staranne zbadany, gdyż tego rodzaju wypadki bez balsamowania zwłok są bardzo rzadkie. Okazało się, że zwłoki wbrew przewidywaniom, **nie tylko nie rozsypały się, ale stały się twardsze, zaczęły wysychać, zżółkły i stały się prawdziwą mumią.**

Według wierzeń ludowych, taka nieśmiertelność jest udziałem tylko dwóch skrajnych typów ludzkich. **Albo zdarza się ona świętym, jako błogosławieństwo niebios, albo ludziom przeklętym,** których matka ziemia nie chce przyjąć.

Mikołaja Rubinsteina nie można zaliczyć ani do pierwszej, ani do drugiej kategorii. — **Nie był świętym, ale można obdarować go wieloma epitetami, wśród których nie znajdzie się ani jeden ujemny.** Był szlachetny, bezinteresowny, wielkoduszny, dobry, mądry, kulturalny i t. d. — Naturę miał burzliwą, lubił się zabawić i zawsze był zajęty, wiecznie w ruchu, **kipiał cały, jak kocioł.**

Bardziej sławny brat jego, Antoni Rubinstein, największy pianista XIX wieku po Liszcie, nie raz mówił szczerze i z przekonaniem:

— **Mikołaj jest o wiele bardziej utalentowany, niż ja. Ale jest leniuchem.** Gdyby pracował!

Gdy ktoś powtarzał Mikołajowi słowa brata, wzruszał ramionami i mówił:

— Przede wszystkim Antoni kłamie: ma on bez porównania większy talent. A po drugie — **czy ja mam czas pracować?!**

Lenistwo tego „leniucha" było osobliwe. W przeciwieństwie do brata, zajętego wyłącznie sztuką, **był człowiekiem towarzyskim** i brał na siebie tyle różnych obowiązków, e nie miał ani chwili dla siebie.

Zdarzało się, że dopiero na własnym koncercie przeglądał program. Lecz gdy usiadł do fortepianu, **grał cudownie, oszałamiająco!** Szczególnie pięknie grał Szopena. — Rozumiał go i grał, jak nikt inny; wykonywał utwory Szopena nawet lepiej, niż jego wielki brat, Antoni.

Od dwóch najlepszych przyjaciół Mikołaja, Laroche'a i Czajkowskiego, słyszałem, że **jeśli na koncercie był specjalnie dobrze usposobiony, to znaczyło, że tego dnia nie dotknął jeszcze klawiszów.** W tych wypadkach Antoni Rubinstein mawiał:

— Nieszczęściem Mikołaja jest to, że **wszystko przychodzi mu z fatalną łatwością.** Dlaczego nie ma być leniuchem, jeśli ma Szopena w palcach? Siada... i gra!

W notatce dziennikarskiej o znalezieniu niezniszczalnego ciała Mikołaja Rubinsteina **nazwano go kompozytorem. Nie odpowiada to prawdzie.** Niewielki zbiór utworów Mikołaja, zebranych i wydanych po jego śmierci przez przyjaciół i wielbicieli, nie usprawiedliwia tego tytułu. Sam Mikołaj nie przywiązywał wagi do swych kompozycji. — I miał rację, gdyż wszystkie one są przypadkowymi improwizacjami na tematy Szopena. — **Jedynym znanym jego utworem jest walc,** który grywał zawsze na swych koncertach na „ostatni bis". Był toj **sygnał dla służby,** że może gasić światła.

Antoni Rubinstein grał zwykle na zakończenie koncertów dwa utwory: przedostatnim był „Król olch" Szuberta — Liszta, a ostatnim — marsz „Ruiny ateńskie" Beethovena — Liszta.

Do twórczości swego brata Mikołaj odnosił się **niezbyt przychylnie i nie propagował kompozycji Antoniego,** choć mógł to czynić, jako dyrygent orkiestry symfonicznej. Na tym tle między braćmi powstały nawet pewne antagonizmy.

Nie tworząc sam muzyki, Mikołaj Rubinstein zdziałał dla niej bardzo wiele: **wychował wielkiego kompozytora, PIOTRA CZAJKOWSKIEGO.**

Można całkiem śmiało powiedzieć, że Czajkowski, przy całym swym talencie i wykształceniu muzycznym, nie osiągnąłby tak szybko przodującego stanowiska w ówczesnym świecie muzycznym, gdyby nie przyjaźń i opieka Mikołaja Rubinsteina. Stale dawał Czajkowskiemu bodźca do tworzenia, jako przyjaciel, jako wykonawca, do radca, a niekiedy jako surowy krytyk. A poza tym **wszystkie kompozycje Czajkowskiego, — jeszcze w rękopisie, odrazu próbował z orkiestrą** i wykonywał w najbliższym sezonie koncertowym.

Obaj bracia Rubinsteinowie byli tytanami muzyki; lecz **tytaniczna siła jednego z nich przejawiała się przy fortepianie, a drugiego —na czele orkiestry,** z dyrygencką pałeczką w ręku. Był on rzeczywiście niezwykłym wprost dyrygentem, gdyż potrafił wywołać określone wrażenie muzyczne; z niezwykłym temperamentem zakreślał ogólny zarys utworu, myśl i ducha wykonywanej kompozycji. **Władał zarówno orkiestrą, jak i publicznością!** A przy tym był to dyrygent bez pozy, bez szerokiego gestu, bez plastycznych efektów, którymi obecnie niektórzy dyrygenci hypnotyzują publiczność, starając się prawie tańcem domówić to, czego nie potrafi powiedzieć ich orkiestra. **Na podium Mikołaj Rubinstein podobny był do srogiego komendanta,** który dowodzi wspaniale wyćwiczonym pułkiem; wystarcza maleńki znak, aby komenda została spełniona w mgnieniu oka bez błędów.

— Takim był we wszystkim: **urodzony komendant, administrator, dyrektor, zarządzający.** Nie posiadał innego tytułu, oprócz „studenta rzeczywistego", który z trudem otrzymał, kończąc kurs w uniwersytecie moskiewskim na wydziale prawnym. A rangą **dosłużył się tylko godności „gubernialnego sekretarza".** Mimo to ten „rzeczywisty student" i „gubernialny sekretarz" **przez lat 15 (od 1866 do 1881) był główną osobistością kulturalnej Moskwy. Był dy** rektorem konserwatorium i rosyjskiego towarzystwa muzycznego, które właściwie sam stworzył. Lecz poza tym był wszędzie i **stawał się duszą każdego mechanizmu, do którego się zbliżał.**

„Związał się z Moskwą i poświęcił jej wszystkie swe siły" — pisze o nim Laroche. I rzeczywiście był związany z całą Moskwą — wielkoświatową, administracyjną, handlową, literacką, artystyczną — był wszędzie i wszędzie wysuwał się na pierwsze miejsce.

Moskwa odwdzięczyła mu się za to niezwykłą popularnością. Ubóstwiała Rubinsteina; był on wciąż na ustach całego miasta, **opowiadano o nim setki anegdot** Niektóre z nich, jak powiedział sam Rubinstein „zawierają nietylko fakty, ale i prawdziwe zdarzenia".

Anegdoty ścigały go przez całe życie... dramatyczne i komiczne, wzruszające i cyniczne. — Barwny to był człowiek i barwna jest pamięć o nim. **Blednią ciemne plamy na tej barwności w jasnym świetle ogólnego szacunku i czystocie jego dążeń.**

„W dziedzinie sztuki, Mikołaj Rubinstein był i pozostał do końca swych dni idealistą, nie idącym na żadne kompromisy, bez osobistych sympatii, czy antypatii", pisze jego przyjaciel i współpracownik, profesor M. D. Kaszkin. **„Zawsze gotów był pomóc i przysłużyć się każdemu artyście,** a specjalnie rosjaninowi i pod tym względem nigdy nie liczył się ze swymi środkami, a **poprostu oddawał, co akurat posiadał".**

Nic dziwnego, że człowiek pracujący w dzień, a bawiący się w nocy, w wirze pracy i rozrywek nie znający prawie odpoczynku, ani snu — **umarł bardzo młodo, bo zaledwie w 46 roku życia.** O śmierci jego krąży również wiele anegdot. Lecz nie warto powtarzać historyjek o przyczynie jego choroby, która tak szybko złamała żelazne zdrowie Mikołaja; pogłoski te są mało prawdopodobne. Samej śmierci towarzyszyła anegdota, która obecnie okazała się całkowitym, bezpodstawnym kłamstwem.

Moskwa z niezwykłym pietyzmem chowała zwłoki Rubinsteina, przywiezione z Paryża. — A **moskwiczanie na ucho szeptali sobie, że w trumnie wcale nie leży ciało Rubinsteina,** gdyż w drodze trumna została zamieniona i zamiast muzycznego dyktatora Moskwy, pośmiertne honory otrzymuje jakiś nieznany nieboszczyk.

Znacznie później sławny aktor, Andrejew - Burłak, przekonywał mnie kiedyś, że on właśnie wymyślił i puścił w kurs tę historyjkę, aby dowieść, **że „głupia Moskwa wszystkiemu uwierzy".** Nie wiem, czy mówił prawdę, czy kłamał. Lecz „głupia Moskwa" rzeczywiście uwierzyła. I ja sam słyszałem tę bajkę po wielu latach, nawet od ludzi, którzy byli bardzo blisko Rubinsteinowi. **A Mikołaj,** jakby specjalnie w celu obalenia tej półwiekowej plotki — leży sobie w trumnie, jak żywy. I starzy moskwiczanie ujrzeli swego Rubinsteina takim, jakim opisuje go Modest Czajkowski: „barczysty blondyn, średniego wzrostu, z kędzierzawą czupryną, z obliczem, wyrażającym niezwykłą enegię"... Nie ma tylko wspomnianego przez Czajkowskiego: **„zadumanego spojrzenia" władczych szaro - niebieskich uczu,** które zamknęły się przed pół wiekiem.

Al. Amfiteatrow.

POJEDYNEK WYBORCZY VAN ZEELAND — DEGRELLE.

Przedwyborczy pochód propagandowy rexistów i b. wojskowych z alegorycznymi kukiełkami Degrelle'a i szefa b. żołnierzy frontowych Daclarqu'a

PRZED KORONACJĄ W ANGLII.

Zdjęcie nasze przedstawia oficerów wszystkich rodzajów broni armii angielskiej w specjalnych mundurach, obowiązujących podczas uroczystości koronacyjnych.

Co czytać?

MICHAŁ RUSINEK:

PLUTON Z DZIKIEJ ŁĄKI.

Nowa powieść Rusinka pozwala zaobserwować okrzepnięcie jego talentu, pozostającego nadal pod wpływem Kadena. Realizm opisowy Rusinka znalazł w nowej powieści pole do popisu i przyczynił się do powstania najpiękniejszych kart książki.

Rozpoczął autor znanym już chwytem pisarskim: człowieka dojrzałego wprowadza w świat młodości i zanurza w jej atmosferze, aby po tym opisać dzieciństwo, którego „zapach" i wspomnienia wzruszają po latach. — Przedwojenna Galicja stanowi odległe tło powieści Rusinka. Atmosfera Wiednia Franciszka Józefa, którego portret wisi obok krzyża we wszystkich szkołach i urzędach c. i k. monarchji, wyciska piętno na Galicji.

Akcję zogniskował autor w państwowym gimnazjum, — przedstawiając bogatą galerię nauczycieli i uczni. — Środowisko nauczycielskie potrafił Rusinek zróżnicować i nie poddał się szablonowi szminkowania na „przyjemno", czy czernienia sadzą. Wydobył Rusinek z nauczycieli - wykonawców nienawistnego systemu szkolnego — rysy ludzkie, ukazał w urzędnikach — ludzi. Uczniowie — zbiorowy bohater „Plutonu z Dzikiej Łąki" pokazani są w okresie kończącego się chłopięctwa, w okresie, gdy sprawy seksualne stają się zmorą. Ale z „Plutonu Dzikiej Łąki" daleko do „Zmór" Zegadłowicza, choć Rusinek nie rzuca na seksualizm wstydliwej zasłony. — Masa uczniowska jest zindywidualizowana i jej życie trzeba uznać za świetnie podpatrzone i barwnie odmalowane. Szkoła galicyjska oparta była na systemie policyjnym i nie gardziła donosicielstwem, ale dzięki pracy, wartościowych jednostek, zdołała ocalić i utwierdzić polskość. Uczniowie wywodzą się z różnych środowisk społecznych i w różny sposób muszą umacniać swą pozycję w szkole. I tak ojciec Ignasia Nawrota, węglarz zdobywa „plecy" dla syna, dźwigając co tydzień dwa metry węgla na przygarbionych, utrudzonych pracą plecach darmo jednemu z nauczycieli.

Szkoła nie wypełnia uczniom całego dnia; właściwe życie młodzików ze środkowuje się na podkrakowskiej łące — wąskim wycinku natury. Natura w letniej krasie jest terenem zabaw plutonu uczniaków, ale z wiekiem wyrastają oni z zabaw i zaczynają zamieniać się w młodzieńców. — Jednocześnie z tą przemianą, przez Europę przechodzą wstrząsy i nadciąga burza wojenna. Słychać już zdala tupot milionów nóg, głuchy łoskot jadących armat i szum pędzących wagonów, a w tych odgłosach giną kroki drobnych oddziałów strzeleckich, w których oddalają się ku bitwom kolega Wantuła i nauczyciel niemieckiego. Męska książka Rusinka jest godna polecenia.

JÓZEF JEREMSKI:

LUDZIE Z PARTERU.

Łódź w latach 1885 — 1907 stała się tematem nowej powieści Jeremskiego, autora chybionych „Bratobójców". — Akcja toczy się w okresie rewolucji i strajków i jej opracowanie wymaga pisarza - artysty. Nie jest nim Jeremski, reprezentujący prymityw literacki i rozlewną, rozgadaną prozę. Jeremski wykazał w swej nieudolnej powieści znaczną znajomość Łodzi. Okres rewolucji i społecznego kotłowania wymaga w opisie krzepkiej, odpowiedzialnej prozy; w przeciwnym wypadku zatraca się wielkość rozgrywających się wypadków i ich groza. Rewolucja roku 1905 doprowadziła wśród łódzkich robotników do rozłamu, a w konsekwencji strajków — do walk bratobójczych. W gąszczu ścierających się poglądów gubi się autor i traci orientację. Postać Jana Koji jest polityczn... mętna.

Walorów literackich, powieść nie posiada, mimo niezaprzeczonej dramatyczności tematu. Opis i rysunek charakterów słaby, styl przykry i przy ciężki.

mad.

MŁODOCIANI PRZESTĘPCY

Od kilku już lat liczba skazanych przestępców nieletnich (poniżej lat 17) stale przekracza w Polsce 20 tys. rocznie, stanowiąc groźbę moralną i społeczną. Masowość występowania przestępczości nieletnich, z których rekrutują się następnie kadry zawodowych przestępców, każe zwrócić uwagę i wysiłek społeczny na zagadnienie nieletniej młodzieży przestępczej.

By móc tę przestępczość zwalczać, państwa starają się prowadzić celową politykę penitencjarną, która obejmuje zarówno próby rozwiązania przestępczości nieletnich przez produktywizację tego elementu, jak i badania przyczyn natury społecznej i psychicznej, prowadzących jednostkę na drogę przestępstwa.

Odsłonięcie psychiki przestępców nie należy do rzeczy łatwych. Zagranicą i w Polsce prowadzone są badania, zmierzające do ustalenia najwłaściwszych metod walki z przestępczością. Ostatnio nie ukazały się u nas w tej dziedzinie nowości. Z prac dawniejszych wymienić należy zbiorową pod redakcją dr. St. Batawii, poświęconą badaniu poczuć moralnych u niektórych przestępców. Badacze polscy oparli się częściowo na metodach zagranicznych.

Powieściowym wprowadzeniem w życie dzieci, ocierających się o kodeks karny, jest książka Jana Brzozy p. t. „Dzieci ulicy", zwracająca uwagę na społeczne warunki, popychające dzieci do kolizji ze społeczeństwem.

Dotychczas na zagadnienie przestępczości nieletnich spoglądano z punktu widzenia masowości. Wskazywano, że przestępczość nieletnich wzmaga się wraz ze wzrostem przemysłu i z zatrudnieniem kobiet, pozbawiającym dzieci opieki macierzyńskiej.

Nowsze metody objęły również badania indywidualne, wychodząc z założenia, że czyn ludzki jest wynikiem procesów psychicznych, zachodzacych w człowieku. Do konfliktu z prawami zbiorowości popychają jednostkę pewne braki moralne, ale w znacznym stopniu też momenty społeczne.

Badania wykazały wśród nieletniego elementu przestępczego znaczny procent upośledzonych i stwierdziły niski naogół poziom intlektualny. Okazało się, że zachodzi zasadniczy związek między przestępczością, a rozwojem umysłowym. Duży nacisk kładzie się w badaniach na sprawę t. zw. dojrzałości moralnej.

Najnowsze metody badania poczuć moralnych polegają na definiowaniu przez przestępców pojęć abstrakcyjnych, jak litość, zazdrość, zło, kłamstwo i t. d. Również poleca się przestępcom wyliczanie rzeczy zakazanych. Ale tymi metodami nie zawsze uzyskuje się szczere wypowiedzi. Lepiej zadanie swoje spełniają zawierające „haczyk" pytania w rodzaju: „Czy wolno kraść, gdy nikt tego nie widzi?" lub „Czy należy kłamać w potrzebie?"

Metoda znanych pendologów, Fernolda i Jacobsohna, polega na badaniu uświadomienia etycznego. Przestępca otrzymuje 10 przykładów różnych wykroczeń dla sklasyfikowania ich podług stopnia przestępstwa.

Głębiej, do zasadniczych rysów charakteru, sięgają metody, polegające na wymyślaniu sytuacji z konfliktem moralnym. Reakcja badanych jest nader pouczająca.

Uczony niemiecki Giżycky zadał w żeńskiej szkole normalnej w Berlinie na początku naszego stulecia w cyklu badań poczuć moralnych następujące pytanie: „Idziesz z przyjaciółką na targ świąteczny. Nie macie ani feniga w kieszeni, bo wasi rodzice są biedni. Ojciec nie pracuje. Nagle znajdujecie pięciomarkówkę. Co zrobicie"? — Pytanie to, zadawane dzieciom, nieprzyzwyczajonym do obłudy rzadko przynosi odpowiedź: „Oddamy".

Badacze polscy w badaniach zbiorowych obserwowali reakcję dzieci na cały szereg cech i postępków ludzi - bohaterów opowiadań, mających wartość dydaktyczną.

Badane dziewczęta zdradzają egoistyczne cechy charakteru, u chłopców zaś występuje chęć użycia. Badania indywidualne, polegające na kontakcie z dzieckiem i na wywiadach, dotyczących jego życiowych warunków są nieodzownym uzupełnieniem badań zbiorowych.

Jaki jest ich wnik? Młodociani przestępcy tworzą się pod wpływem warunków społecznych:

1 Złe warunki materialne.

2. Brak należytego wychowania.

3. Niezgodne współżycie rodziców.

4. Ujemny wpływ otoczenia. Ale na kształtowanie się ich mentalności wpływają mankamenty natury moralnej, chęć użycia i rola fantazji.

Młodych zamyka w murach więzień przede wszystkim nędza — połowa skazanych pokutuje za drobne kradzieże, ale nie należy zapominać, że wśród przestępców nieletnich nie brak skazanych za paserstwo i sutenerstwo. Ten fakt nakazuje ostrożność.

Datujący się od czasu wojny wzrost przestępczości nieletnich utrzymał się do dziś wskutek skomplikowania warunków utrzymania. Małoletni przestępcy wypełniają domy poprawy i stanowią troskę sądu i społeczeństwa. Każdy niemal dorosły przestępca zaczynał w młodości. Z przestępcy nieletniego wyrasta częstokroć recydywista. — Przestępczość jest plagą społeczną. Próby oddziaływania wychowawczego na dorosłych przestępców chybiły całkowicie. — Uratować przed widmem więzienia można tylko nieletnich. — Trzeba im dać możność poprawy przez życzliwą pomoc i stworzenie odpowiednich warunków ekonomicznych.

ler.

„ZMORY" RODZĄ LISTY

Wspólna publikacja Emila Zegadłowicza i jego czytelników

„Zmory" stały się nielada sensacją. Sensację tę pogłębiły pozmorowe wypowiedzi Zegadłowicza, w których wyraźnie już deklarował przemiany ideowe, jakim uległ w nowym etapie swego twórczego życia. Śmiało stwierdzić można, że od wielu już lat — chyba od czasów „Przedwiośnia" — nie było dzieła, któreby tak bardzo i tak wszechstronnie wstrząsało sumieniem Polski. Dzieła, które wywołując z jednej strony entuzjazm i zachwyt, z drugiej wprawiło w wściekłość i rozpacz — obrońców obyczajowych i społecznych tabu. Poza tym trzeba też pamiętać — a zapomina się niestety dość często — że „Zmory" były dziełem wszechstronnej prawdy: społecznej i artystycznej.

Zbiór listów czytelników „Zmór" do autora powieści świeżo pod tytułem „Piszemy listy", wydany i wstępem przez Zegadłowicza opatrzony — przypomina najpopularniejszą i najbardziej... znienawidzoną książkę ostatniego dziesięciolecia. Przypomina najsłuszniej, bo zmusza do powtórnego przeczytania, do zrewidowania, lub potwierdzenia poglądów o niej narzuconych przez gorącą atmosferę dyskusji i kalumnii, którą otoczone były „Zmory" i osoba ich autora zaraz po ukazaniu się książki. —

By atmosferę tę uprzytomnić, zacytujemy tu — w skrócie, narzuconym przez poczucie przyzwoitości — jeden z listów oznaczony kolejną cyfrą 52:

„Zasrany poeto skurczybyku! Znałem różne zwierzęta i świnie i wieprze, ale podobnego bydlaka, jak ty, nie widziałem. Szkoda, chamie, że cię ta święta ziemia nosi... Życzymy ci, żeby cię jaknajprędzej szlag trafił.. te zaś „Zmory" będziemy niszczyć i rzucać do wychodka".

Ten objaw reakcji na dzieło sztuki nosi podpis „Jeden z dobrych synów ojczyzny".

Z drugiej strony niezliczone wyrazy uznania, podziękowania i entuzjazmu. Pisali do Zegadłowicza starzy i młodzi — koledzy szkolni pisarza i dzisiejsi uczniowie. Te ostatnie listy wnoszą momenty niespodziewanie, a dowodnie wskazujące na olbrzymie złoża aktualności, jakie znajdują się w „Zmorach", na wciąż żywą w swej rewelacyjnej treści prawdę książki. Są tu listy uczonych i nauczycieli, pisarzy i krytyków, prowincjonalnych inteligentów i uczniów gimnazjalnych.

Ale nie o treść poszczególnych listów chodzi i nie one usprawiedliwiają konieczność wydania książki. Jest to publikacja — jak podkreśla Zegadłowicz — jedyna i wyjątkowa w polskiej literaturze.

Czy posiada swe uzasadnienie? Czy nie jest jedynie „wybrykiem" wielkiego pisarza? A może podyktowana została chęcią autoreklamy? Ten ostatni zarzut padnie prędzej, czy później, ze strony „dobrych synów ojczyzny", trzeba więc zgóry zastrzec, że ta publikacja jest dokumentem wielkiej wagi, dokumentem, pozwalającym wreszcie, poraz pierwszy, przyjrzeć się czytelnikowi polskiej książki. Nie jest on tu ucharakteryzowany na wszystkowiedzącego krytyka, podglądamy go w sytuacji intymnej, w najbardziej prywatnym... negliżu.

Jaki jest zatem najbardziej ogólny charakter listów? Pierwszą rzeczą, jaka uderza, jest niewątpliwie ich jaknajdalej posunięty subiektywizm. Oczywiście: są to listy prywatne, więc zrozumiały jest subiektywizm postulatów i zastrzeżeń. Ale tych właśnie postulatów, życzeń, uwag krytycznych — materiału najbardziej cennego — brak w listach. Są to najczęściej osobiste wrażenia — naskórkowe, powierzchowne, impresyjne — bez żadnych uzasadnień i argumentów — albo nawet jedynie wyrazy uznania, miłe może dla pisarza, ale zupełnie obojętne dla czytelnika tych listów.

Jakie są powody takiego właśnie charakteru listów? Przyjrzyjmy się temu, kto właściwie je pisze.

Anonimowi autorzy, to kolejno: młody krytyk, naczelny redaktor, krytyk i pisarz, młody poeta, lekarz, pastor, pisarz, uczona, lekarz, adwokat, uczeń ósmej klasy, powieściopisarz itd. Obok nich kilka osób nieznanych bliżej autorowi, jak się jednak z treści listów domyśleć można, również z t. zw. inteligencji. Wśród tych listów jeden zaledwie — najmilszy z listów, pisze autor „Zmór":

„I na cóż tyle krzyku, podnoszonego zwłaszcza przez kler na osobę autora?... Ano, za prawdę! — tak! — tylko za prawdę!.. Dziś mówić, ani pisać prawdy nie wolno!... Niechże tych kilka słów napisanych pod wpływem nadzwyczajnego podziwu — zwykłego, nieuczonego chłopaka wiejskiego, będą bodźcem do dalszej pracy na niwie ciężkiej, twardej..."

A więc jeden zaledwie list chłopski, a już ani jednego robotniczego na osiemdziesiąt blisko pozycji. Smutne, charakterystyczne, zastanawiające. Oto jeszcze jeden dowód ograniczoności kręgu czytelników, oto powód minimalnego czytelnictwa i bierności kulturalnej najszerszych, najliczniejszych warstw. A są to przecież listy o „Zmorach", o książce głośnej, a cóż dopiero dzieje się przy książkach mniej popularnych, o których wiadomość nie przenika poza szpalty pism literackich.

Dlatego też właśnie, dla tych wniosków, są listy czytelników „Zmór" rewelacją. Zamiar lekturi czytania powziął Zegadłowicz w rocznicę ukazania się „Zmór".

Oto, co pisze o tym w przedmowie:

„Usiadłem przy oknie. Cichy, delikatny deszcz endecki szuścił w gałęziach drzew sanacyjnych, jako to: jesionach, klonach, wiązach, dębach, modrzewiach, lipach itp. — pepesowskie chmury zaczepiały o wierzchołki gór frontu ludowego, nakrywały lasy szumne przejrzystym welonem, melancholii. Z rykiem ścieka la woda jednostajnie, monotonnie, kojąco..."

I dalej:

„W tym momencie postanowiłem uczynić coś ważnego, coś lekkomyślnego, coś pięknego i obrzydliwego zarazem: wydać je (t. j. listy). Nie wszystkie. — Część. Kilkadziesiąt. A ważnego, bo ważna jest każda szczelina, przez którą można zajrzeć do sadu ludzkich myśli; lekkomyślnego, bo można taką dezawuacją zrazić najlepszych przyjaciół, tych, których się nie zna, i tych, co ważniejsze, którzy nas nie znają; pięknego, bo piękne jest to samo, co ważne; obrzydliwego, bo list jest tajemnicą prywatną i nikomu, prócz władz państwowych, nie wolno jej zdradzić. Być władzą — choćby na moment — nie, to mi się wcale nie uśmiecha..."

Z Zegadłowiczem spotkamy się znów niedługo.

W końcu książki zapowiada nową powieść „Motory". Z czytelnikami zaś — nie tylko zegadłowiczowskich książek, pragnę libyśmy spotykać się odtąd jaknajczęściej. Pierwszy krok na tej drodze został uczyniony.

Leon Lourie.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI

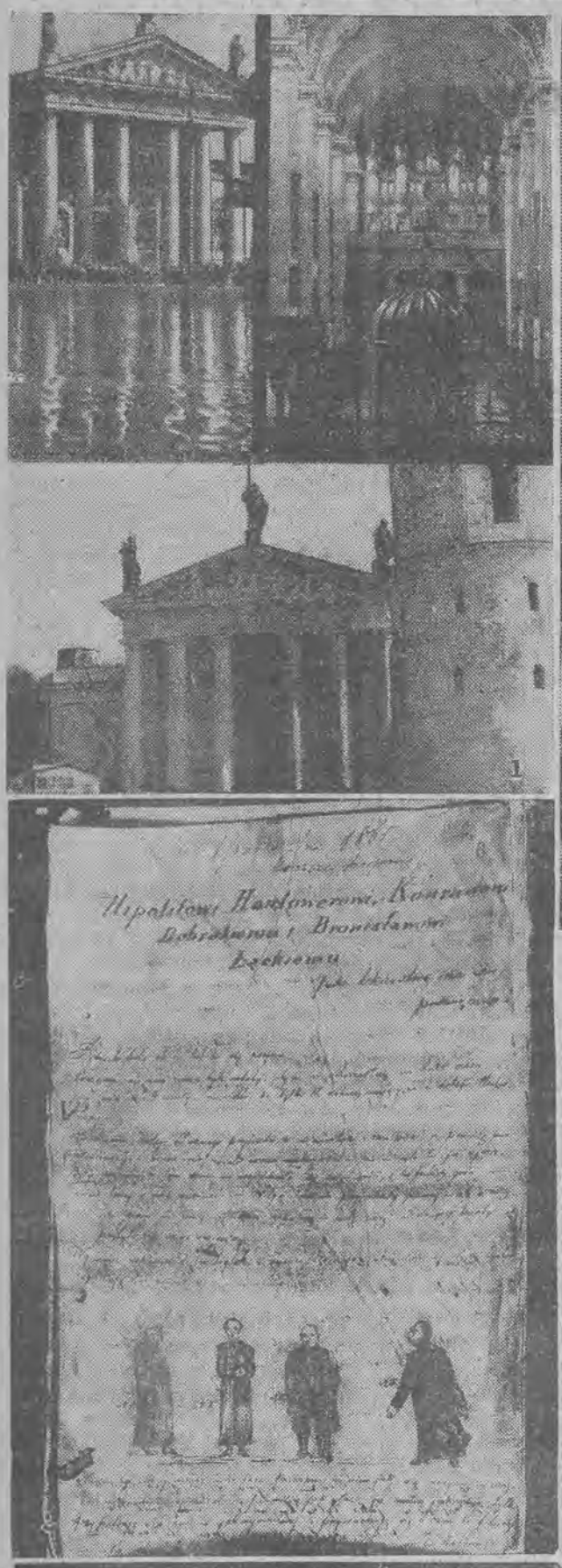

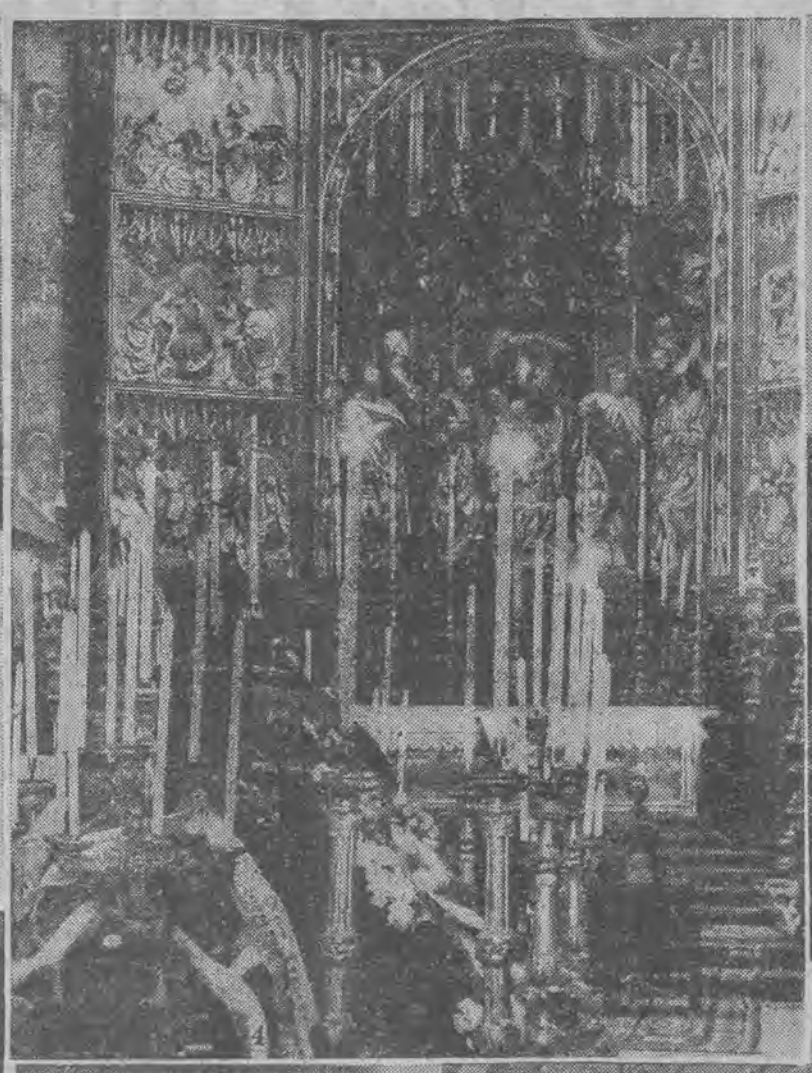

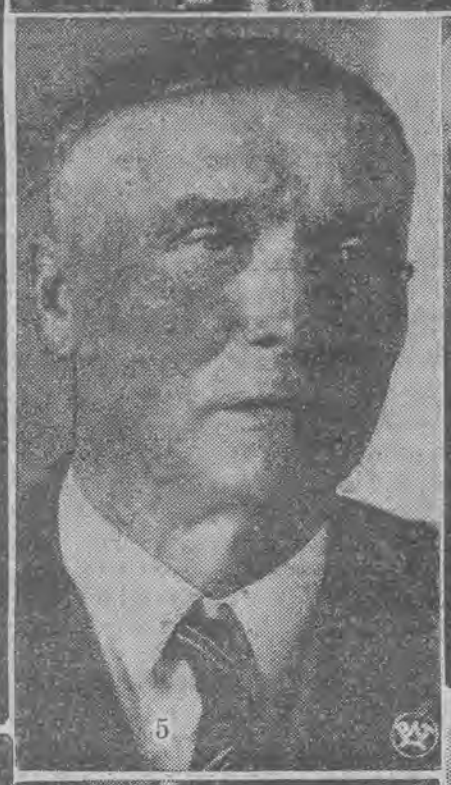

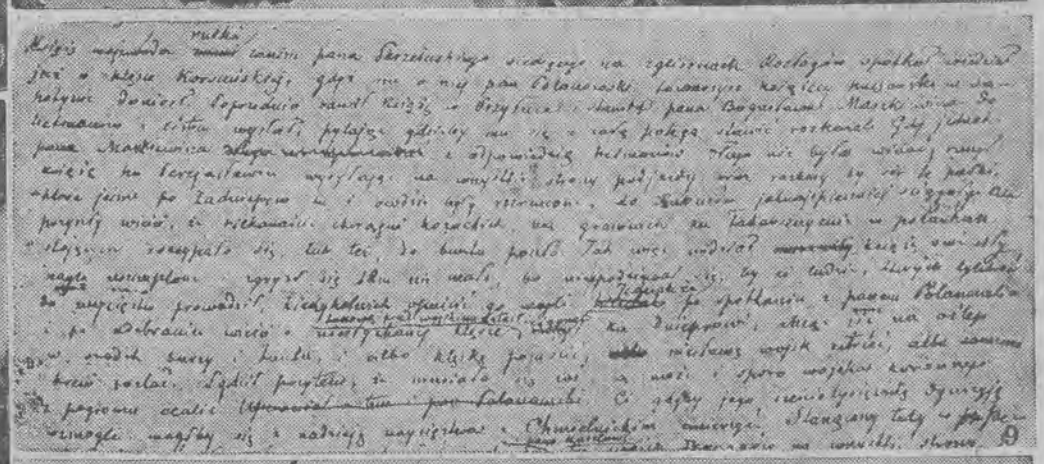

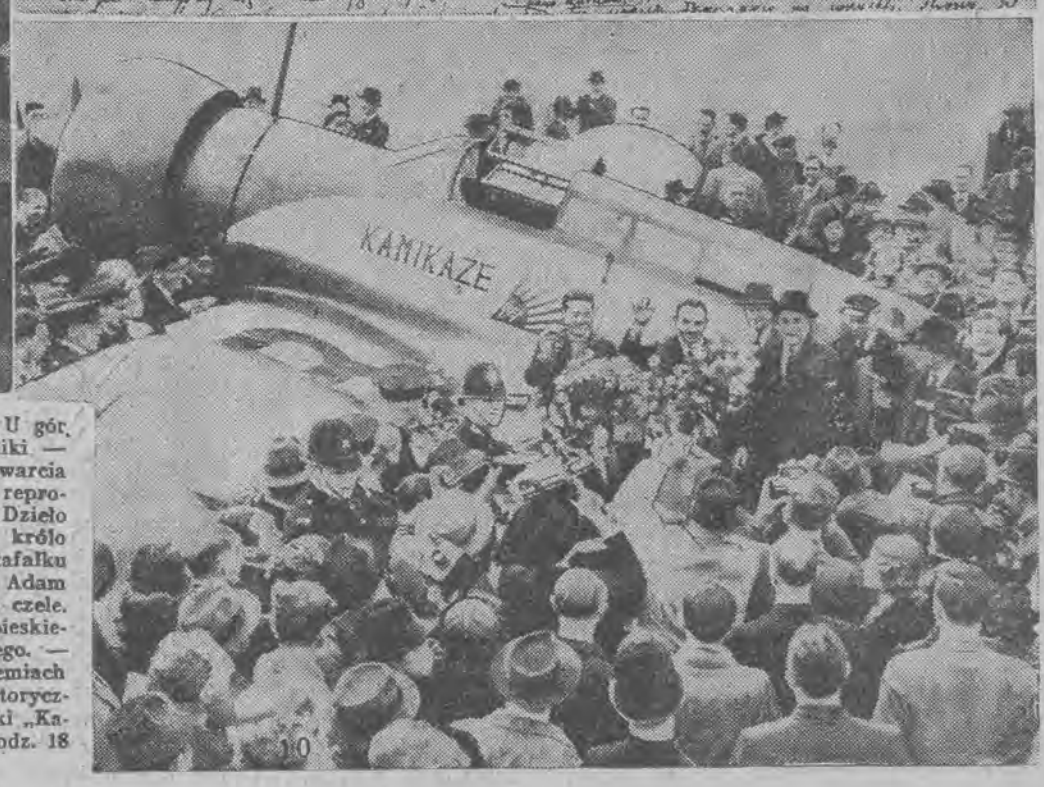

1. Odbyło się w Wilnie uroczyste otwarcie, po gruntownym odnowieniu, bazyliki św. Stanisława. U gór. na lewo bazylika wileńska w czasie powodzi w kwietniu 1931 r., na prawo — główna nawa bazyliki — po odnowieniu, w dzisiejszym stanie. U dołu — widok ogólny frontonu bazyliki, w dniu jej otwarcia 5 kwietnia. — 2. W związku z wystawą sienkiewiczowską w Bibliotece Narodowej w Warszawie, reprodukujemy oryginalny i nieznany urywek z listu znakomitego pisarza polskiego z 1865 r. — 3. Dzieło włoskiego artysty malarza Artura Gatti, przedstawiające apoteozę Madonny Loretańskiej, jako królowej Polski, w bazylice w Loreto. — 4. **Trumna ze zwłokami Karola Szymanowskiego na katafalku** w kościele Mariackim w Krakowie. W głębi widoczny słynny ołtarz — Wita Stwosza. — 5. Płk. Adam Koc powołał tymczasowe prezydium organizacji wiejskiej obozu z sen. **gen. Andrzejem Galicą na czele.** 6. Hitler podczas hojnego rozdzielania autografów. — 7. Moment wręczania przez nuncjusza papieskiego przy Kwirynale, królowej Helenie włoskiej „Złotej Róży", największego odznaczenia papieskiego. — 8. Uroczyste złożenie trumny ze zwłokami Karola Szymanowskiego w grobach zasłużonych, w podziemiach kościoła O. O. Paulinów na Skałce w Krakowie. — 9. Oryginalny fragment rękopisu powieści historycznej „Ogniem i mieczem". — 10. Na lotnisku Croydon pod Londynem wylądował samolot japoński „Kami Kaze" (Boski wiatr), przebywając trasę Tokio — Londyn o długości 16.000 klm. w czasie 94 godz. 18 minut, zdobywając niebywały dotychczas w dziejach lotnictwa rekord lotu długodystansowego.

Jerzy VI — żołnierz i ojciec rodziny

Król jest największym przyjacielem dzieci i zapalonym sportowcem

„Człowiek rodzinny", — mimo to wyjątkowo świadomy godności królewskiej, jednocześnie jeden z najbardziej ludzkich ludzi, człowiek towarzyski, gdy okoliczności odpowiednio się układają, zręczny sportowiec, ciężko pracujący mężczyzna, wyjątkowo wytrwały, odważny i prosty: — oto są główne cechy Jerzego VI.

Kadet marynarki w Osborne

Urodzony w Sandringham, 14 grudnia 1895 roku, był przede wszystkim wychowywany na człowieka, lecz równocześnie przygotowywany do godności, która mogła go spotkać w przyszłości, a mianowicie do królowania. W roku 1909-ym został wysłany do Osborne w charakterze kadeta marynarki.

W ciągu tych dwuch lat, które spędził w Osborne, i podczas następnych dwuch lat, które przebył w Dartmouth, występował, jako „Mr. Johnsen", i był traktowany tak samo, jak wszyscy inni kadeci. Przez pewien czas niezbyt przykładał się do nauki i, jako kadet, należał do słabych uczniów. Interesował się techniką. Zainteresowanie to nie osłabło do dziś, jak stwierdzili różni fabrykanci, których zakłady przemysłowe król zwiedzał w ciągu ostatnich lat.

Bitwa pod Skagerrakiem

W międzyczasie wybuchła wojna i obecny król został przydzielony do załogi „Collingwood", jako kadet marynarki. W maju 1916 roku brał udział w bitwie morskiej pod Skagerrakiem.

Młody książę był podówczas przydzielony do obsługi 12-calowego działa. Podczas całej bitwy pracował razem z załogą i strzelał do niewidocznego celu, nie wiedząc, jaki przebieg ma bitwa, poza obrębem stalowych pancerzy.

Kapitan lotnictwa

Od 250 lat poraz pierwszy zdarzyło się, że syn angielskiego władcy brał czynny udział w akcji floty. Po bitwie morskiej pod Skagerrakiem, książę został przydzielony, na pewien czas, do sztabu głównego komendanta w Portsmouth. Później wstąpił do lotnictwa wojskowego morskiego w Cranwell i zdobył świadectwo pilota samolotowego. W międzyczasie został zamianowany kapitanem królewskiej floty powietrznej. W tej randze służył w sztabie generała Trencharda w Nancy w październiku 1918 roku. W sierpniu 1919 roku otrzymał tytuł dowódcy eskadry, a w 1921 roku awansował na dowódcę floty.

„Książę Albert" żeni się

Tak samo, jak liczni jego towarzysze, których wychowanie zostało przerwane przez wojnę, „książę Albert" (tak go wówczas nazywano) skończył w 1919 roku kurs specjalny na uniwersytecie w Cambridge. Interesował się historią i gospodarką narodową. W 1920 roku książę Albert został mianowany księciem Yorku, baronem Killarnay i Earlem of Inverness. W trzy lata później zaręczył się z obecną królową. Ślub odbył się w opactwie westminsterskim 26 kwietnia 1923 roku. Latem następnego roku para królewska przedsięwzięła pierwszą swą podróż do północnej Irlandii.

Podróż po świecie

Król znał już Kanadę i Indie Zachodnie, gdyż w 1913 roku podróżował przez sześć miesięcy. W 1924 roku para królewska przedsięwzięła podróż do Wschodniej Afryki i po spędzeniu świąt Bożego Narodzenia w Nairobi, udała się w głąb kraju.

W 1927 roku obecny król, jako książę Yorku, przedsięwziął podróż oficjalną do Australii i dominiów południowej półkuli. Bezpośrednim powodem tej podróży było otwarcie nowego gmachu parlamentu w Canberze. Księżna towarzyszyła mężowi w tej podróży. Książę z małżonką zwiedzili Jamaikę, Kanał Panamski, wyspy na oceanie Spokojnym, Nową Zelandię i Australię.

Wada wymowy

Piękna mowa księcia Yorku, wygłoszona podczas otwarcia nowego gmachu parlamentu w Canberze 9 maja 1927 roku, była uważana za osobisty tryumf księcia.

Do owego czasu król się jąkał. Przedsiębrano dużo starań, aby wyleczyć tę wadę wymowy, lecz wszystko napróżno. Wada ta występowała o wiele jaskrawiej, gdy król przemawiał publicznie, ale jąkał się również w gronie prywatnym. Przed podróżą do Australii wezwano do księcia młodego uczonego, urodzonego w Australii. Uczony znalazł przyczynę tej wady wymowy i wyleczył z niej króla. Mowa króla w Canberze była bez zarzutu; próba ogniowa, której się tak obawiał, stała się wielkim zwycięstwem osobistym.

Wełniany szal

W domu król jest człowiekiem rodzinnym. Najszczęśliwszy jest wówczas, gdy bawi się z księżniczką Elżbietą i jej małą siostrzyczką, Małgorzatą Różą. Król jest oddanym ojcem i mężem. Gdy pewnego razu w przemówieniu publicznym rzekł: „Wiem, co wnosi kobieta do domu", wyraził tym publiczny hołd dla swej własnej żony.

Jeżeli król ma wieczór wolny od obowiązków towarzyskich, spędza czas w domu i rozwiązuje krzyżówki, lub robi na drutach. Na apel narodowego komitetu robót dzianych, królowa nadesłała miękki, wełniany szal, który król osobiście zrobił na drutach.

Król gorąco interesuje się pracami socjalnymi. Podczas podróży do miast przemysłowych, lubi wszystko zwiedzać bardzo dokładnie. Interesuje się również wszystkimi sprawami państwa i dominiów, które dobrze zna dzięki swym podróżom.

Zdumiewająca pamięć

Król ma niezwykłą pamięć: prawie nigdy nie zapomina wyglądu osoby, lub rzeczy, którą widział choćby tylko jeden raz. Przypadkowo, podczas zwiedzania ujrzał człowieka, którego nie widział od lat piętnastu. — Król nazwał go po imieniu, przypomniał sobie ostatnie spotkanie i wypytywał go o rodzinę.

Lecz król nie zdaje się wyłącznie na swą zdumiewającą pamięć. Podczas podróży do Australii i Nowej Zelandii miał przy sobie pamiętnik, w którym notował wszystkie ważniejsze wydarzenia.

Król stale powtarza, że za najważniejsze cechy wodza uważa idealizm i sympatyczność. On sam posiada te obie cechy w dużym stopniu, i powiedział kiedyś, że największym komplementem dla niego były słowa pewnego chłopca w obozie harcerzy, który rzekł, że książę jest „ludzkim stworzeniem".

Król kocha dzieci i jest przekonany, że przyszłość zależy od dobrej woli i współpracy całej bez wyjątku, społeczności. Dlatego właśnie założył roczny obóz dla czterystu chłopców w wieku od 17 do 19 lat. Dwustu chłopców przychodzi tam ze szkół publicznych w Eton, Harrow, Rugby i Winchester, a dwustu — z okręgów przemysłowych.

Król jest również gorliwym sportowcem. Tak samo, jak jego ojciec, zmarły król Jerzy V, jest zapalonym jeźdźcem i posiada własną stajnię wyścigową. W swoim czasie król polował i grał w polo; jest również świetnym tenisistą i doskonale prowadzi auto.

Kto był winien katastrofie „Titanic'a"?

Właśnie minęło 25 lat od chwili, gdy katastrofa „Titanic'a" wstrząsnęła światem. Dzieje tej katastrofy, nie ustępującej w rozmiarach klęsce „Lusitanii", kryją w sobie wiele nieznanych jeszcze szczegółów. Robert Prechtl, spod pióra którego wyszła niezwykle ciekawa powieść pod tytułem „Upadek Tytanów", opisuje w poniższym artykule wyniki badań nad klęską „Titanic'a".

(REDAKCJA)

Katastrofę „Titanic'a" spowodował splot niezwykłych okoliczności, które nadały jej to tragiczne piętno, z jakim zachowała się dotąd w pamięci nietylko współczesnych, lecz również ich potomków, dla których nie straciła na grozie.

Ściany gną się jak blaszki

Już niezwykła objętość statku, wynosząca 45.000 tonn, która miała być gwarancją jego bezpieczeństwa, okazała się szczególnie fatalną. Zewnętrzne ściany nie mogły stanowić dla tak wielkiej masy dostatecznej ochrony przed zderzeniem.

— Dawniejsze okręty o mniejszej wyporności — mówi kapitan Lightoller w wydanym niedawno dziełku, w którym opisuje swoje przeżycia na „Titanic'u", gdzie był drugim porucznikiem — posiadały większą od porność. Nie tonęły nawet w wypadkach silniejszych zderzeń Gdy zaś olbrzym w rodzaju „Titanic'a" wpadnie na niewielką chociażby przeszkodę, zewnętrzna ściana gnie się w tym miejscu, jak cyna. Udoskonalenie żelaznej konstrukcji, w którym widziano czynnik bezpieczeństwa, okazało się fatalnym darem W statkach dawnego typu, jak o tym mówił w swoim czasie pewien inżynier w artykule, zamieszczonym w „Review of Reviews", biegły przez całą długość dwie ściany pomocnicze, sięgające do górnego pokładu. Na „Titanic'u" ściany te, uważane przy nowszej konstrukcji za zbędne, nie istniały wcale.— Zyskiwały w ten sposób na rozmiarach wewnętrzne pomieszczenia, mianowicie sale jadalne i balowe. Statek jednak tracił zabezpieczenie w wypadku uszkodzenia zewnętrznych ścian, gdyż brak wewnętrznych przyspieszał pogrążenie okrętu. — Przebicie zewnętrznej ściany na „Titanic'u" nie byłoby tak okropne w skutkach, gdyby istniała wewnętrzna pomocnicza konstrukcja.

Konstruktorzy statku - olbrzyma nie przewidywali możliwości takiego uszkodzenia. — Gdy oficer, pełniący służbę podczas fatalnej nocy spostrzegł w odległości zaledwie tysiąca metrów górę lodową, ku której statek pędził z szybkością 700 metrów na minutę, zachował przytomność umysłu i rozkazał zmienić kierunek, aby wyminąć górę istotnie w ostatniej, jak mówią, chwili. Manewr udał się. Statek przemknął się o włos od góry, nie dotknąwszy jej. Góra nie opadała jednak stromo ku wodzie. Podstawa jej musiała być szeroka i biegła pod wodą na większej przestrzeni. Musiała również posiadać w pewnym miejscu szpiczasty cypel, który literalnie rozpruł ścianę okrętu na długości stu metrów. Stało się to tak szybko i tak cicho, że nikt na statku nie odczuł wstrząsu, ani nie usłyszał jakie gokolwiek trzasku.

— Słyszałem hałas podobny do szczęku odwijanego łańcucha kotwicy.

— Odczułem lekkie drgnięcie.

— Przebudziłem się, lecz odwróciłem się na drugi bok i znów zasnąłem.

Tak brzmiały wyjaśnienia podróżnych, którzy uniknęli śmierci.

Nawet oficerowie okrętowi, nie pełniący tej nocy służby, nie spostrzegli, że stała się największa katastrofa, jaka może zdarzyć się okrętowi.

BILANS

— Jak wygląda w tym roku bilans?

— Sytuacja wyraźnie się poprawiła, panie szefie. Straty wynoszą o 24 złote mniej, niż w ubiegłym roku budżetowym.

Stumetrowa „rana"

Dzieje katastrof morskich nie zanotowały jeszcze rozdarcia ściany okrętowej na takiej długości, jak to się stało na „Titanic'u". Ściana została przebita na wylot i wdzierające się masy wody uniemożliwiły ruchy statku. Tragiczny splot okoliczności wikłał się coraz bardziej. — Z początku pasażerowie nie zdawali sobie zupełnie sprawy z ogromu niebezpieczeństwa. Nie było paniki. Wszystkie konieczne w danym wypadku przygotowania odbyły się we wzorowym porządku. Powierzchnia morza była gładka, jak zwierciadło, co w tej szerokości jest zjawiskiem niezwykłym. Okoliczność ta sprzyjała w najwyższym stopniu akcji ratunkowej. Sygnalizacja funkcjonowała bez zarzutu. SOS rozlegało się ze wszystkich anten. Otrzymano w rekordowo szybkim czasie odpowiedzi z okrętów, śpieszących na pomoc. — Jako pierwszy miał przybyć za trzy godziny parowiec „Carpathia" linii Cunard. Nikt nie wątpił, że „Titanic" zdoła utrzymać się do tego czasu na powierzchni.

Łodzie ratunkowe dla 200 — sale balowe dla 5000

Kapitan nie podzielał tej pewności. Przez potężną szczelinę napływało daleko więcej wody, niż zdołano wypompowywać— Statek zagłębiał się wciąż, chociaż powoli. Na nieszczęście „Titanic" posiadał za mało łodzi ratunkowych. W salonach, na placach tennisowych, w basenach kąpielowych mogło się pomieścić 5.000 osób. Dla łodzi ratunkowych pozostawiono zaledwie tyle miejsca, że liczba ich wzięta na okręcie, mogła starczyć tylko dla 200 osób. A uratować trzeba było 2.500. Ilość łodzi zgodna była z „przepisami", nakazującymi statkom o wyporności ponad 10.000 tonn, posiadanie 20 łodzi. Nie wzięto jednak pod uwagę że „przepisy" były przestarzałe, pochodziły z przed 30 lat, gdy wyporność największych statków przekraczała nie o wiele 10.000 tonn. Wyporność od tego czasu zwiększyła się pięciokrotnie, ale ordynacji nie zmieniono.

Obrażona stacja

Była inna jeszcze możliwość uratowania pasażerów „Titanic'a", ale pominięto ją lekkomyślnie. W odległości sześciu niespełna mil od „Titanic'a" stał wśród kry okręt „Kalifornia". Kra nie była bardzo gęsta i statek mógłby płynąć dalej Kapitan nie śpieszył się jednak i wolał odbywać dalszą drogę przy świetle dziennym. — Na statku znajdowała się instalacja sygnałowa, za pośrednictwem której „Kalifornia" jeszcze po południu zawiadomiła dowództwo „Titanic'a", że zatrzymuje się z powodu gęstej kry. — Na „Titanic'u" nie chciano wcale słuchać podanej wiadomości.

— Milczcie i nie przeszkadzajcie nam — odpowiedziano. — Musimy nadawać telegramy do przylądka Race.

„Nadawać telegramy" było równoznaczne z przesyłką pozdrowień, zamówieniami pokojów, pytaniami natury giełdowej. Obrażona „Kalifornia" wyłączyła aparat. Gdy po upływie pół godziny „Titanic" zaczął rozsyłać rozpaczliwe SOS, nie słyszano ich na śpiącym wśród kry statku.

Nie bardzo nawet bujna wyobraźnia dopatrzyłaby się w tym fatalnym splocie okoliczności, towarzyszących zatonięciu „Titanic'a", udziału demonicznych sił, dążących do zniszczenia tego tytana mórz.

Robert Prechtl.

„Bombowiec" cesarza Mutsuhito

Walka powietrzna w średniowieczu i dzieje lotniczej bomby

Miłośnik sztuki, który w lizbońskim muzeum spostrzega na obrazie Hieronima Boscha
dwa dziwnie zbudowane statki powietrzne, walczące ze sobą w obłokach dzidami,
gotów jest w pierwszej chwili przecenić wynalazczość i dar proroczy tego malarza epoki późniejszego gotyku. O ile jednak potrafi zapanować nad pierwszym wrażeniem i postara się odszukać źródło, skąd czerpał natchnienie artysta, — przypomni sobie z pewnością, że na podłoże twórczej fantazji składają się zawsze fakty rzeczywistości i że
żadnemu jeszcze fantaście nie udało się zobrazować rzeczy lub wydarzeń, które nie posiadały prawzoru.

1. Na międzynarodową defiladę okrętów wojennych, jaka odbędzie się w ramach uroczystości z okazji koronacji króla Anglii Jerzego VI w Spithead został wyznaczony O. R. P. „Burza", który będzie reprezentować polską marynarkę wojenną wśród okrętów wszystkich flot wojennych. — 2. Oryginalny kostium plażowy na r. 1937.

Jeśli więc, oglądając obraz Boscha, ów miłośnik sztuki zapyta sam siebie, czy mogło w średniowieczu istnieć coś, co na sunęło malarzowi treść do jego dzieła ,to, poszperawszy w dziejach, znajdzie na swoje pytanie twierdzącą odpowiedź.

Bajka o „ptaku ognistym"

Kronikarz angielski Gerwazy z Tilbury opowiada z całą dokładnością i powagą, że
około roku 1200 nad pewną małą miejscowością pojawił się „statek powietrzny" i wylądował na placu przed kościołem.
W wielu bajkach i legendach znajdujemy wzmianki o statkach powietrznych. Znaleziony w Strasburgu drzeworyt z roku 1489 wyobraża unoszący się w powietrzu żaglowiec, którego załoga składała się z błaznów. — Rozumie się, że
wszystkie te „samoloty" istniały jedynie na obrazkach oraz w fantazji ludu.
Idea więc obrazu Hieronima Boscha nie powstała w jego głowie, a stanowiła jeszcze jedno ogniwo w szeregu pomysłów, usiłujących przedstawić możliwość naśladowania przez ludzi ptaków w sposobie podróżowania. Technicznego podłoża obrazu w lizbońskim muzeum należy szukać gdzie indziej.
Jeden z wyobrażonych przez Boscha wojennych samolotów podobny jest do wytworów fantazji ludowej. Drugi zaś ma
wygląd olbrzymiego ptaka, z którego bucha ogień.
Ta druga postać samolotu nie ma nic wspólnego z wytworami ludowej wyobraźni. Jeśli zajrzymy do dzieł znakomitych średniowiecznych kronikarzy, to przekonamy się, że samolot ten jest **groteskowo przesadnym symbolem oręża, którym często posługiwano się w średniowiecznych wojnach.**
„Cosmographia" Sebastiana Münstera np. opowiada o duńskim królu **HADDIGUNGU:**

Gołębie jako ogniste pociski

Oblegał miasto Dunam, a nie mogąc zdobyć go, wymyślił taki podstęp: miał doświadczonego ptasznika, który
przyprowadził mu dużą liczbę jaskółek,
gnieżdżących się pod dachami oblężonego miasta. Tym jaskółkom przywiązał do ogonów płonące gąbki i wypuścił je.
Ptaki skierowały się do swych gniazd i wzniecily pożary,
które ułatwiły napastnikom wtargnięcie do płonącego grodu.
OLANS MAGNUS w swoim dziele o północnych ludziach i **JACQUES LENFANT** w „Historii wojen husyckich" opowiadają o podobnym zdobywaniu miast. Książka pewnego „uczonego znawcy sztuki wojennej" z roku 1584 zawiera
przepis na „zdobycie przy pomocy gołębia zamku lub grodu,
którymi inaczej nie można zawładnąć". Przepis brzmi:
„Trzeba schwytać gołębia z oblężonego miasta, przywiązać mu do grzbietu woreczek z prochem strzelniczym oraz długim lontem i zapaliwszy lont, wypuścić gołębia. Ptak poleci z pewnością do domu, w którym się gnieździ, a „eksplozja" prochu spowoduje pożar. Mówiąc inaczej,
woreczek prochu i lont pełniły funkcje dzisiejszych lotniczych pocisków, a nieszczęsne gołębie i jaskółki odgrywały rolę obecnych bombowców.
Bajeczne ptaki ogniste i fantastyczne obrazy rodziły się czasami z rzeczywistych faktów.

Wielka myśl kapłana

Wzniecające pożary gołębie i jaskółki nie mogą naturalnie rościć pretensji do nazwy średniowiecznej broni lotniczej. — Były jednak
bodźcem do powstania zaczątków aerostatyki
w postaci tak zwanych „smoków ognistych", które umieli już budować inżynierowie wojskowi w 14 i 15 stuleciu. Według opisu w książce
KYESERA VON EICHSTAEDT pod tytułem „Bellifortis" pociski te sporządzano z długich worków w kształcie węża, lub ryby, zaopatrywano w lampę olejną i wyrzucano w górę w ten sam sposób, jaki znacznie później zastosowali bracia **MONTGOLFIER** w balonach, poruszanych gorącym powietrzem.
„Smoki ogniste" służyły na początku przeważnie do sygnalizacji
podczas nocnych potyczek, lub w celu wzniecenia trwogi w nieprzyjacielskim wojsku. Dopiero w roku 1326 **WALTER DE MILIMETE,** kapłan i technik zarazem wpadł na myśl, aby
przytwierdzić do brzucha „smoka" bombę
i posługiwać się tą morderczą bronią w walce oblężniczej.
Walter de Milimete był „clericus regis" — klechą królewskim Edwarda II i Edwarda III w Anglii. Pomiędzy 1326 —1330 rokiem napisał dwie prace: „De officiis regum"—o obowiązkach królów i „De secretis secretorum Aristotilis" — o tajemnicach Arystotelesa. Obie należą do najcenniejszych dokumentów w historii wojen. W jednym z tych rękopisów znajduje się **wizerunek twierdzy, nad którą unosi się „ognisty smok", przy którym wisi prawdziwa, prymitywna wprawdzie bomba,** przeznaczona najwidoczniej do zrzucenia na miasto. W pewnej odległości od twierdzy kilku żołnierzy otacza
dźwig, z którego odwija się linka balonu, pędzonego gorącym powietrzem.
Wybuch bomby spowoduje z pewnością zapalony lont, ponieważ dopiero w 16 i 17 stuleciu dzieła fachowe mówią o tak zw. „kulach wybuchowych", zapalających się przez uderzenie w przedmiot, na który zostały ciśnięte.
Średniowieczna wojna „lotnicza" w Europie nie znała pilotów.
Inaczej miały się rzeczy w Japonii.
Wybitni japońscy kronikarze opowiadają, że
loty ludzi podczas wojny na smokach, sporządzonych z trzciny bambusowej, papieru i jedwabiu nie były na Nipponie rzadkością.
Rozumie się, że te prymitywne „balony" przymocowane były linami do ziemi i przy sprzyjającym wietrze nadawały się do badania pozycji przeciwnika

Smok miota granaty

Stałe posługiwanie się smokami w celu miotania bomb wydaje się wątpliwym. Stwierdzono jednak, że wypadek taki zdarzył się, nie w średniowieczu wszakże, lecz w czasach stosunkowo nie bardzo odległych. — Mianowicie
podczas wojny domowej, która wybuchła w Japonii w r. 1868 i spowodowała upadek feudalnego systemu,
miasto Wakamatsu zostało obrzucone pociskami przez siedzących na „smokach" żołnierzy cesarza **MUTSUHITO.** Ten „atak lotniczy" miał z pewnością poprzedników w dziejach japońskich, z tą jedynie różnicą, **że za pociski służyły kamienie lub strzały.**

H. Luedecke.

Każdy może być fakirem

Istota „nadprzyrodzonych" tajemnic bywa dość prosta

L. Vannell, wiceprezes londyńskiego klubu magików, opowiada jak wykrył sztuczki, którymi posługują się fakirzy w swej „cudotwórczej" praktyce.

(REDAKCJA)

Niedawno byłem w Londynie świadkiem występu dwóch fakirów. Specjalnością jednego było dowolne zatrzymywanie uderzeń pulsu. Liczna publiczność, wśród której znajdowało się wielu lekarzy i wybitnych literatów, nie ukrywała swego zdumienia, widząc rzeczy, dla których nie miała wytłumaczenia.
Specjalista „pulsu" był wysokim, silnym mężczyzną o „zagadkowym wzroku", nadającym się niewątpliwie do jego zawodu. Zjawił się przed nami w krótkich spodenkach i płaszczu bez rękawów. Po przemowie impresaria, który nadmienił o „nadprzyrodzonej mocy" fakirów, rozpoczął się seans.
Byłem jednym z dwóch wybranych przez obecnych w celu badania pulsu fakira. Ująłem go za przegub lewej ręki, mój przyjaciel trzymał prawą. Obaj mieliśmy w ręku zegarki.

Puls przestaje uderzać

Fakir wyglądał jak w transie. Raz czy dwa zajęczał cicho. Puls był wtedy normalny, lecz stwierdziłem wkrótce, że stawał się z każdą chwilą słabszym. — Zakomunikował ten fakt trzymającemu drugą rękę fakira. — Liczba uderzeń pulsu spadła do połowy w ręce, którą trzymałem, podczas gdy mój przyjaciel nie dostrzegał żadnej zmiany w drugiej.
Puls w lewej ręce słabł coraz bardziej, aż wkońcu przestał zupełnie uderzać, w prawej pozostał jednak normalnym. Zakomunikowaliśmy nasze spostrzeżenia obecnym, którzy byli tą okolicznością wprost zaskoczeni. Po upływie kilku sekund puls w lej ręce odzyskał nagle normalne tempo, podczas gdy w prawej przestał uderzać. Po chwili uderzenia obu pulsów były znów normalne, co trwało osiem sekund, po czym uderzenia w obu rękach znów ustały.
Fakir zajęczał.
Zanik uderzeń trwał kilka sekund, po czym zaczęły się znowu poprzednie objawy zaniku i powrotu uderzeń naprzemian w obu rękach. Cały eksperyment trwał pięć minut. Wiedziałem już dość i przerwałem dalsze „produkcje".

Dwie kulki

Większość obecnych była przekonana, że widziała objawy działania nadprzyrodzonych sił. W rzeczywistości była jedynie świadkiem oszukańczej sztuczki, bardzo prostej w wykonaniu. Fakir, jak każdy inny człowiek, nie potrafi uzależnić pulsu od swojej woli. Gdy świadkowie seansu zapytywali mnie później, co myślę o „cudzie", nie chciałem nic mówić, nie widziałem bowiem powodu do demaskowania fakira i pozbawiania go chleba.
„Cud" polegał na oszukaństwie, nie mającym nic wspólnego z nadprzyrodzoną mocą. Odzież fakira była tak lekka i tak niewinnie wyglądała, że nikomu na myśl nie przyszło, iż mógł w niej coś schować. Mechanizm sztuczki był zresztą tak prosty, że nie potrzeba było żadnej odzieży, aby go ukryć. Fakir trzymał pod pachami dwie małe gumowe kulki.— Przyciśnięcie takiej kulki do ramienia nie wymagało tak znacznego ruchu, któryby mógł zwrócić uwagę, a sztywna pozycja ręki mogła być wytłumaczona, jako wynik „transu". Nacisk na kulkę powodował słabnięcie i w końcu zatrzymanie pulsu, następowało bowiem przerwanie dopływu krwi do przegubu ręki.

Na rozżarzonych węglach

W ten sam prosty sposób dadzą się wytłumaczyć i inne „cuda" fakirów. Od wielu lat wprawia ludzi w zdumienie chodzenie fakirów po rozżarzonych węglach i odłamkach szkła bez jakiegokolwiek uszkodzenia skóry. Towarzysz fakira „zatrzymującego puls", dokonywał „cudu" chodzenia po rozżarzonych węglach. Zanim rozpoczął „seans", zapadał w rodzaj transu, stwarzając w ten sposób odpowiednie psychologiczne podłoże „cudu". Był naturalnie bosy i chodził istotnie po rozpalonych węglach i odłamkach szkła, nie raniąc się zupełnie.
Po każdym seansie budził się niby z „transu", czyniąc wrażenie, że znajdował się w nim istotnie. Więcej, niż sam „cud" zdumiewał mnie fakt, że ludzie dawali się wciąż brać na ten kawał. Cały sekret polegał na odpowiednim przygotowaniu nóg do „cudu". Istnieje w tym celu wiele recept. Najlepszą jednak jest następująca:
Do pół litra wody wsypuje się tyle ałunu, ile może się w niej rozpuścić i dodaje tyle siarczanego cynku, ile można nabyć mniej więcej za złotówkę. W tym roztworze moczy się kilkakrotnie nogi i daje im obeschnąć bez uprzedniego wycierania. Po takim przygotowaniu można przespacerować się po rozpalonych węglach lub odłamkach szkła bez obawy uszkodzenia podeszew.

I. Vannell.

Śniadanie w Paryżu, kolacja w N. Jorku

Niebawem latać będziemy tylko w stratosferze z szybkością 500 klm. na godzinę

Człowiek wznosi się coraz wyżej i wyżej, podbija coraz nowe tereny ogromnego i niezbadanego oceanu powietrznego, otaczającego naszą planetę. Jeszcze w końcu ubiegłego stulecia „sufit" dla zwykłych balonów powietrznych z otwartymi gondolami znajdował się na wysokości 10 km. W ciągu ostatnich lat specjalne stratostaty z hermetycznie zamkniętymi kabinami przedostały się do stratosfery i

osiągnęły wysokość 22 km.

Walka o rekord

Aeroplany z powodu szeregu przyczyn technicznych początkowo pozostały w tyle za stratostatami, ale obecnie doganiają je coraz szybciej. Już

w r. 1934 włoch DONATI wzniósł się na wysokość 14,4 klm.,

po roku rekord ten został poprawiony przez rosjanina do 14,5 klm., a jeszcze po roku tę samą wysokość osiągnął lotnik angielski.

Są to loty rekordowe, przedsiębrane na specjalnych aparatach przez specjalnie wytrenowanych lotników, ale za dwa lata, wedle opinii znanego francuskiego konstruktora samolotowego HENRY FARMANA,

stratosferyczne samoloty staną się naturalnym środkiem komunikacji powietrznej pasażerskiej.

Farman uważa, że początkowo takie stratoplany winny latać na wysokości 13 klm., rozwijając średnią szybkość 500 klm. na godzinę.

Kawalerska jazda po świecie

W tych warunach

lot Paryż — Nowy Jork zajmie 12 godzin, Paryż — Rio de Janeiro — 20 godz., Paryż—Kapsztadt, lub Paryż — Bombay — 17 godzin.

W ciągu 12 godzin z Paryża można będzie dolecieć do Tomska, w ciągu 24 godzin do Pekinu, po upływie jeszcze 4 godzin do Tokio, a w ciągu 40 godzin do Sydney.

O europejskich odległościach nie warto nawet mówić. Wylatując po śniadaniu z Paryża, pasażer zdąży wypić herbatę w Rzymie i wrócić na obiad do domu. Planeta nasza odrazu stanie się maleńka.

Szybkość 500 klm. nie jest już dla nas zdumiewająca. Specjalne

wyścigowe samoloty, latające w niższych warstwach atmosfery, ustanowiły rekord szybkości 720 klm. na godz.

Coprawda takie loty są wyjątkowe, dokonywane na krótkich dystansach i wymagające specjalnych motorów, wyjątkowo krótkowiecznych. Ale z nieco mniejszą szybkością — 400 do 500 klm. — latają samoloty wojskowe, przy czym szybkości te są przewidziane dla codziennej roboty bojowej.

Dojdziemy do 1500 klm.

Stratoplany winny dawać szybkość 500 klm. nie przy lotach rekordowych i nie podczas wojny, ale przy normalnym ruchu pasażerskim, a taką stałą przeciętną szybkość można osiągnąć jedynie w stratosferze. I ta szybkość jednak nie jest ostateczną. Farman przepowiada, że w miarę podnoszenia się w górę w stratosferę

szybkości będą stale wzrastać i dojdą do 1.000 — 1.500 klm. na godzinę.

Przy obecnej konstrukcji aparatów i motorów nie można jeszcze osiągnąć większych szybkości w troposferze, (to jest w niższych warstwach atmosfery do 10 — 12 klm.), wobec niewątpliwego istnienia t. zw. bariery szybkości. Bariera taka zostaje usunięta, a w każdym razie ogromnie przedłużona w miarę wznoszenia się w stratosferę. Już

na wysokości 6,5 klm. gęstość powietrza zmniejsza się o połowę

w porównaniu z gęstością, w której my żyjemy, na wysokości 12 klm. gęstość ta zmniejsza się do jednej trzeciej, a na wysokości 16 klm. — do jednej dziesiątej. Zmniejszenie gęstości powietrza oznacza zmniejszenie oporu przy ruchu. Im wyżej wzniesie się samolot, tym bardziej rośnie jego szybkość przy tej samej mocy motoru. Samoloty, rozwijające nad powierzchnią morza szybkość 300 klm. na godzinę, osiągają

na wysokości 13 — 15 klm. szybkość 500 — 600 klm.,

nie mówiąc o jeszcze większych wysokościach.

Bez chmur, mgły i rosy

Zalety lotów w stratosferze nie ograniczają się tylko do zwiększania szybkości.

W stratosferze nie ma mgieł i chmur, tych stałych groźnych wrogów lotników,

które wywołały już setki katastrof. Przykład taki mamy w niedawnej katastrofie angielskiego samolotu pasażerskiego, który, lecąc do Francji w gęstej mgle, zderzył się ze skałą. Nie ma też w stratosferze innego, nie mniej groźnego wroga —

rosy, gromadzącej się na skrzydłach samolotu

i pokrywającej je ciężką skorupą lodową, co również spowodowało już niejedną katastrofę, szczególnie przy lotach transatlantyckich.

Wprawdzie poprzednie wyobrażenia o stratosferze, jako o strefie wiecznego spokoju, podległy gruntownej zmianie. Dawniej przypuszczano, że w całej stratosferze, poczynając od pewnej wysokości, panuje stale ta sama temperatura. Obecnie okazało się, że

stratosferyczne różnice temperatur są może jeszcze większe, niż w troposferze.

Poza tym zauważono w stratosferze również silne prądy powietrzne — jeden z nich na wysokości 25 kilom. porusza się z szybkością 270 klm. na godzinę. Możliwe są i inne niespodzianki, ale mimo wszystko stratosferyczna komunikacja powietrzna posiada olbrzymie zalety.

Jak już wspominaliśmy

loty stratosferyczne nie wymagają zwiększenia mocy motorów

ale motory te muszą być wyposażone w szereg udoskonaleń, niezbędnych dla normalnej działalności w niezwykłych warunkach. Przypomnijmy sobie, że motor pracuje przy pomocy wybuchów mieszanki oparów benzynowych z tlenem. Wobec tego

tlen, czerpany z otaczającego powietrza, musi być doprowadzany w zwiększonej ilości zapomocą kompresorów,

ponieważ w stratosferze jest tego tlenu niewiele.

Ale jeśli motor stratoplanu musi być wyposażony w szereg uzupełniających przyborów dla pracy w nowym środowisku powietrznym, to czyż nie wymaga podobnych zupełnie specjalnych przystosowań i „motor ludzki"?

Natura ludzka zawodzi

W ostatnich czasach, w miarę zwiększania szybkości i wysokości lotów,

piloci skonstatowali istnienie szeregu bardzo nieprzyjemnych zjawisk fizjologicznego i psychologicznego charakteru, zachodzących w ich organiźmie i nieraz doprowadzających do tego, że lotnik na pewien czas traci zdolność kierowania maszyną.

Zagadnienie to okazało się tak poważne, że przy francuskiej armii powietrznej stworzono szereg organów dla przestudiowania tych spraw: laboratoria medyko - psychicznych badań, centralną inspekcję medyko - psychicznej służby i komitet biologii powietrznej, do których wszedł szereg znanych lekarzy, biologów, psychologów i fizjologów. Analogiczne ośrodki wojenno - naukowe zorganizowane zostały również i w innych krajach, przy czym wyniki ich badań stanowią tajemnicę wojskową.

Metoda ta nie bardzo dobrze świadczy o moralności ludzkości, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ludzkość zainteresowana jest nie tylko w postępach lotnictwa wojskowego, ale przede wszystkim w lotnictwie komunikacyjnym. Ale w obecnych czasach, kiedy wszystkie pomysły ludzkie skierowane są ku wojnie, tajemnica czysto fizjologicznego przygotowania okazuje się niemniej ważną tajemnicą wojenną, niż konstrukcja motorów i samolotów.

W wojnie powietrznej „materiał ludzki" odegra niemniejszą rolę, niż zalety samolotów.

Lotnicy sowieccy np. przywiązują wiele nadziei do tego, że ich przyszli przeciwnicy, japończycy, wedle pogłosek, źle znoszą duże szybkości i wznoszenie się na znaczne wysokości.

Nie nadajemy się do latania

Wedle słów prof. Bineta, piastującego katedrę fizjologii na uniwersytecie paryskim i będącego członkiem komitetu wojennej aerobiologii,

człowiek absolutnie nie jest stworzony do tego, aby latał,

szczególnie z taką szybkością i na takich wysokościach, jak to się czyni obecnie. Organizm ludzki nie jest przygotowany do tego, aby wykonywać wysiłki muskułów i myśli przy zmniejszonym ciśnieniu atmosferycznym, aby przechodzić w ciągu kilku sekund od jednego ciśnienia do drugiego (przy wznoszeniu się i lądowaniu), aby otrzymywać mniej tlenu, niż zwykle etc.

W ostatnich czasach w sferach lotniczych mówi się o zdarzających się coraz częściej wypadkach

nowego niebezpieczeństwa dla pilotów — t. zw. „czarnego punktu".

Przy „pikowaniu", gwałtownym opuszczaniu się, bardzo ciasnych wirażach, przy „loopingach", martwych węzłach i podobnych manewrach, lotnik nagle ślepnie, lub też popada w głębokie omdlenie, albo też traci rozum i zaczyna wykonywać nie te ruchy, jakie potrzeba. — Zjawiska te zwykle następują,

gdy lotnik, podczas wspomnianych manewrów odwróci się, lub skłoni głowę, aby spojrzeć na instrumenty.

Zwykle „czarny punkt" mija równie szybko, jak się pojawił, i pilot zdąży jeszcze wyrównać aparat. Ale takie szczęśliwe wyniki absolutnie nie są regułą i cały szereg tragicznych katastrof samolotów wojskowych, napozór zupełnie niezrozumiałych, należy przypisać właśnie temu „czarnemu punktowi".

Przyczyna tego zjawiska jeszcze nie jest ustalona. Prof. Binet przypuszcza, że następuje ono

wskutek nagłej anemii naczyń krwionośnych oka,

z powodu nagłego przyśpieszenia szybkości, które nieraz dziesięciokrotnie przewyższa przyśpieszenie spadającego ciała, gdyż wówczas

krew nie zdąży przelać się do wszystkich naczyń krwionośnych

i w jednym miejscu okazuje się nienormalny nadmiar krwi, a w drugim jej brak.

W berlińskim instytucie medycyny powietrznej skonstruowano specjalny aparat dla badania fizjologicznych skutków podobnych przyśpieszeń. Umieszczony w tym aparacie lotnik podlega wszystkim tego rodzaju nagłym wstrząsom i przyśpieszeniom, a jednocześnie automatycznie badane jest jego serce, ciśnienie krwi i jej skład. Obserwacje te rzeczywiście wykazały te gwałtowne nieprawidłowości w krążeniu krwi, na które wskazywał prof. Binet.

Poza tym czynione są obserwacje i badania ludzi, umieszczonych w specjalnych kamerach, w których można szybko zmieniać ciśnienie powietrza, a więc stwarzając sztucznie warunki, panujące przy lotach w stratosferze. Badania te są oczywiście jeszcze w zaczątku.

Z dźwiękiem w zawody

W każdym razie

pasażerowie stratoplanów będą umieszczeni w hermetycznie zamkniętych kabinach, w których utrzymywane będzie normalne ciśnienie i normalny skład powietrza.

Ale zachowanie tych warunków nie usunie wpływu szybkości lotu, która zaczyna się zbliżać do szybkości dźwięku. Możliwe, że trzeba się będzie liczyć jeszcze z innymi, zupełnie nieznanymi dotychczas czynnikami. Czy aerobiologia zdoła wypracować metody zastosowania, czy człowiek będzie mógł kierować tymi aparatami, które sam wynalazł — o tym przekona nas najbliższa przyszłość.

Wł. T-ow

1. Korona, która zostanie włożona na głowę królowej Anglii Elżbiety, podczas uroczystości koronacyjnych w dniu 12 maja b. r. — 2. Pisanki węgierskie należą, obok ludowych pisanek polskich, do najbardziej znanych i cenionych na całym świecie i posiadają wielowiekową tradycję. — 3. Na dachu jednego z wielopiętrowych gmachów Londynu znajduje się obszerny „raj dla dzieci". Na szczelnie ogrodzonym terenie zbudowano huśtawkę, karuzelę i szereg innych urządzeń rozrywkowych.

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

Dr. Paweł Klinger

Plagi i bolączki Łodzi

Hałas niszczy słuch i nerwy. — Plaga nadużywanych sygnałów. — Złe chodniki Kto winien? — Brak szaletów i ławek na ulicach. — Straszliwe zadymienie śródmieścia. — Dlaczego mamy tyle kurzu i błota

Jest rzeczą naukowo dowiedzioną, że **hałas** nie tylko zmniejsza wydajność pracy, lecz w krótkim czasie **niszczy system nerwowy i słuch.** Zagranicą wyciągnięto z tego konsekwencje i walka z hałasem ulicznym daje tam doskonałe rezultaty. A jak się ta sprawa przedstawia u nas?

Trzeba odrazu powiedzieć otwarcie, że pod tym względem dotychczas nie robi się u nas nic, lub prawie nic. **Sygnałów się u nas nie używa, a nadużywa!** — Nieustanne i przeciągłe trąbienie przejeżdżających samochodów bez miary i potrzeby, w dzień, czy w nocy, bez względu na to, czy ulica jest wolna, czy nie, zatruwa chronicznie życie Bogu ducha winnym obywatelom. Zaznaczyć przy tym wypada, że sygnały używane u nas powszechnie, a więc elektryczne klaksony i tubki, są wzbronione, a mimo to stale je słychać. Ustawiczne ryki nie osiągają przy tym celu, gdyż zdenerwowany przechodzień przestraszony, traci głowę i często wpada pod wóz. Oprócz tego **publiczność przyzwyczaja się do ciągłego trąbienia i przechodząc przez jezdnię nie posługuje się wzrokiem, a tylko słuchem,** co z kolei zmusza szoferów do ustawicznego trąbienia. Powstaje więc błędne koło, z którego jednak musimy znaleźć wyjście, póki motoryzacja jest jeszcze w powijakach, gdyż inaczej życie w dużych miastach stanie się istną gehenną.

Tak samo nadużywają sygnałów akustycznych motocykliści, którzy czynią swymi motorami jeszcze więcej hałasu niż samochody, tymbardziej, że często jeżdżą z otwartymi tłumikami i ambulują motor.

Że się doskonale obejść można bez stałego trąbienia, najlepiej dowodzą tego doświadczenia, poczynione w Berlinie, przez specjalną komisję, która stwierdziła, iż **przy objeździe całego Berlina zaszła potrzeba dania sygnału tylko 6 razy,** to jest mniej więcej tyle, ile u nas szanujący się szofer daje na każdym skrzyżowaniu ulicy.

Już dawno spostrzeżono, że **szoferzy inteligentni trąbią mało,** tak samo jak szoferzy doświadczeni; to też śmiało można powiedzieć, że **im mniej doświadczony jest szofer, tym więcej daje sygnałów,** a robi to „na wszelki wypadek", aby po ewentualnym wypadku mieć świadków, że „trąbił z całych sił". Aby zwalczyć ten najbardziej dokuczliwy hałas na ulicy należy:

1) **znieść przymus sygnalizowania** przy każdej rzeczywistej, czy wyimaginowanej przeszkodzie, 2) **zabronić trąbienia na policjanta,** aby dał drogę, 3) bezwzględnie **zabronić wołania kogoś sygnałem,** ustalić rodzaj jednolity ręcznej trąbki i długotrwałość sygnału, wreszcie 5) **kategorycznie zakazać sygnałów akustycznych w nocy.** Można w nocy posługiwać się z powodzeniem sygnałami optycznymi.

Że w tym kierunku można dużo zrobić, dowodzi tego najlepiej Londyn i Sztokholm, gdzie panuje niebywały ruch uliczny, a dziesiątki tysięcy aut krążą bezustannie przy względnej ciszy. Trzeba tylko chcieć, a nie ulega wątpliwości, że to, co dało się przeprowadzić zagranicą, przyjmie sie i u nas.

Dużo hałasu robią też tramwaje, które na Zachodzie zostały już wszędzie zastąpione autobusami. Łomot wagonów na nierównych szynach, przeraźliwe gwizdy na zakrętach niedostatecznie smarowanych, wycie hamulców elektrycznych przed każdym przystankiem — wszystko to składa się na niesamowitą kakofonię, specyficzną dla Łodzi; jeśli do tego jeszcze dodać nieustanne dzwonienie — obraz będzie kompletny.

Dzielnie sekundują w produkcji hałasu i **zwykłe wozy, zwłaszcza próżne, galopem pędzące po kocich łbach** pod akompaniament krzyków woźnicy i przy ustawicznym strzelaniu z bicza.

Niemałą plagą są też **cienko piszczące wózki dziecięce,** których miesiącami nikt nie smaruje; w parkach niepodobna znaleźć spokoju przez nie. Zapobiec temu można bardzo łatwo: wystarczy **nie wpuszczać do parku z wózkiem piszczącym, a** plaga ta zniknie bezpowrotnie.

A ile hałasu wszczynają **domokrążcy,** a zwłaszcza ci, którzy tak melodyjnie zapraszają nasze Kasie i Marysie do ostrzenia noży, bijąc młotem z całych sił w kawał żelaza.

Muzykanci podwórzowi też nie próżnują i ledwo jeden zespół opuści podwórze, a już drugi rozpoczyna swe wokalne produkcje.

Kochani sąsiedzi też nie żałują bębenków naszych, zwłaszcza latem, nastawiając **aparaty radiowe** „na całego" przy otwartych oknach bez względu na porę dnia, czy nocy. Wobec oczywistego braku kultury sąsiedzkiej powinny być wydane specjalne przepisy policyjne, regulujące tę sprawę raz na zawsze, a już bardzo **surowo należy karać nadużycia w tym kierunku po jedenastej wieczorem,** kiedy to strudzony obywatel udaje się na spoczynek.

Klęską dla zdrowia łodzian są również fabryki wśród domów mieszkalnych i składy żelaza, wytwarzające nieludzką kanonadę od świtu do nocy. Tego rodzaju przedsiębiorstwa powinny być stanowczo przeniesione za miasto.

Wszyscy producenci hałasu powinni wiedzieć, że każdy obywatel ma prawo żądać od swych współobywateli poszanowania jego spokoju i nerwów. Nie wolno im zapominać, że **w nocy ludzie chcą spać, że po mieszkaniach leżą ludzie chorzy,** których powrót do zdrowia nierzadko od spokoju zależy, a których te orgie dźwiękowe niewymownie męczą.

A teraz przechodzimy do drugiej bolączki łódzkiej — do chodników i bruków. O asfaltach nawet nam marzyć nie wolno, bo nie mamy na to pieniędzy, ale dlaczego, na Boga, nikt nie dba o chodniki, aby przynajmniej, nie było dziur - pułapek, narażających przechodniów co chwilę na połamanie rąk i nóg (naprzykład przy ul. Kamiennej — przejść bez narażenia kończyn nie można). Dawniej przynajmniej można było zawołać policję, która spisywała właścicielowi domu protokół i gospodarz musiał chodnik naprawić. Ale od czasu, jak chodniki należą do samorządu miejskiego, chodzenie po naszym mieście należy zaliczyć do wyczynów akrobatycznych. Jeśli dodać do tego **wystające studzienki wodociągowe o jakieś 5 cm.,** to można sobie wyobrazić przyjemności spaceru po mieście (p. studzienka obok magazynu Bel-Ka).

Wspomnieć muszę i o „błotnych kąpielach", urządzanych bezpłatnie dla przechodniów przez mknące auta podczas błota. —

Cóż dopiero powiedzieć o kioskach, słupach, transformatorach i t. d., i to akurat na rogach, gdzie panuje największy ruch?

Jeśli chodzi o hygienę w naszym grodzie, to najbardziej daje się nam we znaki dym. **Prawie wszyscy łodzianie cierpią na chroniczne katary krtani i nosa oraz dróg oddechowych.** W dużej mierze przyczynia się do tego **dym z setek fabryk, pracujących w śródmieściu bez filtrów na kominach,** a piekarnie w samym śródmieściu dymią ustawicznie z bardzo niskich kominów, zatruwając dokoła powietrze.

Poważną bolączką jest również **brak ławek na ulicach naszego miasta.** Przy dobrych chęciach można byłoby ustawić ławki na szerszych ulicach na krawędzi chodników, aby **umożliwić ludziom chorym odpoczynek. Brak tych ławek odczuwają dotkliwie ludzie starsi, dzieci i zmęczeni przechodnie,** którzy literalnie nie mają gdzie spocząć Kilkadziesiąt ławek na nielicznych skwerkach nie wchodzi w rachubę.

Ale najdotkliwszą plagą łódzką jest brak szaletów publicznych. Kulturę miasta mierzy się nie tylko ilością gmachów reprezentacyjnych, lecz przede wszystkim ilością i jakością urządzeń hygienicznych.

Przechodzień, którego zaskoczy na ulicy potrzeba fizjologiczna, znajduje się nieraz w tragicznej sytuacji: publicznych szaletów u nas nie ma, a jak wpadnie na pierwsze lepsze podwórze i wiedziony wrodzonym instynktem trafi wreszcie do zbawczego domku, to drzwi tego Sezamu są zazwyczaj zamknięte, a **„klucz u dozorcy". Należałoby najpierw wybudować szalety, a po tym dopiero zamknąć ubikacje podwórzowe.** To też nic dziwnego, że **wszystkie wnęki bram i klatki schodowe są u nas zanieczyszczone.** No, bo cóż ma robić biedny obywatel, zazdroszczący nieraz dzikiemu w dżungli.

Doprawdy, gdy człowiek zastanawia się nad tymi plagami i nieudolnością naszych ojczymów miasta, to **nieraz czarna rozpacz ogarnia i chciałoby się na całe gardło zawołać: „Polieja! Ratunku!"**

Leczenie elektryczną gorączką

Rewelacje międzynarodowego kongresu w Nowym Jorku

W Nowym Jorku zakończył się pierwszy międzynarodowy kongres terapii gorączką. Odbył się on pod honorowym protektoratem wiedeńskiego profesora Wagner-Jauregga, laureata nagrody Nobla, i dał medycynie mnóstwo cennych zdobyczy.

(REDAKCJA)

Nowy Jork, w kwietniu.

Wielkie wydarzenie w świecie naukowym. Po raz pierwszy treścią obrad na międzynarodowym kongresie jest sztuczne wywoływanie gorączki — leczenie gorączką. Nowa, ciekawa zdobycz medycyny współczesnej, związana z nazwiskiem wiedeńskiego profesora Wagner-Jauregga, laureata nagrody Nobla.

Honorowy protektor — profesor Wagner - Jauregg, przewodniczący — baron Henryk de Rotszyld, delegaci państw europejskich i południowo - amerykańskich, przedstawiciele ministerstw zdrowotności publicznej z całego świata. Przeszło dwustu zagranicznych lekarzy brało udział w kongresie.

W gorączkowym napięciu śledzili wszyscy nowe metody i wyniki terapii sztuczną gorączką. Już wkrótce po rozpoczęciu obrad okazało się, jak doniosła jest ona w skutkach.

Poza

paraliżem postępowym,

przy którym już odawna stosowano leczenie gorączką, kuracja tego rodzaju rozciąga się i na inne choroby.

Od blahych grzechów młodości, aż po ciężkie, przewlekłe zapalenia stawów.

I wszędzie niebywałe sukcesy, które nadają leczeniu gorączką pozory czarodziejskiej kuracji zbawiennej we wszystkich wypadkach.

„PANIE DOKTORZE, PROSZĘ O DAWKĘ GORĄCZKI".

Sposób przeprowadzania kuracji gorączkowej ma iście amerykańskie zacięcie. Zostały zbudowane ogromne aparaty, które nagrzewają elektrycznie pacjenta, wprowadzając w ten sposób gorączkę do organizmu.

Ultra-radiowe promienie przenikają ciało, podnosząc jego ciepłotę do 38, 39, czy 40 stopni. — Zastrzyk z rostworu soli kuchennej zapobiega poceniu się

chorego w tym elektrycznym kotle. Dzięki temu zastrzykowi, nie doznaje on również przykrych uczuć pod wpływem wzrastającej temperatury. Konieczna jest izolacja, aby nie padały iskry, które mogłyby wywołać pożar. Wystarczy jedno dotknięcie kontaktu, a rtęć w termometrze opada poniżej 37 stopni. Był to ostatni wyczyn kuracji gorączką, który został zademonstrowany w Nowym Jorku na kongresie. Chory nie musi, chcąc przejść kurację gorączkową, kłaść się na długie tygodnie do łóżka. — Przeciwnie, pozostaje on

zupełnie swobodny w czasie trwania kuracji —

może swój czas dzielić między pracę i rozrywki. Wszystkiego jedną godzinę dziennie jest pod opieką lekarza: dostaje swoją dawkę gorączki, po której jest wolny aż do następnego dnia. Ta kuracja na raty ma tę zaletę, że jest wygodna,

nie odrywa chorego od jego codziennego życia.

Nie jest ona przy tym bardziej męcząca, niż gorączka, wywołana celem zwalczania infekcji w organiźmie.

ZNACZNIEJSZE SKUTKI LECZENIA

Jak z wygłoszonych na kongresie referatów wynika, ta **oto ambulatoryjna terapia gorączką będzie teraz stosowana w początkowym stadium choroby,**

która kończy się zazwyczaj rozmiękczeniem mózgu. Bowiem stan gorączkowy, wywołany naświetlaniem elektrycznym, w związku z lekarstwami podziała tak silnie, że pobudzone zostaną wszystkie najtajniejsze głębie organizmu, co

zapobiega zwykłym następstwom choroby — jakimi są tabes i paraliż postępowy.

W ostatnim dniu kongresu **poruszono wyniki kuracji gorączkowej**

przy innej również bardzo rozpowszechnionej chorobie wenerycznej.

Niewielu ludzi wie, że skutki tej choroby są również bardzo poważne i może ona doprowadzić do rzeżączkowego zapalenia stawów. To też wymaga długotrwałego leczenia. Doświadczenia robione przez prof. Warrena w Rochester, Biennena w Nowym Jorku, Valerio w Rio de Janeiro i Krusena ze słynnej kliniki Mayo, którzy stosowali kurację gorączkową, dały doskonałe rezultaty i

oszczędziły pacjentom długotrwałych bolesnych komplikacji. A nawet przy ostrym zapaleniu stawów, leczenie sztuczną gorączką okazało się zbawienne, co stwierdzili prof. Schnabel w Filadelfii i Fetter w Pensylwanii.

G. E-r.

Historie epidemii

W odległych czasach historycznych najstraszliwsze zarazy miały miejsce w II i III oraz VI i VII wieku. Z okresu średniowiecza posiadamy bardziej szczegółowe wiadomości. Po zdziesiątkowaniu ofiar w Azji pojawiła się zaraza w Europie 1 listopada 1347 roku, zabierając 25.000 ofiar. W 1418 tyfus i ospa na 300.000 mieszkańców Paryża pochłonęła 80.000 ludzi. Około roku 1660 Europa na skutek pomoru, cholery traci dziesiątki tysięcy ludzi. Epidemia cholery w 1831 roku nawiedziła Polskę, a później Niemcy, Anglię i Amerykę. Następne nawroty epidemii miały miejsce w 1849, 1866 i 1892 roku, w tym ostatnim stosunkowo najsłabsze.

NA SREBRNYM EKRANIE

Wojna o film
i filmy o wojnie

Jak wiadomo podczas trwania wystawy paryskiej demonstrowany będzie nowy film francuski „Marsylianka" reżyserii Jean Renoira. Będzie to wielkie dzieło programowe Francji Ludowej. Oczywiście film, głoszący szczytne hasła wolności, równości i braterstwa nie bardzo przypadł do gustu hitlerowskiej prasie. Zarówno fachowa prasa jak i „Völkischer Beobachter" prowadzą od niedawna niesłychaną propagandę. Argumentem jest tutaj to, że Niemcy biorą udział w wystawie co ma być podobno źródłem wielkiej radości dla wszystkich. A więc i niemieccy wycieczkowicze będą oglądali ten „podburzający" film. Ale mało tego. Jako wiadomości ze źródła podaje się fantastyczne pogłoski, jakoby pewne, miarodajne, osobistości paryskie stwierdziły, że film Renoira nie będzie na czas gotowy. Co więcej, francuskie ministerstwo wojny wysunęło podobno zastrzeżenia przeciw udziałowi wojska w filmie. W tej obrzydliwej kampanii nie oszczędza się oczywiście realizatora „Marsylianki" Renoira. Ta ingerencja, raczej śmieszna niż szkodliwa nie powstrzyma oczywiście realizatorów w ich pracy nad wiekopomnym dziełem filmowym, która ma łączyć w sobie pierwiastki prawdziwej sztuki i wielkiej, nieśmiertelnej idei — wolności.

*

Amerykańska „Liga pokoju" zwróciła się do wielkich wytwórni filmowych Hollywoodu z zarzutem — dlaczego nie produkują one filmów malujących okropności wojny, filmów, mogących skutecznie współdziałać z pacyfistyczną propagandą.

W odpowiedzi na te zarzuty, odpowiedziano „Lidze" suchym zestawieniem — jakie filmy pacyfistyczne, w jakich państwach zostały zabronione jako filmy o „...kodliwej tendencji". A były to właśnie te filmy, które mogły w widzu wzbudzić obrzydzenie do okropności wojny. Jeden z tych filmów zabroniony został na Węgrzech, inny w... Chinach, a dyrekcja Goldwyn-Metro Meyer podała fakt następujący:

Wytwórnia zamierzała zrealizować film społeczny p. t. „U nas niemożliwe". Władze niemieckie uprzedziły wytwórnię, że film— zrealizowany podług głośnej sztuki teatralnej — nie będzie wpuszczony do Niemiec. — Wytwórnia doszła do wniosku, że będzie to wobec tego deficytowe przedsięwzięcie i nie przystąpiła w ogóle do realizacji filmu. A więc kulisy zjawiska, na które uskarżają się pacyfiści amerykańscy, są natury czysto materialnej: produkcja amerykańska nastawiona przede wszystkim na zysk, musi liczyć się poważnie z zastrzeżeniami obcych państw. Ameryka sama pokrywa bowiem zaledwie 60% wpływów z filmu, pozostałe zaś 40% pokrywa zagranica. Należy zatem liczyć się z tendencjami miłymi i niemiłymi dla różnych państw i dla różnych ustrojów.

Institut de Beauté
poma
Piotrkowska 121
poprzeczna oficyna, I piętro
Tel. 155-55
od godz. 2 — 7 po poł. Rano tylko
za wcześniejszem zamówieniem

Życie prywatne gwiazd
Colbert w roli żony. — Grypa zmogła Gable'a. — Greta na wesoło

Claudette Colbert znana jest z tego, że nie lubi t. zw. życia towarzyskiego, mimo, że jest z pochodzenia paryżanką. Po pracy w studio, którą traktuje ona niezwykle poważnie, powraca do swego prywatnego życia. Nigdy nie można jej posądzić o jakieś „przygody". A szefowie reklamy wytwórni hollywoodzkich czyhają na taki „materiał reklamowy". Dziwiono się też ogólnie, że Claudette spędza wolne od pracy dni w Los Angeles, a nie w Hollywood. W kontrakcie, jaki wytwórnia zawarła z nią, znajduje się też zwykła formuła zabraniająca aktorce zamąż pójścia w czasie trwania kon-

traktu. W razie przekroczenia tej zasady — obowiązującej zresztą wszystkie aktorki filmowe, — obowiązuje się ona zapłacić znaczną karę. Ponieważ wiedziano o tym zobowiązaniu, poczęto szeptać sobie na ucho o rzekomym potajemnym ślubie, zawartym przez artystkę.

Claudette zdementowała tę wiadomość. I musiano uwierzyć jej. A pewnemu pomysłowemu reporterowi, który usiłował śledzić za aktorką, podczas jej tajemniczej wycieczki do Los Angeles, udało się tylko stwierdzić, że udała się ona do uniwersytetu i słuchała pilnie wykładu. Na podstawie tej relacji przypuszczano w Hollywood, że znana aktorka poświęca wolne chwile na kształcenie się. I plotkarze hollywoodzcy byliby zadowolili się tym nieciekawym wyjaśnieniem, gdyby nie wypadek, któremu uległa Claudette, podczas jednej ze swych kolejnych wycieczek do Los Angeles. Prowadziła ona sama samochód, będąc zresztą doskonale obznajmiona ze sztuką prowadzenia wozu. — W pewnej jednak chwili pragnął ją ktoś wyminąć. Uczynił to jednak tak gwałtownie, że Claudette straciła na chwilę panowanie nad wozem i wpadła na słup przydrożny. Skutkiem tej katastrofy, była ciężka rana głowy. Ranną aktorkę przewieziono do szpitala. Przyjaciele i znajomi Claudette, którzy odwiedzali ją tam, podczas tych wizyt poznali młodego lekarza dr. Pressmana, który wykazywał szczególne zainteresowanie tym właśnie wypadkiem. Okazało się jednak, że nie jest on praktykującym lekarzem, a wybitnym uczonym, wykładającym na uniwersytecie w Los Angeles. Pewnego zaś dnia niedyskretna pielęgniarka zwierzyła się jednej ze znajomych aktorki, że dr. Pressman jest mężem Claudette Colbert. Początkowe przypuszczenia hollywoodzkich plotkarek okazały się zatem prawdziwe. W obawie przed karą Claudette ukrywała swe małżeństwo. Po wyzdrowieniu musiała ona odbyć poufną konferencję z dyrektorem wytwórni. Zobowiązał on artystkę do dalszego utrzymywania swego małżeństwa w tajemnicy i nie udzielania wywiadów na ten temat. Zapłacenia kary Colbert uniknęła. Ale w samym Hollywood wieść o jej małżeństwie prędko przestała być tajemnicą. Okazało się, że zakochała się ona w uczonym starszym od niej o piętnaście lat. I małżeństwo to mimo znacznej różnicy wieku i jeszcze większej różnicy zainteresowań i zawodów, uchodzi za bardzo szczęśliwe.

*

Luty i pierwsze dni marca przyniosły niezbyt miłą epidemię grypy także i do Hollywood. W atelier filmowych zastosowano wszelkie środki zapobiegawcze: personel nosił maski płócienne, a aktorzy zdejmowali je tuż przed rozpoczęciem zdjęć. Gwiazdom robiono ciągle zastrzyki — a jednak choroba dzie

siątkowała szeregi pracujących. Najsilniej odczuł epidemię Clark Gable. Już od szeregu dni czuł się niezbyt dobrze, nie ustawał jednak w pracy, ponieważ chciał doprowadzić swój nowy film do końca. A jednak w przedostatnim dniu zdjęć, organizm nie wytrzymał. Clark padł nieprzytomny przed obiektywem. Artystę odwieziono do domu i musiał on dziesięć dni pozostawać w łóżku. Dopiero po dziesięciu dniach można było kontynuować pracę.

Statystycy Hollywoodu obliczyli już, że tegoroczna epidemia grypy kosztowała przemysł filmowy — milion dolarów.

*

Greta Garbo zmieniła się. — Stwierdzono to już podczas jej powrotu ze Szwecji do Hollywoodu w ub. roku. Dotychczas tajemnicza, nieudzielająca wywia-

dów, samotna — zaczęła nagle mówić, bywać w towarzystwie, ubierać się elegancko. Z początku sądzono, że jest to tylko reklamowy trick i że „boską Gretę" zmusiły do takiej zmiany zachowania biura propagandy. — Okazało się jednak, że nastąpiło to nawet wbrew woli wytwórni, której bardziej odpowiadała ta atmosfera tajemniczości, jaką do tychczas otaczała się artystka. W Hollywood łamią sobie głowę nad tą zagadką.

Najwyższy japończyk

Zdjęcie nasze przedstawia najwyższego na świecie japończyka, a mianowicie duchownego koreańskiego Kin-Fu-Ku o wysokości 2,33 mtr. P. Kin-Fu-Ku posiada 32 lata i waży 303 funty.

Walt Disney

twórca nieśmiertelnej Mickey Mouse, otrzymał jedną z tegorocznych wielkich nagród filmowych w Hollywood

Za kulisami ekranów

W roku 1936 zrealizowano W AMERYCE 948 NOWYCH FILMÓW: 73 przeróbki ze sztuk teatralnych, 320 przeróbek z powieści, 546 oryginalnych scenariuszy. W bieżącym roku projektowana jest produkcja blisko tysiąca filmów. Kilka, najciekawszych, projektów wymienimy: „Północ", „Lekkomyślność" z Marleną Dietrich. „52-ga ulica" — pewnego rodzaju „dalszy ciąg" słynnej „42-giej ulicy", „Dzieciństwo królowej" — przedstawiający pierwsze trzy lata panowania królowej Wiktorii; kilka operetek: „Miss Hollywood", „Katarynka" i in., „Irena" z Ginger Rogres w roli głównej i wiele innych.

*

Nowy film o BEETHOVENIE realizują w Belgii. Scenariusz czerpie natchnienie z „Missa solemnis". Film ten będzie podobno rewelacją artyzmu i kultury muzycznej.

*

Na podstawie głośnego utworu JULES ROMAINSA O DOKTORZE KNOXIE zrealizowano we Francji film. — Nie został on jednak dozwolony przez cenzurę amerykańską jako „nieprzyzwoity i nakłaniający do przestępstw". Producenci nie zrezygnowali i po specjalnym pokazie dla profesorów, dziennikarzy, przedstawicieli duchowieństwa — przeprowadzili ankietę wśród obecnych. Wszyscy oni wskazywali na bezsensowność orzeczenia cenzury, określając film węcz jako pożyteczny. Cenzura zaproponowała więc wytwórni przeróbkę filmu, po czym obiecano raz jeszcze zbadać sprawę. —

*

Prezydent Roosevelt postanowił zorganizować PAŃSTWOWĄ WYTWÓRNIĘ filmów. Znajdą w niej pracę przede wszystkim bezrobotni pracownicy filmowi, których liczba sięga już dwu tysięcy. Hollywood nie jest jednak zaniepokojony tą konkurencją, ponieważ projekt prezydenta przewiduje wyłącznie produkcję filmów naukowych, mających służyć jako pomoce szkolne.

*

Trzeci międzynarodowy KONGRES FILMU AMATORSKIEGO odbędzie się w Paryżu podczas trwania wystawy w dniach od 6 do 12 sierpnia. Podczas trwania kongresu, odbędzie się też konkurs na najlepszy film amatorski.

*

SONIA HENIE podpisała, po powodzeniu, jakiego doznał pierwszy jej film: „Girl in a Million", kontrakt na siedmioletni okres. W kontrakcie przewidziano realizację dwu filmów rocznie z Sonią Henie w roli głównej. Za każdy film otrzymuje ona najmniej 315 tys. dolarów.

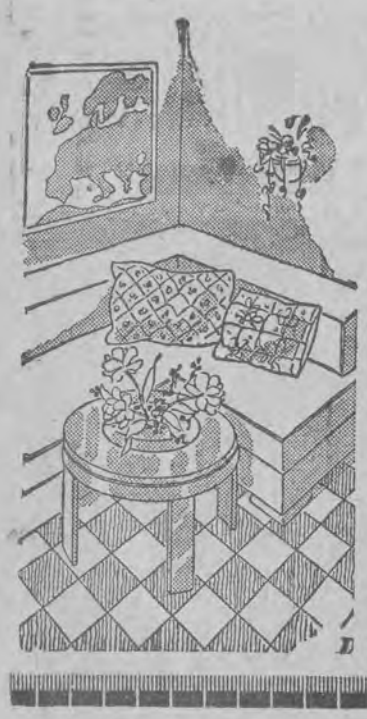

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

Rewia daje rady

Spódnica - spodnie została definitywnie przyjęta do auta i sportu. Spodnie widoczne są tylko przy chodzeniu, przy siedzeniu wyglądają, jak fałdy.

*

Najnowsze tweedy mają supły w trzech kolorach kontrastowych; noś do nich bluzeczkę w jednym z kolorów.

*

Żakiet sportowego kostiumu noś tylko z paskiem. Musi się on zapinać na trzy guziki i mieć małe, wysoko osadzone klapy.

*

Jeśli jesteś szczupła, noś bardzo dużo plisowań. Pod ciemnym płaszczykiem, imprimée plisowaną sukienkę i takież plisowane kwiatki przy klapie okrycia.

Moda wiosny i lata

Jest ona przede wszystkim oparta na kontraście kolorów, jest wesoła, młoda, nieskomplikowana.

Można na nią patrzeć, można ją nosić.

Co należy powiedzieć o modnych płaszczykach? Są one tak długie, jak suknie. Wszystkie wyglądają jak redingote, lecz nie wszystkie są wcięte. Jedyny szczegół, który może zwrócić uwagę, to guziki i przybrania. — W niektórych modelach widzimy zapięcia od podbródka do brzegu sukni, inne zapinają się na jeden guzik Co do klap, to nosi się duże, okrągłe, podwójne lub... żadne.

Co jest najważniejsze w tych płaszczach, to, że są one gładkie do sukien imprimée, a wzorzyste do gładkich sukien.

Dominuje wciąż jeszcze kolor żółty w pięknych, nowych odcieniach obok granatowego, któ ry wypiera czarny.

Piękny model Vera Bore'a jest z granatowej wełny, do tego bluzka i podszedka z perkaliku czerwonego w białe groszki.

Jacques Heim pokazuje sporo kostiumów w wąskie paseczki i lniane tailleury w pastelowych barwach.

Lucienne.

Małe tajemnice zdrowia i urody

BUDŹ RANO NOGI!

Nie zapominaj nigdy na kilka chwil przed tym, nim wstaniesz z łóżka, odrzucić kołdrę, podnieść obie nogi w górę i kołysać je przez kilka sekund. — Jest to niezawodny środek dla pobudzenia krążenia krwi. — Szczególnie należy go polecić kobietom, które mają skłonności do żylaków.

BUDŹ SWOJE PŁUCA!

Wstając z łóżka nie jesteś jeszcze rozbudzona należycie: otwórz okno i stojąc przy nim, oddychaj równo i głęboko, uderzając się równocześnie lekko to jedną, to drugą ręką w obojczyk. Zobaczysz, że po tym zaledwie kilka minut trwającym ćwiczeniu, będziesz się fizycznie i duchowo czuła lepiej.

DBAJ O CZYSTE SPOJRZENIE

Kiedy czytasz, piszesz, czy wogóle pracujesz, pozwól swym oczom po każdej przeczytanej, czy napisanej stronie po kilku minutach pracy oderwać się od zajęcia i przez kilka sekund patrzeć w przestrzeń. Unikniesz w ten sposób natężenia nerwu wzrokowego i oczy twoje zachowają świeży, nie zmęczony wyraz. Zwracaj uwagę, aby i dzieci twoje również w ten sposób postępowały. Gdyż tylko wtedy, mimo wszystkich trudów szkolnych, zachowają zdrowy wzrok.

PO DNIU NA ŚWIEŻYM POWIETZU...

...Skóra twoja jest często zaczerwieniona i wrażliwa. Jeżeli chcesz ją przyzwyczaić do zmian atmosferycznych i zahartować, zagotuj garść jodłowych szyszek i taką samą garść świerkowych igieł w litrze wody. Następnie pochyl się nad wrzątkiem, głowę nakryj szczelnie chustką i pozwól, aby wrzątek przez pięć minut parował ci w twarz.

ODPRĘŻENIE.

Kiedy czujesz przy pracy, że jesteś zmęczona, nerwowa, czy niecierpliwa, natychmiast postaraj się o chwilkę wypoczynku. Wyprostuj się na krześle i poruszaj przez kilka sekund głową to w jedną, to w drugą stronę. Następnie kilka razy pochyl głowę kolejno na prawe i na lewe ramię. Oczywiście należy to ćwiczenie robić łagodnie, bez specjalnego napięcia mięśni. — Wreszcie uderz energicznie kilka razy prawą ręką w lewe ramię i lewą w prawe. Jeżeli masaż ten sprawi ci nieco bólu, będzie to dowodem, że właśnie ściągnięcie tych mięśni było przyczyną złego samopoczucia.

CHROŃ PAZNOKCIE!

Nie zapominaj wieczorem natrzeć paznokci i skóry dookoła nich tłuszczem (najlepiej oliwą) a następnie trochę masować. — Trwa to zaledwie kilka chwil, a nadaje rękom delikatny wygląd

PIĘKNE BRWI.

Szczotkuj co wieczór swoje brwi specjalnie do tego celu przeznaczoną twardą szczoteczką do zębów. Przez kilka sekund szczotkuj je w przeciwnym, a dopiero następnie we właściwym kierunku. Trwa to wszystkiego trzydzieści sekund i ma tę wielką zaletę, że brwi się ładnie układają i łuki ich wzmacniają się. A przecież czyste łuki brwi — to oznaka młodości.

BIAŁE, GŁADKIE RĘCE...

Stale po umyciu, kiedy ręce są jeszcze wilgotne, nacieraj je tłuszczem. — Wcieraj tłuszcz przez dłuższą chwilę, a następnie starannie wytrzyj ręce ręcznikiem. W ten sposób bowiem skóra otrzymuje z powrotem tłuszcz, który traci przy umyciu i który jest jej konieczny.— Jest to jedyny sposób, aby otrzymać miękkie i białe ręce.

Kostjum z dwiema spódniczkami

Bardzo praktycznie jest zrobić sobie do kostiumu dwie spódniczki. Jedną z nich w tym samym kolorze, co żakiet, nosi

się na popołudnie ze strojną bluzeczką. Druga, w kratkę tworzy z ciemnym żakietem kostium sportowy, który z jaskrawą sportową bluzeczką jest wygodnym ubraniem na przedpołudnie. Powyższy model zrobiono z granatowej wełny, sportową spódniczkę — z granatowo-żółtej kraty.

Nowoczesne mieszkanie

(Do ilustracji w tytule)

Kwiaty układa się w bardzo płaskich wazonach, przytrzymując je ołowianym krążkiem.

*

Stebnowany chintz wygląda bardzo ładnie na poduszkach, obiciach mebli, firankach i narzutkach. Należy stebnować wzdłuż linii wzoru, lub w kratę, albo w pasy. Jako dekoracja stołu wygląda bardzo efektownie kolorowy staniol. Na nim ustawiamy lichtarze i kwiaty.

Można też ze staniolu robić bardzo efektowne kwiaty.

Oryginalny szalik

Powyższy szalik, który właściwie tworzy cały przód bluzki, jest długości 100 cm., a szerokości 40 — 50 cm. Należy go obrębić i przyszyć dwa końce długości 50 cm.

Na początku zakładamy go, jak fartuszek i wążemy końce z tyłu. Następnie przekładamy go przez szyję i przeciągamy, jak przez pętlę. Przypięty broszką wygląda szykownie i elegancko.

W NASTĘPUJĄCYCH FIRMACH UBIERA SIĘ

Pracownia ubiorów damskich
Maison „WIGRO"
Łódź, Piotrkowska 189. Tel. 223-54.

PRACOWNIA SUKIEN
Maison IRENA
PIOTRKOWSKA 51
POLECA NAJNOWSZE MODELE
— pierwszorzędnych domów paryskich —

TKANINY MODNE
DOBRZE SIĘ KUPUJE
u A. RABINOWICZA
10. PIOTRKOWSKA 10.

PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH i FUTER
N. JAKUBOWICZ
długoletni pracownik f-my Gurt
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 90. TELEF. 258-19

PRACOWNIA SUKIEN
HELENA CYMERMANOWA
ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 28. TEL. 200-3
poleca na sezon nadchodzący
NAJNOWSZE MODELE PARYSKIE I WIEDEŃSKIE

MODA I DOM

Czarująca przez całe życie

20 lat:

ŚWIEŻOŚĆ — ZDROWIE — RADOŚĆ ŻYCIA.

Baw się, śpiewaj, tańcz. Bądź sobą, naturalna, żywa i wesoła. Bez toalet, bez skomplikowanej fryzury. Pielęgnuj swe włosy, szczotkuj je, lecz układaj luźno, swobodnie. Przy 20 latach włosy rozwiane przez wiatr są bardziej do twarzy, niż fryzura. — Pielęgnuj cerę, myśl o „później", lecz niech cię maluje wiatr i słońce!

30 lat:

INDYWIDUALNOŚĆ — PEWNOŚĆ — HARMONIA.

niebezpieczna rywalka młodych dziewcząt. Masz jeszcze jej świeżość, ale także doświadczenie.— Jesteś świetną kokietką, wszystko powinno ci się udać. Podkreśl swą indywidualność przez gładką fryzurę, która odsłania twe czoło i skronie. Maquillage powinien również podkreślać twe cechy szczególne.

40 lat:

RUCHY — SZYK — ELEGANCJA.

Jeśli zachowałaś linię możesz sobie pozwolić być szykowną, elegancką, nawet zlekka ekstrawagancką Włosy twoje musisz układać miękko i swobodnie dla złagodzenia pewnych surowości twojej twarzy. Rozjaśniaj je lekko, lecz bez przesady. — Twój maquillage musi być jasny, tuszujący wszelkie drobne usterki twego wieku.

i potym:

WDZIĘK — POBŁAŻLIWOŚĆ — WYROZUMIAŁOŚĆ.

Jeśli starsza dama jest urocza, może ona być milsza od wielu młodych kobiet. Ale musi ona być rzeczywiście starszą damą — typ, który zupełnie zanika — z pięknymi siwymi włosami i wyrazem pobłażania. Musi ona mieć wdzięk i lubieć się ubierać. Może się bardzo dyskretnie malować różem, który ma odcień liliowy. Powinna się pudrować, malować usta, ale nie kłaść cieni na powiekach.— A przede wszystkim — pamiętać o swoim wieku. X.

Kwiaty

Kwiaty są ozdobą kobiety. — W tym roku kobiety mają okazję się przystroić. Wystarczy pójść do ogrodnika, lub pracowni kwiatów sztucznych i zamówić sobie bukiecik, lub girlandę.

Dlaczego mówi się źle o kwiatach sztucznych? — Przez zazdrość, że mogą być wieczne, w przeciwieństwie do szybko umierających kwiatów żywych.

W tym roku moda rozwija się pod znakiem kwiatów. Przystrajają one czoło, lub wieńczą nisko kark. Opasują girlandą talię i tworzą całe kapelusze.

Kwiaty egzotyczne, kwiaty polne, skromne żołędzie i osty.

Bukieciki przypięte do rękawiczek, pęki kwiatów, wyglądające z za paska.

Niby Primavera będziemy kroczyć tej wiosny. Na niektórych sukniach są to prawdziwe kaskady liści i pąków, na innych widzimy dokoła szyi girlandy luźno wiązane we wszystkich kolorach.

Torebki z kwiatów będą czarującą nowością mody letniej.— Trzymać w ręku bukiet — to rzecz dla kobiety naturalna. — Jest rzeczą piękną przystroić również włosy kwiatami, jak młode tahitanki, które się wzajemnie wieńczą.

Jesteśmy kwieciste od stóp do głowy: w dole sukni biegnie szlak z kwiatami, a nawet letnie pantofelki są zrobione z kwiecistego materiału w pięknych kolorach.

Dlaczego zawsze takie same kartofle?

Istnieje bardzo dużo sposobów przyrządzania kartofli. Dlaczego więc zawsze gotowane, lub smażone? Często zostaje w kuchni jakaś resztka mięsa. Należy je posiekać, dodać trochę koperku, trochę soli i jedno jajko. Wybrać 8 — 10 średnich kartofli, obrać je i umyć. Ściąć z wierzchu kawałek, który służy jako pokrywka. Kartofle trzeba wydrążyć i napełnić farszem. Przykrywamy pokrywkami i związujemy nitką. Ustawiamy kartofle w garnku na obfitym tłuszczu i dusimy je pod przykryciem godzinę. Należy uważać, aby się nie przypaliły.

Komplet popołudniowy

Na letnie piękne popołudnie przeznaczony jest wytworny komplet jedwabny z dwóch materiałów.

Sukienka jest z wrzorzystego jedwabiu, a płaszczyk, fantazyjnie skrojony z ciemnego, ciężkiego crèpe.

(Do ilustracji w tytule)

Wiosenna narzeczona

ubrana jest w błyszczący biały satin. Krótki welon opada niby fałdzista peleryna, a zamiast bukietu ślubnego wygląda z torebki egzotyczna kolorowa orchidea.

Ubranko dla najmłodszych

Nasi milusińscy muszą mieć wygodne i praktyczne ubranka. Najlepiej je uszyć z kolorowego płótna, wyhaftować miły deseń. Ubranka muszą być szerokie, bez rękawów i zapisane z tyłu.

ELEGANCKA PANI NA WIOSNĘ

PASKI, BIUSTONOSZE
TYLKO U „DIVO"
PIOTRKOWSKA 114. TELEF. 118-91

LISY SREBRNE
NAJNOWSZE MODELE —
CH. W. TYGER
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 114. TELEF. 200-67.

NAJWYKWINTNIEJSZA
PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH i FUTER
L. BEKER
ŚRODMIEJSKA 25 ◆ TELEFON 155-28

SALON OBUWIA
L. FULDE
ŁÓDŹ,
PIOTRKOWSKA 84 ● TELEFON 225-28

PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH
KOSTIUMÓW I FUTER
A. CYMERMAN
GDAŃSKA 45. ◆ TELEF. 184-69.

PIERWSZY
SALON WYTWORNEGO OBUWIA
Nagrodzony dyplomem uznania w 1934 roku.
Nagrodzony srebrnym medalem na wystawie w Poznaniu w 1935 roku.
Nagrodzony również w Łodzi w 1936 roku.
K. PŁONKA, ŁÓDŹ, NAWROT 15 — Tel. 192-05 —

ŚWIAT W OCZACH FELIETONISTY

ANATOL FRANCE.

Pies Riquet rozmyśla...

Ludzie, zwierzęta i kamienie stają się wielkie, gdy się zbliżają i olbrzymieją, gdy są tuż nade mną. Ze mną tak nie jest. Gdziekolwiek jestem — pozostaję równie wielki.

✻

Mój pan grzeje mnie, gdy leżę obok niego w fotelu. To dlatego, że on jest bogiem. Na kominku leży gorący kamień. Ten kamień jest boski.

✻

Ja mówię, kiedy mnie się chce. — Również z ust mego pana wychodzą dźwięki, które mają sens. Ale znaczenie ich nie jest tak jasne, jak moich. Każdy dźwięk, który ja wydaję, ma znaczenie. Z pomiędzy warg mego pana wydobywa się wiele głupiego hałasu. Bardzo trudno jest przeczuć myśli pana, ale to jest konieczne.

✻

Dobrze jest jeść. Być najedzonym, jest jeszcze lepiej. Albowiem wróg, co czyha w zasadzce, by zabrać twe jadło, jest szybki i silny.

✻

Wszystko jest przypływem i odpływem. Ja jeden pozostaję.

✻

Jestem w środku wszechrzeczy; ludzie, zwierzęta i przedmioty, przyjazne i wrogie, są uporządkowane dokoła mnie.

✻

We śnie widzi się ludzi, psy, konie, drzewa, kształty przyjemne i przykre. Gdy się zbudzić, te kształty znikają.

✻

REFLEKSJA. Kocham mojego pana, Bergeretа, albowiem jest on potężny i straszny.

✻

Czyn, za który zostało się obitym, jest złym czynem. Czyn, za który dostało się pieszczotę, lub jedzenie — jest dobrym czynem.

✻

Gdy noc zapada, złe siły włóczą się około domu. Szczekam, aby mój pan ostrzeżony, odpędził je precz.

✻

MODLITWA. O, panie mój, Bergerecie, któryś jest bogiem odwagi — ja cię uwielbiam. Bądź pochwalony, kiedyś jest straszny. Bądź pochwalony, kiedyś jest dobry. Czołgam się u stóp twoich i dłonie twoje liżę. Kiedy, usadowiony za twoim stołem szerokim, pożerasz mnogie mięsa, tyś jest bardzo wielki i bardzo piękny. Bardzoś jest wielki i bardzo piękny, gdy wyczarowując ogień z cienkiej drzazgi drzewa noc w dzień przemieniasz. Trzymaj mnie w domu twoim i nie wpuszczaj żadnego innego psa.

A ty, kucharko, wielka i dobra bogini, lękam się ciebie i czczę cię, abyś mi dużo jadła dawała.

✻

Pies, który nie ma czci dla ludzi i lekceważy fetysze, zebrane w domu swego pana, prowadzi nędzne życie włóczęgi.

✻

Niemożliwością jest wiedzieć, czy się postąpiło dobrze wobec ludzi. — Trzeba ich wielbić, nie starając się ich zrozumieć. Tajemniczą jest ich mądrość.

✻

INWOKACJA. O Strachu, Strachu, któryś jest mi boski i macierzyński, Strachu uświęcony i zbawienny— miej mnie w swej mocy, wypełniaj mnie w niebezpieczeństwie, bym mógł uniknąć tego, co złe, bo inaczej — ufając sobie bardziej, niż wrogowi — będę cierpiał za swój brak przezorności.

✻

To, co konie ciągną po ulicy, to pojazdy. Są one okropne. Są też inne pojazdy, które ciągną się same i dyszą głośno. Te są również straszliwe. Ludzie w galganach są obrzydliwi, tak samo ci, co noszą na głowach kosze, lub beczki. Nie lubię dzieci, które wydają głośne okrzyki i gonią się po ulicach. Świat pełen jest wrogich i straszliwych rzeczy.

Uśmiech Chevaliera

Na gwarnej i ludnej ulicy, przy jednym z magazynów z męską konfekcją, stał drewniany manekin Chevaliera.

Stał i uśmiechał się.

Wysoka, smukła sylwetka i tak dobrze znana twarz pod słomkowym kapeluszem. Usta fi luternie rozchylone, a oczy rozjaśnione ciepłym uśmiechem.

Drzwi sklepu rozchylały się i zamykały, panie i panowie wchodzili i wychodzili, a niczyje spojrzenie nie zatrzymało się na uśmiechniętej figurze.

Stałam przed wystawą i pomyślałam sobie:

— Jakże obojętni są ludzie!

Ulica zalana była słońcem. — We wnękach murów siedziały kwiaciarki i donośnym głosem wykrzykiwały:

— Świeże fijooołki, piękne żonkiiile!

Nad domami unosił się gwar wielkiego miasta, nerwowy rytm hałaśliwej ulicy.

Ludzie przechodzili szybko, zajęci swymi troskami i swoim życiem, w którym nie ma dzisiaj czasu, ani miejsca na spoglądanie na wiosenne niebo, lub na barwne bukieciki w koszach kwiaciarek.

Chevalier stał i uśmiechał się. Nagle ujrzałam zgarbioną, małą staruszkę z pomarszczoną twarzą i siwymi kosmykami, wyglądającymi z pod chustki.

Stanęła przed drewnianą figurą i z zainteresowaniem przyglądała się. Uśmiech ciepły, dziecinny rozjaśnił jej twarz.

Podeszłam bliżej.

Staruszka nagle podniosła swą trzęsącą się, starą rękę i długą chwilę, uśmiechając się radośnie, groziła palcem Chevalierowi.

— Babciu — zapytałam — czemu grozicie tej ślicznej figurze?

Popatrzyła na mnie uważnie i zaraz przenosząc wzrok na uśmiechniętego manekina, powiedziała:

— Toż to przyjemnie, moja panienko, w dzisiejszych czasach popatrzeć na uśmiech na ludzkiej twarzy. Stoję tu, patrzę i myślę sobie, że ludzie chodzą i chodzą po tych ulicach, a nikt się nie uśmiecha.

Więc grożę temu wesołemu panu, że to niby po co przyszedł tu do naszego miasta, gdzie się ludzie męczą i są smutni i nikt nawet na jego uśmiech nie popatrzy. A przecież ciepło w sercu od takiego uśmiechu!

I myślę jeszcze, moja panienko, że trzebaby poustawiać na wszystkich ulicach takie uśmiechnięte figury. Możeby ludziska znowu śmiać się nauczyli!

Pokiwała głową, raz jeszcze uśmiechnęła się do Chevaliera i naciągając głębiej chustkę, podreptała dalej.

„Możeby ludziska znowu śmiać się nauczyli..." brzmiało mi w uszach.

Spojrzałam znowu na tłum, idący ulicą, zwykły, szary tłum o spierzchniętych twarzach i ujrzałam barki, przygniecione troską i puste, zmęczone oczy ludzkie.

Odzwyczajono nas od uśmiechu. Stanęliśmy na progu życia, pełni radości i wiary, przyszłość obiecywała tak wiele — a teraz mamy puste dłonie i nie umiemy się uśmiechać.

I pomyślałam, że może staruszka miała rację, kiedy chciała poustawiać na wszystkich ulicach uśmiechnięte figury.

Może musimy dużo patrzeć na uśmiechy, aby przypomnieć sobie, jak zdrowo jest się śmiać.

Musimy nauczyć się uśmiechać często, coraz częściej, wbrew wszystkiemu, wbrew wszystkim troskom i rozczarowaniom.

Musimy podnieść głowę i znowu zobaczyć niebo, musimy wciągnąć nozdrzami zapach wiosny! I uśmiechać się!...

Widzieć czyjś uśmiech i samemu nań odpowiedzieć!

Iza Norska.

RODA-RODA.

Ratio, rozsądek

Ratio, rozsądek, nie wszędzie jeszcze dotarł, — można powiedzieć, że kraje zachodnie zadawalają się na razie rzekomą racjonalizacją; jej prawdziwą istotą cieszymy się tylko my, w Europie środkowej.

Racjonalizacja wymaga całkowitego wykorzystania nowoczesnej techniki, aby można było zaoszczędzić jaknajwięcej siły ludzkiej i czasu. Końcowy rezultat (o tyle, o ile można użyć słowa: „końcowy") wygląda następująco:

Fabrykant ustawia maszynę, która — obsługiwana przez 10 robotników — produkuje dziennie 100.000 gilz mieszanych, pakuje je i rozsyła. Poprzednio fabrykant potrzebował do tego 100 ludzi przez 10 dni. Wygrana: dziewięć dni czasu i 90 zbytecznych ludzi.

Państwo ma więc — 90 bezrobotnych na karku i musi ich żywić. Odbywa się to przez pewien czas, po czym robi się zamało pieniędzy. Państwo musi zmniejszyć przywóz miedzi.

Potrzebne więc są: a) Urząd kontroli wwozu miedzi i urząd przydziału tej miedzi, b) biuro rejestracji bezrobotnych i biuro zapomóg dla bezrobotnych. Fabrykant otrzymuje wskazówki, aby w miarę możności używał aluminium.

Nie zawsze jest to możliwe; wówczas musi on prosić o przydział miedzi i pozwolenie wwozu. Urzędnicy ruszają się z miejsca dopiero po dziewięciu dniach, — po dziewięciu dniach przed tym zaoszczędzonych.

Udało się urządzić racjonalnie — kuchnię mieszczańską. Gospodyni nie ruszając się ze swego miejsca przy kominie, może sięgnąć po gorącą wodę, sól, mąkę, patelnię, kaszkę i cebulę. Dzięki temu oszczędza ona tyle czasu i siły, że ma dość czasu, i siły, aby przez długie godziny stać w sklepie, gdy chce kupić jajka i masło.

Niegdyś jechało się — karetą pocztową — cztery dni z Berlina do Zurychu. Samolot przebywa tę przestrzeń w cztery godziny. Lecz nie można pojechać bez paszportu, a paszport zagraniczny jest dziś w ogóle trudno otrzymać; formalności w urzędzie podatkowym, w policji i t. p. — trwają cztery, pięć tygodni. Jeżeli jednak, na szczęście, posiada się paszport: otrzymanie pozwolenia z banku państwa na pieniądze na podróż — jest prawie wykluczone.

Przez telefon można w ciągu trzech minut zamówić towar w Amsterdamie. Zezwolenie na wwóz zatrudni — z tamtej strony trzy, a z tej 26 — urzędów, w ciągu całego roku.

Technika szaleje, pędzi, goni naprzód, bez końca.

Maszyna państwowa, która stoi ponad tymi sprawami, nie jest racjonalizowana; armie urzędników przędą przeszkody z drutu, budują twierdze z rozporządzeń, aby zatrzymać szalony bieg techniki.

I poczynania ich udają się. W fabryce zaoszczędza się dziewięć dni i 90 ludzi; 190-ciu urzędników jest zatrudnionych całkowicie przez 9 miesięcy.

Co się dzieje w tym młynie? Ani śladu racjonalizacji. On mieli wolniej, niż kiedykolwiek przed tym.

Telefon

Marzyła o tym, by zadzwonił. Codziennie czekała cierpliwie na dzwonek. Na każdy dźwięk aparatu zrywała się z miejsca i biegła do telefonu, a gdy drżącym głosem wypowiadała: „Hallo, kto mówi" — czuła, jak serce przestaje bić na chwilę. — A gdy wreszcie słyszała głos z oddali, ciepła fala zabarwiała rumieńcem jej blade zazwyczaj lica.

— To nie on — szeptało coś zawiedzionego w swych nadziejach.

Z cichą rezygnacją odpowiadała na zadawane jej telefonicznie pytania, a odwieszając słuchawkę, wzdychała głęboko. Znowu upływała godzina za godziną, znacząc się w jej umyśle smutkiem i rozczarowaniem. Przecież mówił, że zadzwoni, na pewno zadzwoni...

Właściwie nikt go nie zmuszał, by pierwszy raz zadzwonił. Poznał ją gdzieś w towarzystwie, zwrócił na nią uwagę, potygodniu umówił się z nią telefonicznie. Poszli do kina. Rozmawiali coprawda krótko, ale ile czasu trzeba, by dojść do wniosku, że ktoś nam się podoba? Wystarczył ten jeden wieczór... Przy pożegnaniu mówił, że w tych dniach zadzwoni... — I oto czeka już szósty dzień. Napróżno. Spodobał jej się tak, jak jeszcze nikt dotychczas! — Jakżeby pragnęła pogawędzić z nim, choćby jeszcze jeden raz. Więc czekała.

Minęły dwa dni. Nagle pojęła, że już nie zadzwoni, więc po co łudzić się dłużej. To jej jednak nie zaspokoiło. Czekała, myśląc, że może jednak...

Po kilku dniach doszła do wniosku, że dłużej czekać nie potrafi. Jeszcze jeden dzień naprężenia, oczekiwania tego, co stać się już nie może — bo przecież napewno już o niej zapomniał — jeszcze jeden taki beznadziejnie długi dzień, a rozchoruje się. Nerwy nie wytrzymają naprężenia. — Powzięła nagle postanowienie. Śmieszne? Wcale nie takie śmieszne. Musi to uczynić dla siebie, dla świętego spokoju.

Nazajutrz poszła do PAST'y i prosiła o zdjęcie telefonu. Nie może go nadal opłacać, złe czasy, straciła posadę. Urzędnik wysłuchał, zanotował i przyrzekł zdjąć telefon przed pierwszym.

— Nie — krzyknęła niemal. — Telefon musi być zdjęty natychmiast, już, jeszcze dzisiaj.

Urzędnik spojrzał zdziwiony.

— Jakie egzaltowane są te dzisiejsze panienki — pomyślał i przyrzekł wyłączyć aparat nazajutrz. Gdy czarna skrzynka znikła ze ściany, odetchnęła z ulgą... Nareszcie może spokojnie poczytać. Długie chwile oczekiwania tego, co już nie nastąpi, minęły. A on... trudno, nie zapomni go zbyt prędko, ale...

Nie dowiedziała się nigdy, że tego wieczoru młody człowiek denerwował się przy aparacie. Telefon 319-47 nie odpowiadał...

Leda Ferlez.

A. SCHMIDT.

Naród Dantego

W czasie, gdy Mussolini doszedł do władzy, mieszkał we Florencji pewien szwajcar. Po spędzeniu upalnego przed południa w klasztorze San Marco, zapragnął pojechać z przyjacielem do miejskiego parku. Po krótkiej przejażdżce po nim polecili dorożkarzowi jechać do Porta S. Niccolo, skąd szwajcar miał już niedaleko do domu. Odbywał często takie spacery i wiedział, ile wynosi taksa.

Z tego powodu nie zgodził się na wygórowaną cenę, jakiej zażądał woźnica. Ten ostatni wpadł w gniew i domagał się coraz natarczywiej żądanej sumy.

— Ja i koń musimy żyć! — wołał.

— A my, biedni cudzoziemcy, również — odrzekł szwajcar.

W końcu dorożkarz zażądał od pasażera, aby udał się z nim na ratusz.

Szwajcar zgodził się.

Jechali wybrzeżem Arno około placu zabaw dla dzieci. U wejścia na plac stał strażnik miejski, znajomy szwajcara.

— Oto przodownik policji — rzekł dorożkarz, zwracając się ostro do cudzoziemca. — Zaraz rozstrzygnie nasz spór.

Spostrzegłszy jednak, że przodownik wita się uprzejmie z pasażerem, zaciął konia i pognał do ratusza. — Wbiegł szybko do chłodnej parterowej sali, gdzie siedzieli dwaj urzędnicy: sędzia na katedrze, a poniżej przy stoliku sekretarz. Dorożkarz wyłuszczył sprawę i rzekł na zakończenie:

— Dziś odbywają się wyścigi i dlatego obowiązuje wyższa taksa.

— Proszę o gazetę — rzekł sędzia do sekretarza.

Ten zadzwonił na woźnego. Upłynęło sporo czasu, nim przyniesiono dziennik. Nikt jednak nie przerywał milczenia. Gdy pojawiła się wkońcu gazeta, okazało się, że tego dnia nie było wyścigów.

Wtedy wystąpił z przemową szwajcar. W wyszukanych słowach przypomniał sławną przeszłość włoskiego narodu, mówił o rodzie Medyceuszów, o piękności i sławie Florencji, pytając w końcu, czy należy wyzyskiwać cudzoziemca, który przybył, aby poznać szlachetny naród i piękny kraj.

Włosi słuchali z zapartym oddechem. Gdy szwajcar skończył, sędzia powstał i rzekł do dorożkarza:

— Czy nie zasłużyłeś, aby raz jeszcze zawieźć tego cudzoziemca do parku, nie biorąc za to zapłaty? Proszę pana o przebaczenie — zwrócił się do szwajcara, a do dorożkarza rzekł:

— Płacisz trzy liry kary.

Szwajcar uiścił należność za kurs i wyszedł z sali.

Po chwili dogonił go dorożkarz, zdjął czapkę i rzekł:

— Signore, mówił pan tak pięknie. Odwiozę pana darmo.

Przy Porta S. Niccolo chciał szwajcar wysiąść, ale spotkał się z kategorycznym sprzeciwem. Dorożkarz odwiózł go do samego domu okrężną drogą z powodu spadzistości ulicy, przy której mieszkał pasażer. Nie chciał przyjąć napiwku.

— Dowidzenia, signore — powtarzał. — Niech pan zawsze jeździ moją dorożką. Dowidzenia, dowidzenia.

Kiedy jazzbandzista poluje na muchy

Jerzy Geller

EKSPERYMENT

Minęło wiele lat, nim spotkałem znowu Ginę Lignosi. Nic więc dziwnego, że mieliśmy sobie dużo do powiedzenia, zawsze przecież byliśmy dobrymi przyjaciółmi. To, z czego Gina się nie zwierzyła, jest słuszne, rozumne i interesujące. Dowodzi bowiem, że mądra kobieta potrafi znaleźć wyjście z sytuacji, nawet takiej, którą mężczyzna uważa za beznadziejną.

— Powodziło mi się bardzo kiepsko — zaczęła swoje opowiadanie Gina. — Straciłam posade i nie widziałam możności zdobycia innej. Szukać sobie innego zajęcia nie chciałam i nie umiałam. Byłam w depresji, nie wiedziałam, co z sobą zrobić Do tych wszystkich zmartwień przybyło jeszcze najważniejsze: dwaj mężczyźni równocześnie zakochali się we mnie. Obaj byli na dobrych stanowiskach, obaj byli bardzo sympatyczni i podobali mi się jednakowo, obaj mieli wobec mnie poważne zamiary. Co tu robić? Na którego się zdecydować? Może to, co mówię, wydaje ci się głupie, dla mnie sytuacja była bardzo poważna i dużo wysiłku kosztowało mnie, nim z niej wybrnęłam. Obaj, jak ci już mówiłam, podobali mi się. — Rene był dowcipny, wesoły, doskonały towarzysz, miły, zawsze w dobrym humorze, uśmiechnięty, wspaniały tancerz, sportowiec.

Henryk poważny, małomówny, człowiek, który wiele przeżył, ale za to bardzo uważny i taktowny. A przy tym doskonale grał na skrzypcach. Wiesz, jak bardzo lubię muzykę. To też wyjątkowo chętnie przebywałam w jego towarzystwie.

Długo myślałam, aż wreszcie wymyśliłam coś bardzo mądrego: za ostatnie pieniądze pojechałam nad Adriatyk. Problem, który miałam rozwiązać, wart był tych pieniędzy, które poświęciłam, by przepędzić lato na adriatyckiej plaży. Zresztą zależało mi na pośpiechu i dłużej już zwlekać nie mogłam. — Byłam pewna, że w samotności coś wymyślę, zresztą wierzyłam, że przeznaczenie wskaże mi odpowiednią drogę; a przy tym spotykanie się z jednym, tak, aby ten drugi nic o tym nie wiedział — chyba sam rozumiesz, że jeden nie miał pojęcia o istnieniu drugiego—męczyło mnie bardzo.

Możesz się śmiać ze mnie, ile chcesz, a jednak uważałam wtedy tę właśnie drogę za logiczną i najsłuszniejszą. I okazało się, że miałam rację. Wiem, że mężczyźni sceptycznie zapatrują się na zdolność logicznego myślenia kobiet. Dowiodę ci teraz, ile w tym niesprawiedliwości. Szczęśliwie się złożyło, że spotkałam Petro Faggoni, jednego z moich dobrych znajomych z Rzymu.— Jest to bowiem człowiek o złotym usposobieniu; nigdy go nie widziałam w złym humorze; bardzo żywy, zawsze zdolny zrobić jakiś kawał, czy głupstwo.— Nic więc dziwnego, iż odrazu przyszło mi na myśl, że to jedyny odpowiedni człowiek dla mnie i że mogę liczyć na jego pomoc. Zwierzyłam mu się z moich zmartwień, długo oboje myśleliśmy, aż wreszcie ułożyłam plan.

A trzeba ci wiedzieć, że obaj moi wielbiciele, gdy ich zawiadomiłam o miejscu mego pobytu natychmiast przyjechali i na zmianę towarzyszyli mi po całych dniach.

Otóż któregoś wieczoru miałam z Rene udać się na spacer do pewnej odległej i zupełnie przez gości kuracyjnych nie uczęszczanej, a więc zupełnie cichej i odludnej alei. Petro, jako gangster, miał w pewnym momencie wyskoczyć z za krzaka i napaść na nas. Następnego wieczoru ta sama scena miała się powtórzyć z Henrykiem. Chciałam zobaczyć, jak zachowają się obaj w tej tak nieprzeciętnej sytuacji. No i wszystko udało się nadspodziewanie dobrze: przy miłej serdecznej rozmowie udało mi się zaciągnąć Rene na wybraną, pustą zupełnie i ciemną aleję. Ubrana byłam, jak zwykle, skromnie, na szyi miałam dużyznur pięknych pereł (niestety była to tylko dobra imitacja), o którego wysokiej cenie i wartości, jako klejnotu rodzinnego, nie zapomniałam mu już przed tym powiedzieć.

Kiedyśmy tak szli, pogrążeni w przyjacielskiej rozmowie, nagle z wybranego uprzednio miejsca wyskoczył na nas Petro Był cudownie ucharakteryzowany na apasza. Doskoczył do nas i zawołał strasznym głosem wyciągając rękę po perły:

— Daj mi te perły, jeśli ci życie miłe!

Rene odważnie zasłonił mnie sobą, a następnie rzucił się na Petro i pobił go niemiłosiernie, gdybym ich z największym wysiłkiem nie rozdzieliła.

Scena, która się rozegrała na zajutrz, była zupełnie inna: szłam ciemną, pustą aleją z Henrykiem. Petro wyskoczył z krzaków z okrzykiem:

— Perły, albo życie!...

I wtedy stało się coś, czego się najmniej spodziewałam: Henryk, słysząc te słowa, zerwał mi błyskawicznym ruchem perły z szyi i podał je Petro ze słowami:

— Proszę, niech je pan bierze. I tak nie są prawdziwe. Powinien pan był nauczyć się odróżniać prawdziwą biżuterię od fałszywej, nim poświęcił się pan temu wątpliwemu zajęciu, które prędzej czy później zaprowadzi pana do więzienia.

Mówiąc to ujął mnie pod rękę i odeszliśmy. A Petro zdumiony tym niespodziewanym zachowaniem się Henryka, długo jeszcze stał na drodze, trzymając perły w ręku i patrzył za nami. A ja byłam bardzo zadowolona. Eksperyment udał się w zupełności.

— No i zdecydowałaś się oczywiście wyjść zamąż za Rene? — przerwałem jej. — Zachował się odważnie. Broniąc cię przed niebezpieczeństwem, nie wahał się narazić własne życie.

Odpowiedź Giny brzmiała zupełnie nieoczekiwanie.

— Twoje słowa świadczą, jak nielogicznie rozumują mężczyźni — rzekła z łagodnym uśmiechem. — Więc zdaniem twoim miałam wybrać Rene, człowieka zapalczywego, nieopanowanego, który tak boleśnie pobił biednego Petro? Nie! Wybrałam Henryka. Przede wszystkim jakie to miłe dla kobiety, gdy jej mąż zna się na prawdziwej biżuterii. A następnie okazało się, że Rene jest hochsztaplerem. Wyobraź sobie, że nie miał nawet dość pieniędzy, aby zapłacić za hotel..

1. Moment powitania min. Becka na dworcu w Warszawie przez podsekretarza stanu MSZ., p. J. Szembeka. — 2. Włoski rzeźbiarz Moretti, podczas wykańczania rzeźby popiersia króla szwedzkiego Gustawa V w koszulce tenisowej. — 3. **Degrelle,** pobity podczas wyborów przywódca hitlerowców belgijskich. — 4. Stado owiec, pędzone na pastwisko nad Temizą przez londyński Hyde Park, stanowiący, jak wiadomo, serce metropolii brytyjskiej. 5. Zewnętrzna strona ryngrafu, wręczonego przez delegację 15 dywizji piechoty Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, pod którego dowództwem dywizja walczyła w czasie wojny polsko - sowieckiej.

Notatnik miłośnika literatury

BACHANALIE VERLAINE'A

Głośne były przy końcu ubiegłego wieku szaleństwa verlainowskie, otaczające autora nimbem zgorszenia i grzechu. Specjalne zainteresowanie biografów tego „niegrzecznego chłopca", — jak wyraził się o poecie Paul Valery — przedśmiertnym okresem jego życia zwróciło ostatnio uwagę na niepozorną wioskę Coulommes, gdzie poeta przebywał przez pewien czas z matką. Jak wykazały ostatnie indagacje, przeprowadzone przez Vaillanta u miejscowych ludzi, wersja, że Verlaine był okrutnikiem wobec swej matki, znajduje zupełne potwierdzenie. — Ludzie miejscowi opowiadają, jak zawsze żądał od niej pieniędzy, a nie otrzymawszy ich, wpadał w wściekłość. Pewnego razu nawet gonił ją przez pole, grożąc, że odbierze jej życie.

Verlaine mieszkał w malutkim domku z oknami, zasłoniętymi czerwonymi firankami. W tym domku odbywały się owe sławne bachanalie poety. Verlaine pił, z kim tylko się dało, i nie przebierał w towarzystwie. Pewnego razu, przechodząc obok żniwiarzy zaprosił wszystkich do winiarni i tak ich spoił, że następnego dnia kosili zboże śpiąc. Fama podejrzewała poetę o utrzymywanie homoseksualnych stosunków ze swymi kompanami od orgii pijackich i wiele wynikło z tego nieprzyjemności dla obu stron. Żandarmi zwykli byli odwiedzać mieszkanie poety, dlatego też spokojniejsze osoby wolały nie utrzymywać z nim stosunków. Dzieci bały się Verlaine'a, jak diabła, a zobaczywszy go, uciekały, kryjąc się za płotami. Miejscowi tłumaczą to tym, że Verlaine był niesłychanie brzydki. Poza tym Verlaine miał zwyczaj strzelania z automatycznego pistoletu przez szyby, gdy ulicą przechodziła postać, która mu się nie podobała. Były nawet ofiary tej jego strzelaniny. W ten sposób przyjazd Verlaine'a zburzył spokój małej wioski, liczącej 200 mieszkańców, w samym sercu Szampanii, u podnóża lasów ardeńskich. Potomność za to otrzymała tom jego poezji „Amour", napisany podczas tych bachanalii. i — wspomnienia, do dzisiaj niewygasłe wśród tamtejszej ludności, o potworze, który, jak krwawy meteor, zabłysnął na horyzoncie ich sielskiego żywota.

NOWA POWIEŚĆ LEONA DAUDETA

Syn znakomitego powieściopisarza, Alfonsa Daudeta, Leon, zajmujący się aktywnie polityką i dziennikarstwem, wydał powieść współczesną pod frapującym tytułem: „Phryne ou desir et remords". (Fryne, czyli pożądanie i wyrzuty).

AKTUALNA KSIĄŻKA O OBRONIE PAŃSTWA

Tak bardzo aktualne dzisiaj zagadnienie obronności państwa otrzyma poważną pomoc w postaci przekładu polskiego dzieła znakomitego pisarza Antona Zischki p. t. „Nauka łamie monopole". Książka ta, ważna przede wszystkim dla tych dziedzin przemysłu, które ściśle związane są z obroną państwa na wypadek wojny, przedstawia w nadzwyczaj zajmujący i wyczerpujący sposób, wszystkie najważniejsze zdobycze wiedzy lat ostatnich, umożliwiające państwu gospodarcze uniezależnienie się od monopolu surowców przyrodniczych przez wprowadzenie na ich miejsce przetworów syntetycznych.

KSIĄŻKA O INTELLIGENCE SERVICE

Robert Boucard ogłosił książkę o wywiadzie i kontrwywiadzie angielskim, zwanym „Intelligence Service". Boucard porusza tajniki całokształtu politycznych posunięć Europy w wielkiej wojnie, przypisując w bardzo wielu wypadkach decydującą rolę angielskiej Int. Service. Boucard twierdzi, że tak, jak swego czasu Pascal wyraził się, iż gdyby nos Kleopatry był o cal za długi, inaczej wyglądałaby mapa obecnego świata — tak samo gdyby nos Int. Service nie wtrącał się tak wszędzie, współczesna Europa miałaby teraz zupełnie inne oblicze.

JAK W FILMIE

TAPCZAN

wykonany przez najstarszą i znaną FABRYKĘ MEBLI

KAROL WUTKE, Cegielniana 42.

W ciągu dnia
jest eleganckim mebelkiem,
w nocy zaś na nim
świetnie spać można.

BIELIZNĘ

DAMSKĄ, MĘSKĄ, DZIECINNĄ
ŻĄDAJCIE Z MARKĄ

„URSI"

POŃCZOCHY „OHA"

BIELIZNĘ „REX",
PULOVERKI „TE-BE",
GORSETY GUMOWE „TRYUMF"

ST. WEILBACH

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 154.

PANTOFLE

ELEGANCKIE PANIE I PANOWIE
noszą tylko
LUKSUSOWE OBUWIE

L. ODERBERGA

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 33

LUSTRA

HURTOWNIA SZKŁA TAFLOWEGO, SZLIFIERNIA I FABRYKA LUSTER. KAŻDE LUSTRO JEST ZAOPATRZONE ZNAKIEM OCHRONNYM FIRMY zatwierdzonym przez M. P. i H.

JAKÓB FELIX

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 20

PERFUMY

„VIOLET"

Piotrkowska 95. Tel. 158-59

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
preparatów kosmetycznych

ELIZABETH ARDEN
New-York — Londyn

MEBLE

Czuję się dobrze w moim domu,
gdyż meble moje pochodzą
Z NAJSTARSZEJ FABRYKI MEBLI

Karol Wutke

CEGIELNIANA 42.
Wielki wybór stylowych
i nowoczesnych mebli.

SWETRY

SZALE, CZAPKI, RĘKAWICZKI
BIELIZNĘ „REX"
POŃCZOCHY „MARWO"

KA-RI-BI

PIOTRKOWSKA 84. Tel. 268-14

BIŻUTERJA

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA
JUBILERSKA
PRECYZYJNE WYKONANIE ROBÓT

„KAMEA"

PIOTRKOWSKA 73. Tel. 185-22
poleca WYKWINTNĄ BIŻUTERIĘ
I PRECYZYJNE ZEGARKI

SUKNIE

NAJNOWSZE MODELE
na sezon wiosenno-letni
poleca

Hermina Puffermanowa

PRACOWNIA SUKIEN
MONIUSZKI 2. — TEL. 216-44

KOSTJUMY i PALTA

POWRÓCIŁ Z PARYŻA

M. GURT

ŁÓDŹ,
Piotrkowska 107. Tel. 141-73

FUTRA

poleca:
wielki wybór SREBRNYCH LISÓW
PO CENACH KONKURENCYJNYCH

I. TIGER

PIOTRKOWSKA 29. Tel. 213-22

PARASOLE i SAKIEWKI

TOREBKI — NAJNOWSZE MODELE
NABYĆ MOŻESZ NAJTANIEJ TYLKO
W WARSZAWSKIEJ FIRMIE

„KAMELEON"

H. Kamusiewicz
PIOTRKOWSKA 85.

FRYZJER

Maison Bittner

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 164.

SPEC. SALONY DAMSKIE
DLA WYTWORNEJ PANI

WÓZKI

kupuje się z I-go źródła

w znanym FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL"

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 73
W PODWÓRZU. TEL. 159-90

WSZYSTKO DLA DZIECKA

do nabycia w firmie

I. FRYMER

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 59.

Jest jasne jak na dłoni,

że tanio i dobrze
kupować można tylko
W NAJSOLIDNIEJSZYCH FIRMACH

A więc, za mną!!!

NAJKORZYSTNIEJ
KUPUJE SIĘ
—w firmie—

„ELEKTRODOM"

PIOTRKOWSKA 115. TEL. 134-42.

RADIOODBIORNIKI,
ŻYRANDOLE, ŻELAZKA
GRZEJNIKI,
CZAJNIKI,
ODKURZACZE,
ŻARÓWKI i t. p.

SPRZEDAŻ NA RATY

OBRAZY

ORAZ WYKWINTNA OPRAWA
tylko
W SPECJALNEJ FABRYCE RAM

L. NIKEL

ŁÓDŹ, NAWROT 2

SUKNA

ANGIELSKIE
i BIELSKIE

Duży wybór
Nowe wzory

Najwyższe jakości!

Przystępne ceny!

G. E. Restel

PIOTRKOWSKA 84.

DYWANY

FIRANKI i LINOLEUM
NAJTANIEJ SIĘ KUPUJE W FIRMIE

I. ROTENBERG

PIOTRKOWSKA 37. Tel. 177-58
FILIA: NOWOMIEJSKA 1. Tel. 157-10

WINA

....FIRMY LIBERMAN
PIJE W POLSCE KAŻDY STAN.
GDYŻ SĄ DOBRE I TEŻ TANIE
TO NASZE OGÓLNE MNIEMANIE.

„HALWIN"

H. LIBERMAN, ŁÓDŹ, PÓŁNOCNA 10

KWIATY

poleca

„MARYSIN" ŁÓDŹ

PIOTRKOWSKA 76. Tel. 112-26
WŁ. HODOWLA W RUDZIE
NAGRODZONA ZŁOTYM MEDALEM

WEŁNY i JEDWABIE

NA KOSTIUMY, PALTA
I SUKNIE NAJTANIEJ

P. KUPERMAN i S-ka

PIOTRKOWSKA 8

TAPETY

Dywany, Linoleum, Ceraty i Chodniki Kokosowe w dużym wyborze
poleca

A. Działoszyński

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 56
TEL. 223-46

NACZYNIA KUCHENNE

WYŻYMACZKI w najwyższych gatunkach. — NACZYNIA ALUMINIOWE SCHWERTE - FRIGIDAL
poleca

R. Weinberg, Łódź

PIOTRKOWSKA 29

KANARKI HARC.

Przybory do rybołóstwa

W DUŻYM WYBORZE
poleca

M. KENIG

Nawrot 41a Tel. 242-98

FIRANKI

KAPY, SZTORY I OBRUSY
RĘCZNEJ ROBOTY
poleca

L. WALDMAN

ŚRÓDMIEJSKA 22. Tel. 186-77
Egz. od 1910.

LINOLEUM

CHODNIKI, DYWANY, CERATY
CHODNIKI KOKOSOWE
poleca W DUŻYM WYBORZE

H. Boy i Ska

PIOTRKOWSKA 154

MOTOCYKLE

NORTON, ROYAL ENFIELD A. J. S.
poleca
Łódzka Centrala maszyn
i składnica sportowa

S. KROKOCKI

PIOTRKOWSKA 81, Tel. 206-24

CZEKOLADA

Owoce cukrzone

z firmy

„DOROTEA"

SĄ NAJLEPSZE! — Kg. zł. 6.—
ŚRÓDMIEJSKA 6.

LIKIERY I KONIAKI

FABRYKA WÓDEK i LIKIERÓW.
WYTWÓRNIA WIN i MIODU

„BACHUS" Łódź, Piotrkowska 80 — Telef. 242-30 —

Generalna Reprezentacja na Polskę światowej marki koniaku „Napoleon" oraz win firmy Etienne Gasqueton, Bordeaux.

RESTAURACJA

Elegancka publiczność spotyka się w najwytworniejszej restauracji

„TIVOLI"

Łódź :—: Przejazd 1.

CUKIERNIA

Józef PIĄTKOWSKI

▼

ZIEMIAŃSKA
Łódź

DANCING

„TABARIN"

Atrakcyjny program artystyczny
na czele PIERI ET JEAN WAR
Tańce hiszpańskie
LOTHAR — fenomenalny śpiewak